



Penny Jordan



*Podróż do
Montenegro*

Tytuł oryginału: The Power of Vasilii

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Naprawdę nie powinna tego robić. Naprawdę nie powinna.

To była praca - i tyle. Praca, której teraz potrzebowała z powodu tego wszystkiego, co się wydarzyło. Bardzo potrzebowała.

Praca blisko Wasilija Demidowa. Na stanowisku tymczasowej osobistej asystentki. Laura Westcotte, idąc londyńską Sloane Street, zatrzymała się w pół kroku.

Och, na litość boską. Nie była już czternastolatką zadurzoną w dorosłym, oszłamiającym i zbyt podniecająco męskim przyrodnim bratem jednej z uczennic nowo przyjętych do szkoły, w której jej ciotka była dyrektorką, a ona sama uczyła się dzięki jej koneksjom.

Owszem, nie była.

Ani tą samą niemądrą dziewczyną, która w sekrecie z zapalem przetrząsała Internet w poszukiwaniu każdego strzępu informacji na temat Wasilija Demidowa, by później uczyć się ich na pamięć.

Laura pomyślała cierpko, że dzięki Bogu nie istniały jeszcze wtedy wielkie portale społecznościowe, na których wyszłaby na kompletną idiotkę. Wystarczy, że zrobiła mu zdjęcie, aby móc mu się skrycie przyglądać i marzyć.

Zrobiła je, gdy pewnego piątkowego popołudnia przyszedł odebrać ze szkoły przyrodną siostrę. Ręce jej się trzęsły, gdy patrzyła, jak idzie od samochodu, a mięśnie jego męskiego ciała poruszają się pod dżinsami i czarnym T – shirtem z taką mocą, że na sam widok robiło jej się gorąco z pożądania. To cud, że zdjęcie nie wyszło zamazane i nieczytelne. Schowała odbitkę w swoim najbardziej tajnym miejscu: w sekretnej szufladce pudełka

na biżuterię, należącym kiedyś do jej matki. W jakiś sposób nadal zachowało nutę jej zapachu. Wciąż miała to pudełko.

A zdjęcie?

Nigdy nie przyszło jej do głowy, żeby je wyrzucić.

Snęła nedorzeczne fantazje na temat spotkania z Wasilijem i wierzyła nawet, że ponieważ oboje stracili matki, łączy ich szczególna więź.

Nigdy jednak nie spotkała się z nim twarzą w twarz, nie mówiąc o rozmowie. Nieustannie natomiast marzyła o nim, rozdarta pomiędzy bolesnym pragnieniem, by ją zauważył, i dreszczem lęku na myśl o tym, co się wtedy stanie i jak ona sobie poradzi ze zmysłowym podnieceniem.

I cóż? Było, minęło. Nie miała już czternastu lat. Ale nie mogła powstrzymać się przed spojrzeniem w okno wystawy drogiego, markowego sklepu, który mijalała po drodze, jak gdyby czuła potrzebę upewnienia się, że odbicie, które ujrzy, ukaże pewną siebie dwudziestoczteroletnią kobietę, a nie czternastoletnią dziewczynkę. Kobietę, której czarne włosy w stylowy sposób spływają na ramiona i której niebieskozielone oczy osadzone są w twarzy w kształcie serca, o celtyckiej, jasnej karnacji, którą pokrywa dyskretny makijaż – jak przystało na osobę zmierzającą na rozmowę kwalifikacyjną. Od wyniku tej rozmowy zależało jej bezpieczeństwo finansowe.

Zamiast myśleć o przeszłości, powinna się skupić na teraźniejszości. Nawiązując do słynnego powiedzenia Oscara Wilde'a, bycie odrzuconą i zwolnioną z jednej pracy, do której posiadała odpowiednie kwalifikacje, można uznać za niepowodzenie, ale odrzucenie w kolejnej byłoby cieniem, który kładłby się na jej karierze przez długi, długi czas.

Oczywiście nie miała złudzeń. Wiedziała dokładnie, dlaczego nie otrzymała obiecanego awansu w poprzedniej pracy. Powód ten wyjaśnił jej

niezwykle jasno nowy prezes firmy.

Pobladła na wspomnienie bólu i upokorzenia, jakich doświadczyła.

O tak, potrzebowała tej pracy – jednego z trzech najwyższych stanowisk w firmie Wasilija Demidowa, jako osobista asystentka, z sześciomiesięczną umową, która gwarantowała wynagrodzenie zapierające dech w piersiach. Wynosiło miesięcznie prawie dwa razy tyle, ile zarabiała wcześniej, a w dodatku otwierało wiele możliwości i podnosiło wartość jej CV.

Fakt, że znowu szukała w Internecie informacji o Wasiliju Demidowie, znaczył jedynie tyle, że jak każdy kandydat ubiegający się o nową pracę pragnęła posiadać jak największą wiedzę na temat firmy, dla której miała pracować. A w przypadku Wasilija Demidowa on sam był firmą.

I to jaką! Przejął portfel biznesowy zapoczątkowany przez zmarłego ojca i zmienił go w międzynarodowe imperium. Siedziba firmy mieściła się w Zurychu, ale z tego, co Laura zdążyła się dowiedzieć, jej prezes pozostawał wiemy tradycjom koczowniczych, pustynnych wojowników z rodziny swojej matki. Prawie cały czas przemieszczał się pomiędzy miejscami, w których prowadził działania biznesowe i finansowe.

W odróżnieniu od wielu innych rosyjskich oligarchów Wasilij nie był właścicielem imponujących posiadłości na całym świecie. Zatrzymywał się w hotelowych apartamentach, jak gdyby jego duch potrzebował przemieszczać się nieustannie, tak jak niegdyś piasek przemieszczał się pod nogami wielbłądów w karawanach plemienia jego matki.

Jakąż Laura czuła fascynację i podziw, gdy w wieku czternastu lat dowiedziała się, że będąc w połowie Rosjaninem, poprzez korzenie matki, Wasilij sięgał swym pochodzeniem do jednej z najszlachetniejszych, starożytnych ras przemierzających pustynie i surowe tereny najbardziej

wysuniętych na północ terytoriów Rosji.

Jak wiele innych dawnych pustynnych plemion zostało ono zdziesiątkowane przez wojny i choroby na długo przed tym, gdy urodziła się matka Wasilija. Zakochała się w jego ojcu, a później opuściła męża i syna w tragicznych okolicznościach. Laura poczuła ogromny przypływ idealistycznej miłości, gdy usłyszała od ciotki historię porwania i śmierci matki Wasilija.

Spojrzała na zegarek i przyspieszyła kroku. Nie może się spóźnić na to najważniejsze spotkanie, a już na pewno nie dlatego, że śni na jawie o mężczyźnie, który ma przeprowadzać z nią rozmowę.

Z ekskluzywnego apartamentu na ostatnim piętrze jednego z najbardziej prestiżowych hoteli w Londynie Wasilij miał świetny widok na Sloane Street i jej okolice. Stał przy oknie nowoczesnego salonu w butikowo – hotelowym stylu. Smuga późno – lipcowego słońca uwydatniła jego ostry jak u bułata zarys kości policzkowych i wyrazistą linię szczęki.

Dla jego rodaków Rosjan złocisty odcień skóry i arystokratyczny zarys nosa oznaczały geny outsidera – kogoś, kto należy bardziej do świata arabskiego niż do ich własnego. A on dorastał jako outsider zarówno wobec rodziny matki, jak i ojca, nieakceptowany do końca przez żadną z nich, naznaczony fizycznie przez geny matki i intelektualnie przez ojca, po którym odziedziczył talent do prowadzenia biznesu. Wcześniej nauczył się chodzić własnymi ścieżkami i nie ufać nikomu poza sobą samym. Zwłaszcza po tym, jak jego matka została porwana, a później zamordowana podczas nieudanej próby uwolnienia.

W tej chwili jednak to nie przeszłość była powodem jego chmurnego wyrazu twarzy, ale terażniejszość. Teraźniejszość i pewna panna Laura Westcotte.

O ile za pech uznał fakt, że jego osobisty asystent musiał wziąć sześciomiesięczny urlop okolicznościowy, aby zająć się chorą żoną, o tyle zirytował się na dobre, gdy tymczasowy pracownik zatrudniony na jego miejsce złapał szczególnie złośliwego noro wirusa. Stało się to w momencie, gdy negocjacje z Chińczykami osiągnęły najbardziej delikatne stadium i Wasilij potrzebował asystenta mówiącego płynnie nie tylko po mandaryńsku, ale również po rosyjsku i oczywiście po angielsku, a także znającego zawilóści protokołu i etykiety podczas negocjacji z wysoko postawionymi chińskimi osobistościami. Wasilij mówił płynnie we wszystkich trzech językach, ale szybko odkrył, że w kontaktach z Chińczykami posiadanie imponującej świty pracowników jest niezwykle ważne. Dlatego teraz czekał na rozmowę z Laurą Westcotte, kandydatką, która najlepiej odpowiadała jego kryteriom, jak ocenili zatrudnieni przez niego łowcy głów.

Jednakże istniały powody, dla których Laura Westcotte nie była kandydatką na asystentkę, jakiej Wasilij poszukiwał. Była kobietą, a on nigdy nie zatrudniał kobiet do bliskiej współpracy. Szybko nauczył się, że absolwentki zbyt chętnie postrzegają go – samotnego i bajecznie bogatego – jako potencjalnego kandydata na męża, a on nie miał zamiaru się żenić, nigdy. Małżeństwo, podobnie jak każdy inny bliski związek, wymagało oddania części siebie innym. Oznaczało to zobowiązanie i narażenie się na utratę, a tym samym na ból największy z możliwych.

Wewnętrzna sprzeczność wynikająca z jego podwójnego dziedzictwa polegała na tym, że poza tym, że był nowoczesnym Rosjaninem, był też zaciętym, pustynnym wojownikiem, którego kodeks moralny i przekonania beznadziejnie odstawały od zasad życia we współczesnym świecie. Po co miał się żenić? Nie było takiej potrzeby. Niedawne małżeństwo jego

przyrodniej siostry Aleny z pewnym Rosjaninem oznaczało, że najprawdopodobniej wkrótce pojawią się dzieci i to one będą pracować w rodzinnym biznesie, który potem przejmą.

Jednak nie tylko to, że kobieta miałaby zostać jego asystentką, rodziło nieprzyjemne uczucia do

Laury Westcotte. Pomimo jej imponującego CV z tego, czego dowiedział się od Aleny, jak również z własnych badań na jej temat wynikało, że brak jej odpowiedzialności i zasad moralnych, a więc nie można jej ufać. Miała cechy, których nie chciał widzieć u swojej asystentki. Niestety, nie zgłosił się na to stanowisko żaden inny kandydat, który byłby równie wykwalifikowany jak ona.

Nie chodziło jedynie o to, że jej płynność w mandaryńskim i rosyjskim była według wszelkich danych niedościgniona, ale również o fakt, że jej znajomość manier i zwyczajów dotyczących zarówno współczesnych zasad prowadzenia biznesu, jak i dyplomacji w chińskim świecie była tak dogłębna i szczegółowa, że stanowiła wartość samą w sobie. Tych właśnie umiejętności rozpaczliwie teraz poszukiwał, jeśli miał podpisać kontrakt z Chińczykami, nad którym pracował od ponad roku. Utrata owego kontraktu miałaby wpływ nie tylko na jego imperium biznesowe i dochody, ale również i na przyszły potencjał wzrostu.

Cóż, nie miał wyboru. Będzie musiał zaproponować pracę Laurze Westcotte.

To niezwykle szybkie wznoszenie się windy spowodowało niepożądane skurcze w żołądku, a nie myśl o stanięciu twarzą w twarz z człowiekiem, który był odpowiedzialny za te zawstydzające, gorące, nastoletnie fantazje i romantyczne sny na jawie, wmawiała sobie Laura, czekając, aż otworzą się drzwi do apartamentu Wasilija Demidowa. Nie

mogła pozwolić sobie na okazanie cienia zdenerwowania. Zważywszy na to, co przeczytała o zimnej jak lód, klinicznej wręcz umiejętności Wasilija do niszczenia wszystkiego, co stało na drodze do jego biznesowych celów, z pewnością nie był osobą, która współczułaby innym z powodu ich niepewności czy zdenerwowania. Wykorzystałby raczej ich wrażliwość na swoją korzyść.

Słyszając odgłosy otwierania wewnętrznych zamków i towarzyszący im mechaniczny głos instruujący ją, by „weszła, gdy zapali się zielone światło”, Laura wkroczyła najpewniej jak mogła do prostokątnego holu z marmurowymi podłogami i wspaniałym, stonowanym nowoczesnym oświetleniem.

Para drzwi prowadzących z holu otworzyła się automatycznie i bezcielesny głos mówiący z angielskim akcentem z wyższych sfer nakazał szorstko z głębi pokoju: „Wejść”.

Trudno to powitanie nazwać ciepłym, pomyślała Laura, wchodząc do eleganckiego, nowoczesnego wnętrza. Jednak jej uwaga nie skupiła się ani na drogich, markowych meblach, ani na wystroju. Natychmiast powędrowała w kierunku mężczyzny stojącego tyłem do niej przed jednym z wysokich, balkonowych okien.

Tak jak ona miał na sobie elegancki, biznesowy strój – czarny garnitur. Jego równie czarne włosy ledwie dotykały białego kołnierzyka koszuli. Dłonie, które trzymał wzdłuż ciała, były opalone i pozbawione obrączki. Głowę miał lekko przechyloną na bok, tak że światło padające z okna podkreślało ostry zarys jego szczęki.

Skurcz w żołądku, który czuła, wychodząc z windy, zmienił się w zdecydowane, krępujące odczucie. To zwykłe podenerwowanie, tłumaczyła sobie, wynikające z faktu, że tak desperacko potrzebuję tej pracy. To

wszystko.

I wtedy się odwrócił.

Obraz mężczyzny, którego ubóstwiała jako czternastolatka, musiał zostać w jej pamięci lekko zamazany i wygładzony młodzieńczym idealizmem, bo teraz z trudem wytrzymała przeszywające wrogością spojrzenie, które było jak najzimniejszy wiatr, jaki kiedykolwiek wiał na zimowych stepach.

Ten wiatr i smagający pustynny piasek i żar z pewnością wyrzeźbiły tę męską twarz, pozbawioną jakiejkolwiek łagodności. Opalona skóra może i sprawiała wrażenie cieplej jak aksamit i wystarczająco ludzkiej, by chciała jej dotknąć każda stęskniona kobieta, ale szare jak kamień oczy ostrzegały przed tragicznym losem każdego, kto byłby na tyle nieostrożny, aby pokusić się o tę zabronioną intymność. Wysoki, o szerokich ramionach, ubrany był w najlepsze dzieło, jakie Savile Row mógł wyprodukować, jednak dla Laury było przejmująco oczywiste, że pod tymi ubraniami z dwudziestego pierwszego wieku kryje się nie delikatna skóra, ale stalowa zbroja.

W jej głowie zapaliło się czerwone światło, nakazując zawrócić i wyjść, a wręcz uciekać. A jednak... ten dreszcz emocji, ta niechciana, ale wyraźna, zmysłowa świadomość męskości Wasilija, która wprawiała w drżenie każde zakończenie nerwowe jej ciała, znaczyła... Nic nie znaczyła. A jeśli istniała jako śmieszna pozostałość nastoletnich fantazji, produkt jej wyobraźni, powinna zostać zignorowana, powiedziała sobie stanowczo Laura.

Fotografia w CV nie oddawała całej delikatności i doskonałości twarzy w kształcie serca ani innych cech, które Wasilij widział teraz jasno, przyglądając się stojącej przed nim młodej kobiecie. Co intrygujące albo podejrzane – zależnie od nastawienia, a jego zwykle zwracało się ku

podejrzliwości – w ogóle nie istniała w Internecie. Żadnych niestosownych zdjęć z czasów studenckich ani plotek ujawniających prawdziwe aspekty jej osobowości. Ale on ich przecież nie potrzebował. Wiedział już, jakim typem człowieka jest ta kobieta. Typem, którym najbardziej pogardzał.

Może była fizycznie atrakcyjna, może ubrała swoje sto siedemdziesiąt pięć centymetrów w elegancką lekką sukienkę w kolorze złamanej bieli i równie elegancki szary żakiet, uzupełniając strój czółenkami na niewysokim obcasie i solidną, czarną skórzaną torbą, ale on wiedział, jaka jest naprawdę.

Podobnie jak to, że pod ubraniem, które dyskretnie muska jej ciało, skrywa się ten rodzaj naturalnych krągłości, który najbardziej pociąga mężczyzn. Wasilij zauważył, że w głowie dokonuje nielogicznych i całkowicie zbędnych obliczeń dotyczących czasu, kiedy ostatni raz trzymał w dłoniach miękkie, kobiece piersi, wolno składając pocałunki od szyi w dół, w ich kierunku. Jej skóra o bladokremowym odcieniu zmysłowo ożywałaby w obecności mężczyzny, który jej pragnie. Ale on przecież nie był tym mężczyzną. Sprawował kontrolę nad własnymi reakcjami. Silna jak uderzenie pioruna seksualna świadomość, która właśnie przeszła jego ciało, nie znaczyła nic. To była jedynie instynktowna, fizyczna reakcja. Miał na głowie ważniejsze rzeczy niż ten niechciany przyływ emocji.

Wasilij sięgnął po dokumenty leżące na biurku i odwrócił się do Laury.

– Widzę, że mówi pani zarówno po rosyjsku, jak i po chińsku? – zapytał szorstko. – Dlaczego rosyjski, skoro Rosjanie, którzy potrzebują mówić po angielsku, porozumiewają się w tym języku?

To pytanie kompletnie Laurę zaskoczyło i wprawiło w zakłopotanie. Nie mogła mu przecież powiedzieć, że to chęć porozmawiania z nim w jego ojczystym języku motywowała ją przez te wszystkie lata.

– Moi rodzice byli językoznawcami. Oboje mówili po rosyjsku i sama

zaczęłam mówić w tym języku, ucząc się od nich. Myślałam... Czułam... Wydawało mi się naturalne, by pójść w ich ślady. – Była to częściowo prawda.

– Zdecydowała się pani pójść w ich ślady, a nie własną drogą? Czy to chce pani powiedzieć? Zgodzi się pani, że to świadczy o braku determinacji i ambicji?

– Nie, nie zgodzę się. – Laura była pewna, że celowo starał się sprawić, by poczuła się niekomfortowo, ale nie miała zamiaru na to pozwolić. – Niektóre umiejętności przechodzą z pokolenia na pokolenie. Pan poszedł w ślady ojca i zajął się tą samą dziedziną biznesu, a pański sukces potwierdził, że ma pan ku temu predyspozycje. Ja miałam predyspozycje do nauki języków. Gdy straciłam rodziców, rozwijanie tych umiejętności i podążanie ich śladem sprawiało, że czułam, że nadal są w moim życiu. Kochałam języki i pragnęłam posiadać coś, czego będę mogła się trzymać, coś, co było również ich częścią.

Coś, czego można się trzymać. Obraz matki, gdy ostatni raz widział ją żywą, przemknął mu przez głowę szybko i okrutnie, zanim zdążył mu zaprzeczyć. Fakt, że obraz ten w ogóle był w jego głowie, jedynie zwiększył niechęć, którą czuł w stosunku do Laury. Przywoływała wspomnienia, mówiąc o sprawach, których nikomu nie wolno było poruszać w jego obecności. Swoją opowieścią o rodzicach i głupim sentymentalizmem przekroczyła granice, których nikt nie miał prawa przekraczać.

To absurdalne i niebezpieczne. Dzień, w którym kobieta taka jak Laura Westcotte mogłaby mi w jakikolwiek sposób zagrozić, nigdy nie nadejdzie, obiecał sobie Wasilij.

– Poprosiłem panią o wyjaśnienie, dlaczego uczyła się pani rosyjskiego. Oczekiwałem argumentów biznesowych, a nie pochlebnego

opisu pani dziecięcych uczuć.

Słyszając jego szorstki ton, Laura zapragnęła się odsunąć. Tak bardzo mu współczuła, gdy dowiedziała się, w jaki sposób stracił matkę. Jako dziewczynka czuła nawet, że to zbudowało między nimi szczególną relację. Czy to dlatego wspomniała o swoich rodzicach? Czyżby nadal chciała stworzyć między nimi więź? Nie! To byłoby bezcelowe, ponieważ podejrzewała, że żadna kobieta nie zdołałaby stworzyć więzi z człowiekiem, jakim naprawdę był.

Jego krytyka ubodła ją i w normalnych okolicznościach – gdyby tak bardzo nie potrzebowała tej pracy – zastanawiałaby się, czy w ogóle chce z nim pracować. Tak czy inaczej nie miała zamiaru pozwolić, by jego komentarz przeszedł bez echa.

– Być może wybrałam rosyjski z osobistych powodów, ale moja decyzja, żeby uczyć się mandaryńskiego, który nie był językiem moich rodziców, pokazuje, że zwróciłam się w kierunku przyszłości biznesu. Wynikało to z mojej świadomości rosnącego znaczenia Chin na światowych rynkach.

Miała czelność się z nim spierać? To było coś, do czego Wasilij nie był przyzwyczajony. Szczególnie jeśli chodzi o kobiety, które zwykle chciały go kokietować i schlebiać mu.

– Chodziła pani do tej samej szkoły co moja przyrodnia siostra. O ile mi wiadomo, mandaryńskiego nie było w planie lekcji.

Wiedział, że chodziła do szkoły z Aleną? Obraz samej siebie próbującej dowiedzieć się od ciotki, kiedy Wasilij przyjdzie odebrać siostrę ze szkoły, i szukającej najlepszego miejsca, by obserwować jego przybycie, zalał jej system obronny falą zażenowania i poczucia winy. Stajesz się niedorzeczna, Lauro, ostrzegła samą siebie. Oczywiście, że wiedział, że

chodziła do szkoły z Aleną, jak również to, że jej ciotka była tam dyrektorką, ponieważ jako jej potencjalny pracodawca sprawdził informacje na jej temat.

– Nie, mandaryńskiego nie było w planie lekcji – przyznała.

Jedna z jego ciemnych brwi uniosła się w sposób, który Laura odebrała jako chłodny i karcący.

– Prywatne lekcje musiały być dodatkowym wydatkiem dla pani ciotki.

Nie lubił jej, czuła to.

– Sama za nie płaciłam – poinformowała go głosem równie chłodnym jak jego. – Niektórzy uczniowie trzymali swoje konie w lokalnej stajni, a ja w niej pracowałam. Oni mogli pospać rano godzinę dłużej, a ja miałam pieniądze na opłacenie lekcji mandaryńskiego. I zanim pan zapyta, zarobiłam wystarczająco, żeby kupić stary rower, którym dojeżdżałam do stajni.

Mimowolnie w głowie Wasilija pojawił się obraz młodej Laury Westcotte: pełnej zapału, z zaróżowioną twarzą i kucykami, jadącej na rowerze bez względu na pogodę, aby wykonać pracę, której rozpieszczone dziewczynki z bogatszych domów nie musiały robić, by następnie wracać do szkoły na lekcje. Jego ojciec zawsze nalegał, by jako chłopiec sam zarabiał na własne wydatki i nawet Alena, choć bardziej chroniona, miała specjalne zadania do wykonania.

Wasilij wstał. Nie zwykł myśleć o innych ludziach przez pryzmat swoich emocji, a co dopiero porównywać ich sytuację ze swoją. To się nie mogło powtórzyć.

– Proszę przeczytać na głos ten tekst, tłumacząc go na mandaryński – powiedział zdecydowanie.

Laura szybko przebiegła wzrokiem pierwszy akapit technicznych

danych. Pracując w firmie specjalizującej się w tłumaczeniach i negocjacjach dla skomplikowanych przedsięwzięć i poważnych firm, nabrała swobody w tego typu zadaniach, dlatego nie było żadnego powodu, dla którego jej ręka i całe ciało miałyby drżeć, a policzki na przemian rumienić się i blednąć, pominiawszy fakt, że dłoń Wasilija otarła się o jej dłoń, gdy podawał jej kartkę z tekstem.

Wzięła głęboki oddech i zaczęła tłumaczyć.

Była dobra, to musiał przyznać, słuchając jej tłumaczenia. Jego asystentowi zajęłoby to więcej czasu, pomimo doświadczenia.

– A teraz proszę przetłumaczyć to na rosyjski.

Laura skinęła głową.

I znów okazała się bezbłędna.

– A więc ustaliliśmy, że pani umiejętności translatorskie są... wystarczające, ale jeśli wie pani cokolwiek o Chinach, to wie pani również, że w negocjacjach z Chińczykami chodzi o coś więcej niż tylko dobrą znajomość mandaryńskiego.

– Tak, oczywiście – zgodziła się Laura. – Nawet jeśli mówią w obcych językach, wysokie osobistości i szefowie chińskich przedsiębiorstw często korzystają z całej świty tłumaczy i asystentów, ponieważ podnosi to ich status. To nieodzowna część prowadzenia interesów w Chinach. Ponieważ wiem, że pan osobiście mówi zarówno po rosyjsku, jak i po mandaryńsku, zakładam, że to częściowo ze względu na kwestię szacunku zdecydował się pan na negocjacje poprzez kogoś innego.

– Zgadza się – dopowiedział Wasilij i spojrzał na nią spod lekko przymkniętych powiek, z tajemniczym wyrazem twarzy.

Byłoby o wiele lepiej i łatwiej, gdyby owo nastoletnie zauroczenie nie czaiło się niebezpiecznie w jej emocjach. Jego obecność wystarczyła, by

obniżyć jej poczucie własnej wartości.

Gdy cisza przeciągała się tak długo, że aż stała się niezręczna, Wasilij zadał cios, na który Laura nie była przygotowana.

– Jak zrozumiałem, zrezygnowała pani z poprzedniej pracy, zanim znalazła kolejne zatrudnienie. Dlaczego? To duże ryzyko w obecnej sytuacji finansowej.

TTLR

ROZDZIAŁ DRUGI

Serce Laury zamarło z przerażenia.

Nie mógł wiedzieć. To niemożliwe. Zebrała całą swoją odwagę.

– Zdecydowałam się wziąć urlop naukowy. – Z wysoko uniesioną głową walczyła, by ton jej głosu brzmiał lekko.

– Czyżby?

Cyniczne spojrzenie, którym ją obdarzył, ostrzegło Laure, że jej nie wierzy. Ale gorsze miało dopiero nadejść.

– Rozumiem, że spłaca pani kredyt za mieszkanie, a oprócz tego pomaga pokrywać koszty mieszkania ciotki?

– Tak – musiała przyznać. – Ciotka wychowywała mnie po śmierci rodziców. Ostatnio nie czuje się dobrze, a ponieważ otrzymuje jedynie niewielką emeryturę, chcę zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby jej pomóc.

– Bardzo stara się pani przedstawić siebie jako osobę, która poważnie traktuje swoje obowiązki, jednak pani podejście do bezpieczeństwa finansowego sugeruje coś przeciwnego. Trudno mi uwierzyć, żeby ktoś z pani zobowiązaniami finansowymi mógł choćby pomyśleć o urlopie naukowym. A jeszcze trudniej mi w to uwierzyć, wiedząc, że podjęła pani tę decyzję jedynie miesiąc po tym, jak zaoferowano pani awans. Została pani do niego wybrana osobiście przez swojego mentora, z którym pracowała pani przez wiele lat.

Z przerażenia i paniki serce Laury zaczęło bić jak młotem.

Patrząc na nią, Wasilij przyznał, że niczego bardziej nie pragnie, jak powiedzieć jej, że ma innego, o wiele bardziej odpowiedniego i

zadowalającego kandydata na stanowisko osobistego asystenta. Ale nie mógł. Jej tłumaczenie było bezbłędne i wiedział już z jej CV, jak wysoko poprzedni pracodawcy cenili nie tylko jej umiejętności negocjacyjne, ale również interpersonalne. Jednak zamierzał dać jej do zrozumienia, że nie powinna z nim zdzierać.

Laura widziała, że Wasilij czeka na wyjaśnienie, ale nie mogła powiedzieć mu prawdy. Musiała natomiast zachować pozory opanowania i swobody, nawet jeśli wewnątrz trawił ją niepokój.

– Nowe stanowisko, które mi zaoferowano, wymagałoby przeniesienia do Nowego Jorku – powiedziała. – Zrezygnowałam z niego, ponieważ nie chciałam wyjeżdżać.

– Ponieważ nie chce pani podróżować? Praca na stanowisku mojej osobistej asystentki wymaga częstego podróżowania, i to do miejsc znacznie bardziej odległych niż Nowy Jork.

Wcześniejszy niepokój zmienił się w przemożne uczucie nadchodzącej katastrofy. Jej obawy potwierdziły się, gdy Wasilij oznajmił:

– Jest jedna rzecz, której wymagam od swoich pracowników ponad wszystko, panno Westcotte, i jest to szczerłość i wiarygodność. – Zrobił pauzę. – Czy to prawda, że zaoferowano pani opuszczenie poprzedniej pracy dobrowolnie lub zwolnienie z powodu pani romansu z bezpośrednim przełożonym, który był w dodatku zaręczony?

– Nie! – Laura zaprzeczyła natychmiast.

Tym razem nie była w stanie kontrolować emocji – tych uczuć, które trzymała na wodzy od owego szokującego i upokarzającego momentu, gdy Harold i Nancy wpadli do pokoju hotelowego Johna. A potem została wezwana do gabinetu Harolda i oskarżona o romans z Johnem – jej przełożonym i mentorem, człowiekiem, którego uwielbiała i podziwiała jak

ojca. John był od niej dwadzieścia lat starszy. Gdy go poznała, był rozwiedziony i miał dwóch synów, których ubóstwiał. Cieszyła się bardzo, gdy zaręczył się z bogatą Amerykanką, bywalczynią salonów, rozwódką w jego wieku, którą poznał w Nowym Jorku, chociaż sama nigdy nie zbliżyła się zbyt do Nancy.

Sardonicznie uniesiona brew wyraźnie mówiła, co myśli o jej gorącym zaprzeczeniu.

– W porządku. Tak, dostałam wybór. – Czuję, że musi się z nim zgodzić. – Ale nie miałam romansu z Johnem. Był moim mentorem i w wielu kwestiach autorytetem, jak ojciec. Nie mieliśmy romansu – stwierdziła stanowczo.

– Prezes pani firmy uważał, że mieliście. Dał pani wybór pomiędzy odejściem z firmy na własne życzenie i utrzymaniem całej sprawy w sekrecie a publicznym zwolnieniem pani, co wyrządziłoby ogromną szkodę pani zawodowej reputacji. Harold Johnson ma – zdecydowane poglądy w kwestii moralności swoich pracowników. Do tego jest bardzo przenikliwy, więc wątpię, że wysuwałby takie oskarżenia wobec cenionego i wartościowego pracownika, gdyby nie był przekonany o jego winie. Czy był o niej przekonany?

Laura odetchnęła ciężko.

– Owszem, był – przyznała.

– Był przekonany, ponieważ on i narzeczona Johna Metcalfe'a znaleźli panią w łóżku Metcalfe'a. Czy nie tak było?

– Tak...

Gdy powrócił obraz tej strasznej sceny, Laura słyszała we własnym głosie, jak gaśnie nadzieja na to, że Wasilij zaproponuje jej pracę. Potępiające spojrzenie w jego stalowoszarych oczach praktycznie

rozdzierало jej dumę na strzępy.

Nie wiedziała, co to takiego, ale coś dało jej siłę, by obstawać przy swoim zdaniu.

– Ale nie było tak, jak by to mogło wyglądać. John i ja pracowaliśmy do późna nad projektem dla klienta, który zaprosił nas wcześniej na kolację i do klubu. W tamtym czasie pojawiło się w gazetach wiele artykułów o niebezpieczeństwie, na jakie narażone są młode dziewczyny wracające nocą taksówkami, zwłaszcza z klubów. Oboje byliśmy zmęczeni i wiedzieliśmy, że będziemy musieli zacząć pracę wcześniej rano, dlatego John zaproponował, żebym została na noc w jego apartamencie hotelowym. Robiliśmy tak już przedtem.

– Przedtem? Przed tym, jak się zaręczył? Kiedy był wolnym mężczyzną?

– Tak, ale...

– Rozumiem, że w momencie, gdy zdecydowała się pani dzielić pokój z Johnem Metcalfe'em, jego związek przechodził kryzys.

– Nie wiedziałam o tym. John jest niezwykle lojalny. Nigdy nie rozmawiałby ze mną o swoim związku z Nancy. Nie miałam pojęcia, że Nancy powiedziała mu, że nie podoba jej się, że mnie i Johna łączą tak bliskie relacje zawodowe.

– Ponieważ czuła, że chciała pani zająć jej miejsce i zostać jego żoną?

– Nie. Powiedziałam już panu. To prawda, łączyła nas zażyłość, ale nigdy nie był dla mnie nikim innym niż mentorem, którego podziwiałam jak ojca.

– Znaleziono panią w jego łóżku.

– Tak, ponieważ nalegał, żebym się w nim położyła. On spał na kanapie w salonie.

– Bardzo dobra wymówka, której jednak nie można potwierdzić. Chociaż pani gotowość do odejścia i rezygnacja z walki, by udowodnić tak zwaną niewinność, mówi bardzo wiele.

Laura zamknęła oczy. Tak, zgodziła się odejść, ale tylko po to, by oszczędzić wiekowej ciotce zmartwień i stresu towarzyszących patrzeniu, jak jej siostrzenica przechodzi przez to, co właśnie zafundował jej Wasilij.

W jednym miał rację: faktu, że nie dzieliła łóżka z Johnem, nie można było udowodnić. Ale to, że nigdy nie byli kochankami – tak, ponieważ nadal była dziewicą. Oczywiście nie miała zamiaru przyznać się do tego komukolwiek, a już na pewno nie temu człowiekowi. To był wstydlivy sekret. Dwudziestokilkulatka, która nie ma prawie żadnego doświadczenia seksualnego, ponieważ... Ponieważ była zbyt zajęta nauką. Ponieważ po prostu nie spotkała w odpowiednim czasie odpowiedniego mężczyzny. Pod żadnym pozorem nie z powodu zauroczenia człowiekiem, który stał właśnie naprzeciwko i patrzył na nią z pogardą. Na samą myśl o tym, że mogłaby zostać zmuszona do przyznania się, że to ze względu na Wasilija nadal jest dziewicą, że to z powodu tak intensywnego uczucia do niego nigdy nie pożądała nikogo wystarczająco silnie, robiło jej się słabo z gniewu i wstydu.

Ale to nie zmieniało faktu, że Wasilij mylił się co do niej i niesłusznie ją oskarżał.

– Najwyraźniej chce pan tak myśleć.

Słowa te wydostały się z jej ust, zanim zdążyła je powstrzymać. Ale nie miała zamiaru za nie przeproszać. Nawet wtedy, gdy Wasilij posłał jej spojrzenie groźne jak miecz pustynnego wojownika.

– To znaczy?

– To znaczy, że chce pan źle o mnie myśleć – odpowiedziała, nie dając za wygraną. – Harold i Nancy błędnie zinterpretowali to, co widzieli.

Oboje z Johnem powiedzieliśmy im prawdę, ale nie chcieli słuchać, podobnie jak pan. Już mnie pan ocenił, i to na podstawie opinii innych osób. Po tym, co o panu czytałam, zakładałam, że jest pan człowiekiem, który dokonuje własnej oceny, a nie podąża za tłumem.

Wasilij nie wierzył własnym uszom. Miała czelność stawiać mu się. Cechował ją pewien rodzaj dumnej niezależności, to musiał przyznać. Ale niezależność nie była cechą, której poszukiwał u osobistej asystentki.

– Biorę pod uwagę opinie innych. Kto tego nie robi? A z mojej własnej oceny wynika, że pomimo pani wspaniałego CV nic z tego, co powiedziała pani do tej pory, nie skłania mnie do zatrudnienia pani jako mojej asystentki. To stanowisko wymaga od pracownika dwustu procent wiarygodności i solidności. Pani nie posiada żadnej z tych cech. Zarzuty postawione w poprzedniej pracy dowodzą, że nie jest pani wiarygodna, natomiast z własnego doświadczenia wiem, że jest pani osobą jeśli nie całkiem niewiarygodną, to przynajmniej taką, która przedkłada przyjemności nad obowiązki.

To powinno jej pokazać, gdzie jest jej miejsce, i sprawić, by przestała patrzeć na niego z tym czystym wyrazem kobiecej dumy w oczach. Wasilij spał się na chwilę. Był świadomy jej kobiecości jedynie dlatego, że chciał ją dokładnie ocenić. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebował, to asystentka wprowadzająca seksualne zamieszanie wszędzie tam, gdzie się pojawia.

Z własnego doświadczenia? Co miał na myśli?

– Z jakiego doświadczenia? – spytała ze złością. – Spotykamy się po raz pierwszy.

– Osobiście tak, ale wiem, jak się pani zachowała, kiedy pani ciotka, którą zatrudniłem, aby towarzyszyła mojej siostrze tu, w Londynie, poprosiła panią o zastępstwo, gdy ją zabrano do szpitala. Gdy moja siostra

zadzwońiła do pani, aby przekazać prośbę ciotki, pani zamiast tego zdecydowała się wyjechać ze znajomymi do Nowego Jorku, chociaż z pewnością wiedziała pani, że ciotka na panią liczy. Moim zdaniem osoba, która nie wypełnia obowiązków wobec rodziny, nie będzie ich wypełniała wobec pracodawcy.

Laurze kręciło się w głowie ze zdziwienia i natłoku myśli. Pierwszy raz o tym słyszała. Nigdy nie zawiodłaby ciotki i w początkowym odruchu to właśnie chciała powiedzieć. Już miała otworzyć usta, ale przypomniała sobie, jak Alena, będąc uczennicą, pewnego razu gdy przyszła do gabinetu dyrektorskiego z prośbą o tabletkę od bólu głowy, skarżyła się ciotce. Mówiła, że jej przyrodni brat jest bardzo surowy i namówił rodziców, by zabronili jej spędzić weekend z inną uczennicą.

– Tylko dlatego, że nie lubi jej brata – żaliła się wtedy Alena.

Chociaż Laura jej współczuła, to jednocześnie zazdrościła tak opiekuńczego brata. Wtedy oczywiście uważała, że Wasilij nie mógł zrobić nic złego. Teraz jednak była na tyle dorosła, by podejrzewać, że Alena miała swoje powody, aby okłamać Wasilija, ale pewien rodzaj siostrzanej solidarności nie pozwalał jej wydać Aleny, nawet jeśli miałyby srodze za to zapłacić.

– Nie ma pani nic do powiedzenia? – próbował ją sprowokować Wasilij.

– To bezcelowe. Ma pan już wyrobione zdanie na mój temat.

Nie miała zamiaru pokazać mu, jak bardzo zasmucił ją fakt, że nie dostanie pracy.

– Myślę, że nie ma sensu, abyśmy dłużej tracili czas. Najwyraźniej nie chce pan, żebym została jego asystentką. – Uniosła do góry brodę.

– Nie, nie chcę – przyznał Wasilij szorstko i zawiesił głos, by dodać

niechętnie: – Niestety, zważywszy na pani imponujące umiejętności językowe i negocjacyjne oraz na fakt, że łowcy głów nie zdołali znaleźć lepszego kandydata, którego w tej chwili pilnie potrzebuję, zdecydowałem, że nie mam innego wyjścia, jak tylko odłożyć na bok skrupuły i zaproponować pani umowę na sześć miesięcy. Jeśli pod koniec tego okresu moje negocjacje zakończą się pomyślnie, zgodnie z moimi oczekiwaniami, otrzyma pani dodatkowo premię.

Jak bardzo chciałaby móc teraz odrzucić tę ofertę. Ale nie mogła. Z tonu jego głosu mogła wyczytać, z jaką niechęcią proponuje jej tę pracę. Już wcześniej czuła się źle potraktowana, gdy niesłusznie ją oskarżono, a potem użyto jako kozła ofiarnego, gdy w rzeczywistości chodziło o bezpodstawną zazdrość Nancy. To jednak było nic w porównaniu z przejmującym, gorzkim smakiem cierpienia, jakiego musiała doświadczyć teraz. Nie da po sobie poznać, że jest mu wdzięczna.

– Na nieszczęście dla mnie nie mam innego wyboru, jak tylko przyjąć pana ofertę. Co nie znaczy, że chcę ją przyjąć lub u pana pracować, bo nie chcę – powiedziała tak odważnie, jak tylko mogła, unosząc przy tym brodę.

Od ich wzajemnej niechęci aż iskrzyło w powietrzu.

– I żeby wszystko było zupełnie jasne – kontynuował Wasilij. – Bez względu na to, jaki miała pani styl działania lub osobiste plany na poprzednim stanowisku, gdy będzie pani pracować jako moja asystentka, nasze relacje będą czysto zawodowe. Każda kobieta, która myśli, że praca dla mnie to droga na skróty do mojego łóżka, a następnie małżeństwa, grubo się myli.

Do jego łóżka? Przez chwilę Laure ogarnęła panika – czyżby w jakiś magiczny sposób dowiedział się o jej nastoletnim zauroczeniu? Tysiąc piorunów zażenowania przeszło jej ciało. Ale zaraz wrócił rozsądek.

Oczywiście, że nie wiedział. Nikt o tym nie wiedział, nawet ciotka. Mimo wszystko chciała wyjaśnić, że nie zamierza uganiać się za mężczyzną, za żadnym mężczyzną, a w szczególności nie za nim.

– Zarówno pan, jak i pańskie łóżko jesteście bezpieczni – zapewniła go. – Wygląda na to, że wydaje się panu, że jest niezłym kąskiem. Ja tak nie uważam. Jeśli kiedykolwiek wyjdę za mąż, to dlatego, że będę kochać mężczyznę, który kocha mnie i oboje będziemy chcieli podjąć zobowiązanie do końca życia – dodała żarliwie, nie mogąc się powstrzymać.

– Zobowiązanie do końca życia? Nikt nie może i nie powinien składać takich obietnic.

W jego głosie było mnóstwo gniewu i czegoś, czego Laura nie potrafiła nazwać.

Wypowiadając te słowa, Wasilij odłożył dokumenty, które trzymał, i zrobił krok w jej stronę, zanim zdążył zdać sobie sprawę z tego, co robi.

Sytuacja, w której pozwolił kobiecie docinkami dotknąć się do żywego – kobiecie, którą pogardzał i której nie ufał – była mu tak nieznana, że zajęło to mu parę sekund. Postąpił kilka kroków w stronę Laury, zanim odzyskał kontrolę nad reakcjami, zarówno fizycznymi, jak i emocjonalnymi..

Jeszcze groźniejszy dla jego dumy był wyraz twarzy Laury, pełen przerażenia i odrazy, gdy odsuwała się od niego. Uniosła ręce, jak gdyby chciała się od niego odgrodzić, jak gdyby czuła wstręt na myśl, że może jej dotknąć. Żadna kobieta nigdy wcześniej nie zareagowała na niego w ten sposób. Pełne złości niedowierzanie, że ze wszystkich kobiet to właśnie ona tak jawnie go odrzuca, rozbudziło w nim wściekłe, męskie pragnienie, aby jej pokazać, jak łatwo może ją ukarać, sprawiając, by go zapragnęła.

Nagle wzmożona, szalona, instynktowna potrzeba dominacji zagroziła złamaniem wszelkich zasad, konwencji, a nawet ostrych granic, które

narzucił sobie z taką siłą, że w myślach już po nią sięgał. Sięgał po nią i obejmował, gładząc dłonią błyszczące, jedwabiste, ciepłe i gładkie włosy. Czuł, jak zmysłowo przepływają mu przez palce, kosmyki zawijają się na nich, związując ją z nim jak dobrowolnego więźnia żadnego pocałunku. A poniżej jej usta rozchyłały się miękko i chętnie, przywierając do jego warg. Jej głowa odchylała się, odsłaniając delikatne, wrażliwe zagłębienie szyi, której skóra była gładka jak skrzydła białego gołębia w oazie ludów jego matki. Pełną mocy, życiodajną wodą z tej oazy był teraz w stanie ugasić własne pragnienie i dumną chęć zemsty wśród łagodnych odgłosów odczuwanej przyjemności, które wydawała w obliczu zmysłowej kary, jaką był pocałunek ponad wszelką wątpliwość pokazujący jej, że go pragnie.

Nagle, bolesne twardnienie ciała gwałtownie przywołało Wasilija do rzeczywistości i oddaliło od miejsca, do którego prowadziły go rozgniewane myśli.

Na szczęście kara, jaką chciał wymierzyć Laurze, pojawiła się jedynie w jego myślach. Naturalnie zachował na tyle rozsądku, by nie zbliżyć się do niej nawet o centymetr, a co dopiero jej dotknąć.

– Nie ma czasu do stracenia. Moje negocjacje są w krytycznym momencie. Mam dla pani przygotowaną umowę do podpisania. Następnie przekażę pani streszczenie negocjacji przeprowadzonych do tej pory.

– Oprócz przeszłości będę musiała również wiedzieć coś o pana przyszłości – zauważyła Laura.

Teraz nie było czasu na to, by zastanawiać się, co czuła, gdy Wasilij zbliżał się do niej, jak gdyby chciał jej dotknąć. Po prostu nie chciała, żeby to zrobił. Nie, nie chciała. To było... nie do pomyślenia.

Wzięła głęboki oddech i kontynuowała:

– Jak pan sam wie, negocjacje z Chińczykami to delikatny proces.

Pauza w wypowiedzi w nieodpowiednim miejscu, nie mówiąc o nieodpowiednim spojrzeniu lub użyciu błędnego wyrażenia mogą pograżyć sprawy bardziej, niż wydawałoby się nam, na Zachodzie. Wiem, że gdy nowa osoba dołącza do zespołu negocjatorów, trzyma się ją na początku nieco z boku, do momentu, aż potwierdzi swe umiejętności, ale w tym przypadku...

– Sam streszczę pani te aspekty negocjacji jutro po południu, gdy będziemy lecieć na spotkanie z Chińczykami i kiedy przekonam się, że zapoznała się pani z informacjami o tym, co działo się do tej pory.

Laura skinęła głową.

– Do której części Chin lecimy? Pytam tylko dlatego, że chciałabym się odpowiednio spakować.

– Nie lecimy do Chin, ale do Montenegro. Wei Wong Zhang, szef firmy, z którą prowadzę negocjacje w kwestii współpracy w tworzeniu nowoczesnych terminali kontenerowych, wyraził chęć odwiedzenia Czarnogóry. Ma również inne zainteresowania biznesowe dotyczące budowy kompleksów turystyczno – wypoczynkowych na wybrzeżu Chin. W skład delegacji wchodzi żona Wei Wong Zhanga, Wu Ying, jak również, oczywiście, urzędnicy rządowi i tłumacze. Będzie tam też bratanek Wei Wong Zhanga, Gang Li. Jego matka była pół Chinką, pół Amerykanką, a on zdobył wykształcenie w Ameryce. Jest blisko związany z wujem i wszystko wskazuje na to, że jest przygotowywany do objęcia w pewnym momencie sterów firmy. W zasadzie istnieje przypuszczenie, że Gang Li jest synem Wei Wong Zhanga, chociaż nie wolno wspominać o tym oficjalnie i nigdy nie zostanie to uznane. Sukces owych negocjacji ma dalekosiężne konsekwencje dla mojego biznesu, wykraczające poza bezpośrednie kwestie związane z owym kontraktem. Mój sposób prowadzenia biznesu i mój status

wewnątrz biznesowej społeczności w Chinach będzie oceniany na podstawie wyniku owych negocjacji. Wygrana naturalnie otworzy drzwi do dalszych inwestycji i współpracy z chińskimi partnerami. Mój asystent przygotował listę osobistości, które będą towarzyszyły rodzinie w Montenegro. Plan przedstawiony przez Wei Wong Zhanga, za pośrednictwem Ganga Li, zakłada stworzenie mniejszych grup spośród delegacji, która będzie mu towarzyszyć, aby pozwolić na bardziej nieformalne, a tym samym bardziej efektywne spotkania mające na celu doprowadzenie negocjacji do zakończenia satysfakcjonującego obie strony.

– Chińczycy to specjaliści od uprzejmych i kreatywnych taktyk.

– Tak, też to zauważyłem. Częścią pani pracy będzie dopilnowanie, aby użycie owych taktyk pozostawało pod kontrolą. Jeśli chodzi o strój, proszę zabrać kilka podstawowych rzeczy. Już zamówiłem dla pani odpowiednią garderobę, która będzie czekała na miejscu. Proszę zjawić się tutaj jutro o jedenastej trzydzieści.

Wasilij odwrócił się do niej plecami i podszedł do biurka, zanim Laura zdążyła zrozumieć treść usłyszanych informacji, a co dopiero sprzeciwić się jego władcemu zachowaniu w odniesieniu do jej służbowej garderoby.

Nie chodziło o to, że wymagania pracodawcy odnośnie do pewnego standardu stroju były dla niej czymś nowym lub niemożliwym do zaakceptowania. Jednak myśl o tym, żeby ktoś inny dobierał jej stroje, szczególnie, gdy tym kimś był Wasilij, sprawiła, że wzdłuż jej kręgosłupa przeszedł dreszcz, który jej się nie podobał. Jeszcze gorsze i bardziej upokarzające były nagłe i niechciane obrazy delikatnego i bardzo zmysłowego jedwabiu i satynowej bielizny, które samoistnie powstały w jej głowie.

Były one całkowicie niestosowne. Stroje, które Wasilij dla niej wybrał, będą ubraniami służbowymi. Te obrazy pozostały w jej głowie z pewnością

po tym, jak mijają po drodze kilka ekskluzywnych sklepów z bielizną.

– To informacje, których będzie pani potrzebować, a to pani umowa.

Jak już wiedziała, pakiet wynagrodzenia był bardzo hojny, a przy dodatkowej premii, o której wspomniał Wasilij, sześciomiesięczna umowa da jej finansowe zabezpieczenie, jakiego potrzebowała. Jednak przewidywała, że cena za owo bezpieczeństwo będzie wysoka. I nie chodziło o zaangażowanie w pracę na dwieście procent, czego Wasilij z pewnością będzie wymagał, ale o jej dumę i szacunek do samej siebie w sytuacji, gdy wiedziała, że pracuje dla człowieka, który jej nie lubi i nią gardzi. Darowanemu koniowi nie zagłada się w zęby, przypomniała sobie stanowczo. Duma i szacunek dla samej siebie stanowiły luksus, na który nie mogła sobie teraz pozwolić. Potrzebowała tej pracy i już.

Sięgnęła do torby i wyjęła drogi długopis, który John podarował jej w pierwszą rocznicę wspólnej pracy. Podpisawszy umowę, położyła ją z powrotem na stoliku i zebrała inne dokumenty.

– Powiedział pan, że chce mnie tu widzieć jutro o jedenastej trzydzieści – upewniła się.

– Tak, polecimy prywatnym samolotem. W czasie lotu porozmawiamy na temat dotychczasowych negocjacji.

Nie zostało nic więcej do powiedzenia. Laura schowała papiery do torby i skierowała się ku drzwiom.

Czekało ją teraz dużo intensywnej pracy, jeśli jutro ma być w stanie odpowiedzieć na każde zadane przez Wasilija pytanie. Irracjonalnie jednak, gdy szła z powrotem Sloane Street w kierunku stacji metra, to nie praca zajmowała jej myśli. Pochłonięta była rozważaniem swojej niedorzecznej i niebezpiecznej reakcji na tę mrozącą w żyłach sytuację, gdy, co niewiarygodne, Wasilij chciał jej dotknąć.

Robiło jej się na przemian gorąco i zimno, gdy dotarło do niej, jak głupio i instynktownie miała zamiar wyjść mu naprzeciw i wyciągnąć do niego rękę, jak gdyby... jak gdyby chciała, żeby ją objął. A przecież tak naprawdę wcale tego nie chciała. Był autokratyczny, pogardliwy, sardoniczny i pozbawiony choćby cienia rycerskości. Jednak w nie – odgadniony sposób jej ciało drżało w oczekiwaniu na jego dotyk. Nic dziwnego, że czuła takie przerażenie i odrazę w obliczu zdrady samej siebie.

Schodząc do metra, żałowała, że nie może odrzucić tej oferty pracy. Nie miała jednak wyboru.

Gdy Laura wyszła, Wasilij zabrał podpisaną umowę. Zauważył, że jej podpis jest kształtny i elegancki, jak sama Laura. Ta myśl sprawiła, że zmarszczył brwi. Nie zamierzał pozwolić, by jakiegokolwiek osobiste myśli na temat Laury Westcotte zaprzętały jego przestrzeń umysłową i emocjonalną.

Gdy schowawszy umowę w szufladzie biurka, podnosił głowę, jego wzrok przykuły stojące na szafce rodzinne fotografie w srebrnych ramkach. Postawiła je tam przyrodnia siostra, gdy mieszkali razem przed jej ślubem.

Podszedł do szafki i sięgnął po zdjęcie schowane najbardziej z tyłu – zdjęcie rodziców w dniu ślubu. Macocha podarowała mu je na osiemnaste urodziny, zadając sobie wiele trudu, aby je znaleźć. Po śmierci matki Wasilij spalił wszystkie zdjęcia, ponieważ nie był w stanie znieść jej widoku, gdy nie mógł zobaczyć żywej. Był wtedy jeszcze dzieckiem i chociaż nie przyznał się do tego nikomu, żałował później tej emocjonalnej reakcji.

Nigdy nie był przeciwny powtórnemu ożenkowi ojca. Dorastał ze świadomością, że małżeństwo jego rodziców było częściowo umową biznesową. Tak wyglądała sytuacja kobiet z ludu jego matki. Często mówiła, że była dumna, że wybrał ją właśnie jego ojciec. A on w zamian za to szanował ją i cenił. Byli razem szczęśliwi i oboje bardzo kochali syna. To,

że porwanie i śmierć matki zdruzgotały ojca, było widoczne gołym okiem. Jeśli w latach po śmierci matki i przed poznaniem matki Aleny pojawiały w jego życiu inne kobiety, robił wszystko, by Wasilij o nich nie wiedział, gdyż był człowiekiem honoru i surowych zasad.

Wasilij cieszył się, gdy ojciec poznał i poślubił matkę Aleny. Zaskoczył go jednak ogrom braterskiej miłości, którą poczuł, gdy na świat przyszła ich córka, jego przyrodnia siostra. Oczywiście starał się ukrywać to uczucie, zwłaszcza przed Aleną, gdy dorastała. Miała umiejętność owijania sobie ojca wokół palca i Wasilij nie chciał jej pokazać, że i jego mogłaby ulepić swoimi małymi rączkami.

Odczuwał ogromny żal i martwił się o nią, gdy ojciec i macocha zginęli w wypadku, ale jednocześnie zbudował pomiędzy nimi mur. Dla dobra Aleny.

Nie przyniosłoby jej żadnej korzyści oglądanie go w stanie rozpacz, zagubienia, bezsilności i niemożności ochrony jej przed stratą. Musiał być silny dla niej. Jeśli był surowy, to tylko dla jej dobra, a teraz, gdy została szczęśliwą mężatką, ten mur między nimi był usprawiedliwiony.

Miała swoje życie z mężem i dziećmi, które się pojawiają. A on znów był sam.

Wasilij musiał niechętnie przyznać, że on i Laura Westcote mieli ze sobą coś wspólnego, a mianowicie to, że ona również straciła rodziców w podobnym wieku, gdy on stracił matkę. On przynajmniej miał wtedy jeszcze ojca, natomiast jej pozostała jedynie wiekowa ciotka. To, że wspierała finansowo ciotkę, było jej jedyną pozytywną cechą. Go? Czyżby rzeczywiście chciał znaleźć w Laurze coś pozytywnego?

Wasilij odstawił fotografię matki i odwrócił się z powrotem w stronę biurka. Nie, nie chciał. Całkowicie potępiał i odrzucał sposób, w jaki Laura

Westcotte chciała zawładnąć jego prywatnymi myślami. Miał wszelkie logiczne powody ku temu, by potępić i odrzucić również samą Laure. Dziwnie nie miał pewności, czy da radę to zrobić.

Będzie jednak musiał znaleźć na to jakiś sposób.

TTLR

ROZDZIAŁ TRZECI

Nadszedł czas, aby udać się do apartamentu Wasilija. Laura zerknęła w lustro. Po szybkim sprawdzeniu w Internecie informacji na temat Czarnogóry i jej klimatu zdecydowała się włożyć jasnobrazową kopertową sukienkę o kroju kimona. Nie wygniecie się w podróży, wygląda elegancko, a przy tym nie zbyt oficjalnie, zważywszy na fakt, że lecą do ekskluzywnego kurortu. Do tego kremowy bawełniany żakiet z rękawem trzy czwarte. Sprawdziła, czy ma w torbie z laptopem wszystkie dokumenty, które Wasilij dał jej do przestudiowania.

Już miała sięgnąć po walizkę na kółkach, lecz zawróciła w kierunku szafy. Pudełko na biżuterię schowane było z tyłu, na podłodze. Był to prezent dla jej matki od ojca. Tradycyjnie ozdobione i pola – kierowane pudełko miało wartość antyku, ale dla Laury najważniejszy był fakt, że nie tylko należało do matki, ale zostało подарowane przez ojca. To był moment, gdy ich dłonie się zetknęły i wymienili pełne uczucia uśmiechy.

Miniaturowa szafeczka była pięknie zaprojektowana. Miała podwójne drzwiczki, a w środku półeczki na różnego rodzaju biżuterię. Na jednej z nich leżały ciężkie, stylowe złote kolczyki sztyfty, należące kiedyś do matki. Laura zdecydowała się je założyć, by dodać sobie odwagi. Jednak nie do tej półeczki sięgnęła najpierw. Drżącymi palcami otworzyła specjalny, ukryty zamek prowadzący do sekretnej skrytki w podstawie skrzynki. Od momentu, gdy ostatni raz ją otwierała, minęły całe wieki. Tam ukryła fotografię ciemnowłosego, przystojnego mężczyzny, którego obserwowała, gdy przyjeżdżał do szkoły i zachowywał się tak opiekuńczo w stosunku do przyrodniej siostry. Tej fotografii nie może już tam być.

Gdy w końcu wysunęła małą szufladkę, od razu ją zobaczyła. Drżącą dłonią wyjęła zdjęcie. Natychmiast rozpoznała twarz Wasilija, pomimo że zdjęcie zrobione zostało dziesięć lat temu. Szybko przedarła je na pół i gdy już miała je wyrzucić, kierowana niezrozumiałym impulsem spostrzegła, że chowa dwie połówki z powrotem do szufladki. Jako przestrożę na przyszłość, gdyby znowu chciała postawić jakiegoś mężczyznę na piedestale, powiedziała do siebie, zamykając szufladkę. Wyjęła kolczyki matki, zamknęła skrzyneczkę i ustawiła ją z powrotem na dnie szafy.

O jedenastej dwadzieścia pięć Wasilij spojrzął na zegarek w tej samej chwili, gdy Laura zadzwoniła domofonem. Była punktualna, to musiał przyznać.

– Kierowca czeka na dole – powiedział, otworzywszy drzwi. – Zawiezie nas na lotnisko miejskie, a stamtąd helikopter zabierze nas do Luton. Potem polecimy prywatnym samolotem. Mam nadzieję, że zapoznała się pani z podstawowymi informacjami na temat negocjacji?

– Tak – potwierdziła Laura, idąc obok niego w stronę windy.

Wasilij zmarszczył brwi, słysząc delikatny szelest jedwabnej sukienki Laury. Z jakiegoś powodu przyszły mu na myśl męskie dłonie na kobiecej skórze. Sukienka nie była w najmniejszym stopniu prowokująca. W zasadzie była prosta i dyskretna, jej stylowy krój odsłaniał jedynie skrawek dekoltu, a skraj sięgał grzecznie za kolana. Jednak fakt, że został zmuszony, aby się jej przyjrzeć, na nowo rozpałił jego wrogość. Szyja, ramiona, wąska talia, nogi, a nawet miękka krągłość biustu. To było niedopuszczalne. I nie zamierzał tego tolerować.

Gdy tylko znaleźli się w samochodzie, sięgnął po telefon i zaczął przeglądać wiadomości, nawet ukradkiem nie spoglądając w jej kierunku,

gdy jechali na lotnisko.

Laura nie miała nic przeciwko temu, że ją ignorował. W zasadzie była z tego zadowolona. Po wczorajszym dniu powinna być przygotowana na destrukcyjny wpływ męskości Wasilija na jej organizm, ale z jakiegoś powodu, gdy go ujrzała, poczuła podziw.

Przesiadka z luksusowej limuzyny do równie ekskluzywnego prywatnego śmigłowca odbyła się tak szybko i sprawnie, jak Laura oczekiwała. Podróżowała wcześniej z bogatymi klientami, więc to nie brak obycia był odpowiedzialny za jej zdenerwowanie. Choćby chciała zaprzeczyć, wiedziała, że to Wasilij sprawiał, że była tak roztrzęsiona.

Zanim się obejrzała, już lądowali na Luton, a potem zostali sprawnie poprowadzeni do prywatnego odrzutowca. Laura podróżowała już podobnymi samolotami, które bywały przytłaczająco ekskluzywnie wyposażone. Wnętrze samolotu Wasilija urządzone było bardziej surowo i praktycznie, jak powietrzne biuro – z siedzeniami z czarnej skóry, chromowanymi i szklanymi meblami i dywanem w grafitowo – kremowe pasy.

Nieskazitelnie ubrany steward był do ich usług, ale nie dostali nawet kieliszka szampana, a nastrój nie był w żadnym stopniu biesiadny ani wesoły. Wasilij zajął miejsce i od razu sięgnął po dokumenty, momentalnie się w nich zagłębiając. Poprosił tylko stewarda o filiżankę mocnej, czarnej kawy.

Laura też miała pracę, więc również zgodziła się na proponowaną kawę. Nie było powodu, dla którego jej wzrok miałby wędrować w stronę Wasilija, ale nie mogła się powstrzymać. Czyż nie mówi się, że mądrze jest poznać swego wroga? Wasilij był jej wrogiem. Miała pewność, że nie zawaha się jej sprawdzić, by znaleźć wady i uchybienia.

Jego rzut oka znalazł papierów na zegarek, gdy potężne silniki uniosły samolot w powietrze, powiedziały jej wszystko na temat kontroli Wasilija nad każdym aspektem życia. Ona i jej praca zostaną poddane równie wnikliwej analizie. Gdy samolot wyrównał lot, zdecydowała, że nie zamierza pozwolić, aby fakt, że Wasilij jeszcze się do niej nie odezwał, wpłynął na jej profesjonalizm. Otworzyła torbę i wyjęła dokumenty.

Wasilij obserwował Laurę pochyloną nad papierami. Widział kremową smukłość szyi, a kolczyki przyciągały uwagę do delikatnych płatków uszu. Dziś związała włosy, ale pojedynczy kosmyk wysunął się i spływał po szyi, jak gdyby celowo kusząc go, aby sięgnął i owinał go sobie wokół palca.

Nagle, nie wiadomo skąd, odczucie zupełnie nieznanome i niechciane ścisnęło mu mięśnie brzucha. Chcąc zaprzeczyć tej zdradliwej reakcji ciała, natychmiast ją stłumił.

Steward wymknął się niepostrzeżenie z kabiny. Być może Wasilij nie chciał rozmawiać, ale istniały kwestie, które Laura musiała z nim przedyskutować. Studiowała teraz notatki zrobione poprzedniego wieczora. W poprzedniej pracy zachęcano ją do działania z własnej inicjatywy. John często powtarzał, że będzie się rozwijała, jedynie podejmując samodzielne decyzje, popełniając błędy i ucząc się na nich.

Zerknęła na Wasilija i zauważyła, że chwilowo przerwał pracę i popija kawę, wstała więc i podeszła do niego.

– Czy może mi pan poświęcić kilka minut? Jest parę kwestii, które chciałabym omówić.

Odstawiając filiżankę, Wasilij wskazał jej miejsce bliżej siebie. Na szczęście, pomyślała Laura, nadal było ono oddalone od niego o kilkadziesiąt centymetrów. Nie była jeszcze gotowa, by zagłębić się w rozważania nad tym, w jaki sposób bliskość Wasilija powoduje u niej

napięciu i świadomość własnej wrażliwości.

Usiadła prosto i zaczęła:

– Hotel, w którym się zatrzymamy...

– Należy do znajomego Rosjanina – przerwał jej Wasilij, lekceważąco wzruszając ramionami. – Został zaprojektowany, by sprostać wymaganiom najbardziej wymagających klientów. Wei Wong Zhang zażyczył sobie właśnie ten hotel. Zarezerwowałem dwa piętra. Niższe dla osób towarzyszących Wei Wong Zhangowi, a ostatnie dla niego samego, jego rodziny i dla nas. Mieszczą się tam dwa apartamenty...

– Królewski i Cesarski – dokończyła Laura. – Przejrzałam plany pięter i zauważyłam, że oba apartamenty mają dokładnie tę samą powierzchnię. Nie wiem, czy podjął pan już decyzję, który z nich przydzielić Wei Wong Zhangowi, ale jeśli nie, to wydaje mi się, że dyplomatycznym posunięciem byłoby umieszczenie go w Apartamencie Cesarskim.

– Dlaczego tak pani sądzi?

– Z powodu nazwy: Apartament Cesarski. Wei Wong Zhang studiuje historię chińskich cesarzy i ich dynastii. Byłby to delikatny sposób uznania jego wiedzy w tej dziedzinie.

– Bardzo dobrze. Proszę poinformować o tym wcześniej hotel, chociaż i tak przylecimy kilka godzin przed Chińczykami, żeby mieć czas na odpowiednie ich powitanie.

– Myślałam o formalnym bankiecie, na który można by również zaprosić właścicieli hotelu. Mówił pan, że Wei Wong Zhang ma zamiar otwierać kurorty w Chinach.

– Coś jeszcze?

– Jak pan wie, żona Wei Wong Zhanga ma na imię Wu Ying. Ying po chińsku może oznaczać lilię wodną. Dlatego chciałabym zamówić do jej

apartamentu takie właśnie kwiaty. Byłby to zarazem komplement dla niej, jak również...

– Subtelny sposób na poinformowanie Chińczyków, że jesteśmy świadomi niuansów chińskiego sposobu prowadzenia negocjacji?

– Właśnie tak. Po wyjściu od pana sprawdziłam w Internecie wszystko, co mogłam, na temat rodziny Wei Wong Zhanga i ich preferencji. Wei Wong Zhang jest wyrafinowanym człowiekiem o wysublimowanym guście. Jest bardzo wykształcony i dużo podróżował po Ameryce, podczas gdy Wu Ying została w domu, by wychowywać ich córkę. Jeśli plotka jest prawdą, Wei Wong Zhang zmusił żonę do przyjęcia do rodziny jego syna, którego miał z amerykańsko – chińską kochanką. Uznali Gang Li za „bratanka”. Na zewnątrz wygląda na to, że Wu Ying ma niewielką pozycję w związku. Dodatkowo Gang Li jest nie tylko przygotowywany do przejęcia firmy, jeśli to, co mi pan powiedział jest prawdą, ale jest on obecnie szarą eminencją całego biznesu. Jednakże Wu Yin dzięki swej rodzinie ma powiązania z najważniejszymi osobami w chińskim rządzie, więc podejrzewam, że na swój sposób jest równie ważna dla działalności Wei Wong Zhanga jak Ganga Li. Jeśli mam rację, to warto okazać jej i jej pozycji odpowiedni szacunek. Oczywiście, jeśli ma pan dostęp do informacji, które temu zaprzeczają...

– Nie, nie mam. – Ton jego głosu był oschły, lecz Wasilij, choć niechętnie, musiał przyznać, że był pod wielkim wrażeniem orientacji Laury w sytuacji, jak również jej interpretacji.

Właśnie miał wspomnieć, że powinni jeszcze przedyskutować stan dotychczasowych negocjacji, gdy samolot zatrzęsł się nagle pod wpływem turbulencji. Papiery, które Laura trzymała na kolanach ześliznęły się na podłogę, a gdy wstała, żeby je podnieść, turbulencje się nasiliły. Samolot

obniżył lot tak gwałtownie, że całkowicie straciła równowagę i została rzucona w kierunku Wasilija.

Upadając, instynktownie chciała chwycić się czegoś stabilnego i sięgnęła po pierwszą rzecz pod ręką. Dopiero po chwili zdała sobie sprawę, że trzyma się ramienia i uda Wasilija. Co gorsza, nagły ruch samolotu popchnął ją na niego, tak że jej twarz spoczywała na jego ramieniu, a ciało przylegało do jego ciała.

Podniecenie – męskie i gwałtowne, dziko wymagające, niekontrolowane i nieokiełznane – trafiło go jak grom, spalając na popiół samokontrolę i zawłaszczając ciało, zanim mógł temu zapobiec. Bezmyślna odpowiedź ciała na bliskość Laury Westcotte rozпалиła w nim pożądanie, które zalało go jak rozgrzana do czerwoności lawa.

Zdjął do pracy marynarkę i Czuł teraz na ramieniu ciepło jej piersi. Jej włosy muskały mu kark i nagle zapragnął unieść dłonie i zanurzyć je w ich miękkości, a potem przyciągnąć ją do siebie i ukarać słodkie usta za to, że naruszyła jego system obronny i sprawiła, że jej pożądał.

Są czasem w życiu wydarzenia, które pojawiają się znikąd, by siać spustoszenie i zatrząść poczuciem pewności. Jednym z nich była śmierć jego matki, a kolejnym wypadek, w którym zginął ojciec. Teraz miało miejsce następne, zdał sobie sprawę Wasilij, gdy jego umysł i ciało walczyły ze sobą okontrolę nad zmysłami. Pragnął Laury, i to bardzo. Na głębokim, instynktownym poziomie jego pożądanie płonęło jak wulkaniczna lawa, gotowa w każdej chwili wybuchnąć.

To nie powinno się dziać. Nie w ten sposób. Nie z tą obezwładniającą intensywnością i z pewnością nie z tą kobietą. To prawda, że upłynęło już wiele miesięcy, odkąd zakończył ostatni związek, ale nie tęsknił za kobietą, która była jego kochanką. A już na pewno nie brakowało mu seksu w

stopniu, który mógłby logicznie uzasadnić intensywność dzikiego pożądanía, jakie właśnie nim zawładnęło.

Ale Wasilij nie zamierzał przyjąć żadnego innego wytłumaczenia. Jego ciało najwyraźniej zdecydowało, że potrzebuje kobiety – ale nie tej kobiety. W innych okolicznościach, gdyby odkrył w sobie choćby cień słabości do Laury, natychmiast zerwałby umowę i zastąpił ją kimś innym. Niestety, co musiał przyznać ze złością i niechęcią, była zbyt ważna dla nadchodzących negocjacji, aby to właśnie mógł zrobić.

Znajdowała się w ramionach Wasilija, przylegając do jego ciała i wdychając męski zapach, który sprawiał, że chciała zarówno uciec od tej intymności, jak i, co bardziej niebezpieczne, zbliżyć się do niej. Jej twarz pozostawała ukryta na jego ramieniu. Jeśli otworzy usta, będzie mogła poczuć przez koszulę jego skórę, mięśnie i kość obojczyka.

Przeszyła ją fala pożądanía. Wszystkimi zmysłami zareagowała na bliskość Wasilija.

Na pewnym poziomie, wbrew wszystkim wewnętrznym systemom ostrzegania, wbrew wszelkiej logice i zdrowemu rozsądkowi, jej część pragnęła go. Ta część musiała zostać natychmiast usunięta, zostawiając jedynie ból i bliznę.

Wasilij wyznaczył zasady dotyczące ich relacji, a ona je przyjęła. Myślała, że nie będzie mieć żadnych problemów z ich przestrzeganiem. A jednak ten przypadkowy, niechciany kontakt pokazał, że w jej wnętrzu czai się zmysłowość tak niebezpieczna, że przyprawia ją o lęk i wątpliwości co do własnej samokontroli.

Samolot wyrównał już lot i mknął spokojnie po czystym niebie.

Być może turbulencje pochodziły z zewnątrz, ale coś mówiło Laurze, że nie będzie miała wytchnienia od wstrząsów, które wywoływał w niej

Wasilij.

Ile czasu upłynęło? Sekundy? Jedno uderzenie serca? Przelotne zakłócenie realnego czasu, które nie znaczyło nic, a jednocześnie tak wiele, przyznał Wasilij. Poczuł, jak Laura zmienia pozycję i odsuwa się od niego w gęstej, ciężkiej ciszy, która zaległa w kabinie. Jego zmysły, tak niebezpiecznie na nią wyczulone, odróżniały zapach jej skóry od aromatu perfum i delikatnej woni mydła. Nie chciał jej puścić, ale zażądać zapłaty za to, jakim torturom właśnie go poddała. Chciał ściągnąć ubranie z niej i z siebie i otulić ją zapachem swej męskości do momentu, aż uczyni ją swoją.

Laura czuła, jak Wasilij odsuwa się od niej, gdy powoli stawała na nogi. Nie była w stanie na niego spojrzeć. Nie miała odwagi. Gdyby to zrobiła... on mógłby zbyt łatwo dostrzec w jej spojrzeniu tę wstydliwą, szokującą i upokarzającą prawdę, że jej ciało boleśnie pragnie przylgnąć znów do niego.

Jak to się stało? Cokolwiek wywołało tę sytuację, nie może się więcej powtórzyć. Nigdy, przenigdy.

Zbierając porozrzucone papiery, zwróciła uwagę na przedłużające się milczenie Wasilija. Pomyślała, że to sposób na okazanie jej swojego niezadowolenia. Przynajmniej nie mógł jej oskarżyć o spowodowanie turbulencji, które tak ją do niego zbliżyły.

Mógł jej natomiast zarzucić, że tę sytuację wykorzystała. Cieszyła się, że stoi do niego plecami i może ukryć wiele mówiący kolor policzków. Od tej pory musi zachować odpowiedni dystans między nimi i pilnować, aby jej wszystkie zachowania i słowa w stosunku do Wasilija były czysto zawodowe.

To, co się stało, nie może się powtórzyć. Nawet gdyby Laura nie pracowała dla niego, nawet gdyby on nie miał wobec niej wątpliwości,

Wasilij wiedział, że nie może sobie nigdy pozwolić na związek z nią. Gdyby tak się stało, zacząłby pragnąć jej zbyt mocno i uczucie to wymknęłoby mu się spod kontroli. Tak jak pragnienie, by jego matka wróciła. Ten ból był jak paląca siła lodowatego rosyjskiego wiatru, który przywracał życie do odrętwiałego ciała – przeszywająco, niszcząco, boleśnie. Laura Westcotte nie może się nigdy dowiedzieć, co on czuje.

TTLR

ROZDZIAŁ CZWARTY

– Wasilij, mój przyjacielu.

Laura cieszyła się z gorącego powitania Wasilija, zgotowanego przez właściciela hotelu, gdy wysiedli z helikoptera. Dało jej to sposobność pozostania w tyle, choćby po to, żeby w samotności rozkoszować się oszałamiającym wystrojem budynku.

Podczas dekoracji foyer nie szczędzono kosztów, zauważyła, podziwiając wnętrze, które starało się łączyć europejski renesans i rokoko z bizantyjskim przepychem w postaci ukłonu w stronę żywych kolorów Wschodu.

Jeśli cokolwiek mogło zostać fantazyjnie upięte, wyrzeźbione lub pozłoczone, takie było. Jeśli wyszywane jedwabie i ozdobione cekinami satyny mogły być użyte zamiast prostszej bawełny, to były. Wewnętrzne atrium sięgało niewyobrażalnie wysoko i zamontowano w nim hipnotyzujące dekoracje wodne z fontannami i wielokolorowymi światłami. Całość dopełniały kolumny wysadzone półszlachetnymi kamieniami oraz połączone, misternie ułożone mozaikowe posadzki.

Pomimo przesady w wystroju Laura była pod wrażeniem troski elegancko ubranej obsługi, która przyniosła gorące ręczniki do rąk i wręczyła kieliszki z szampanem i świeżym sokiem, podczas gdy właściciel opowiadał Wasilijowi po rosyjsku o rosnącym sukcesie nowo otwartego hotelu.

Z tego, co Laura się dowiedziała, ich spa było jednym z najlepszych na świecie, catering przygotowywano z uwzględnieniem zarówno zachodnich, jak i wschodnich gustów, a menu stworzone zostało we współpracy z

szefami kuchni najwyższej ocenionymi w przewodniku Michelin. Dysponując światowej klasy polem golfowym, akademią tenisa, a w planach mając filię słynnej szwajcarskiej kliniki chirurgii plastycznej i centrum terapii holistycznej, hotel był, zdaniem Laury, skazany na sukces. Ona sama jednak wolałaby coś mniejszego i spokojniejszego.

Właściciel hotelu właśnie mówił Wasilijowi, że sam zaprowadzi ich na najwyższe piętro, aby pokazać apartamenty. Gdy odeszli, elegancko ubrana kobieta w wieku Laury podeszła do niej, poruszając się swobodnie w butach na niebotycznie wysokim obcasie, i Laura od razu poczuła ukłucie zazdrości. Osobiście wolała niższą i wygodniejszą wysokość obcasów, szczególnie w pracy.

– Witam, jestem Katinka z hotelowego działu PR – przedstawiła się po angielsku. – Miałyśmy wcześniej kontakt mej Iowy.

– Tak, oczywiście – odpowiedziała ciepło Laura. – Jestem pani bardzo wdzięczna za cierpliwość w kwestii ostatniej prośby dotyczącej kwiatów w pokojach naszych chińskich gości.

– Kwiaty już dostarczono i są teraz przechowywane w chłodzonym pomieszczeniu. Poprosiłam o próbki planowanych dekoracji, żeby mogła je pani sama ocenić. – Blady uśmiech przemknął po nieskazitelnie umalowanej twarzy kobiety. – Mam nadzieję, że zatwierdzi pani nasze propozycje. Proszę za mną.

Skinąwszy głową, Laura ruszyła za nią w kierunku wind. Katinka wręczyła jej mały, skórzany portfel z kartami magnetycznymi.

– Będzie ich pani potrzebowała, aby skorzystać z windy i dostać się na najwyższe piętro oraz do państwa apartamentów. Poprosiłam, aby pokojówka rozpakowała pani ubrania. Dotarły wczoraj. Zazdroszczę pani strojów z najnowszej kolekcji pret – a – porter. Och, mam nadzieję, że nie ma mi

pani za złe, że to mówię.

– Nie, oczywiście, że nie – zapewniła ją szczerze Laura. Nie miała nic przeciwko. Fakt, że została wyposażona w takie stroje, zdecydowanie podkreślał jej rolę i wymagania z nią związane. Gdyby nie wiedziała, że seksualnie Wasilij nie jest nią zupełnie zainteresowany, mogłaby się obawiać, że kryje się za tym jakiś plan.

A może skrycie podobała jej się myśl, że Wasilij mógłby chcieć pójść z nią do łóżka?

Nie, z pewnością nie.

Mężczyźni nadal pogrążeni w rozmowie udali się w kierunku znaku „Tylko dla obsługi”, a Katinka zaprosiła Laurę do jednej z wind, w której jej oczom ukazało się lustrzane wnętrze ozdobione kryształami.

– To bardzo wytworny hotel – powiedziała z dumą. – Jego wybudowanie kosztowało wiele milionów.

– Osoby towarzyszące Wei Wong Zhangowi będą miały dla siebie niższe piętro? – upewniła się Laura.

– Tak – potwierdziła Katinka. – Do tego jedna z prywatnych jadalni na piętrze bankietowym będzie zawsze do państwa dyspozycji. Oczywiście są też oddzielne jadalnie na obydwu piętrach i w obu apartamentach. Jutro wieczorem zaplanowaliśmy powitalny bankiet dla uhonorowania chińskich gości w naszej restauracji klasy Michelin. Będą państwo mieli najlepsze stoliki.

– Czy stoją one w centrum restauracji? – zapytała Laura. – Nasi goście poczuliby się urażeni, gdyby wyglądało tak, jak byśmy schowali ich na uboczu. Bogaci Chińczycy, w odróżnieniu od bogatych ludzi Zachodu, nie chowają się, gdy jedzą w restauracjach.

– Tak jak pani prosiła, stoły zostaną ustawione pośrodku sali. Wei

Wong Zhang, jego żona i bratanek otrzymają miejsca usytuowane wyżej niż miejsca pozostałych gości, plecami zwrócone do ściany. Oczywiście w pokojach również zastosowaliśmy zasady feng shui.

Laura podziękowała uśmiechem, a kobieta kontynuowała podekscytowana:

– Ten kompleks to nowe, fascynujące doświadczenie dla nas tutaj, w Czarnogórze, i robimy wszystko, aby nasi goście czuli się tak wspaniale obsłużeni, żeby chcieli do nas wracać.

– Jestem pewna, że tak będzie – zapewniła ją Laura. Podobała jej się ta młoda kobieta, która łączyła w sobie naturalne ciepło i profesjonalizm, i cieszyła się, że będzie pracować z kimś, z kim czuje się swobodnie.

Winda zatrzymała się i drzwi otworzyły się na okazałych rozmiarów prostokątny hol udekorowany w odcieniach brązu i kremu z dodatkiem elementów pomalowanych czarną połyskującą farbą. Małe stoliki i lustra nad nimi również były w kolorze błyszczącej czerni. W tym wystroju widać było bogactwo łączące elementy wschodnie i zachodnie. Laurze podobało się to bardziej niż wcześniejszy przepych.

– Podwójne drzwi przed nami prowadzą do Apartamentu Cesarskiego – wyjaśniła Katinka. – Drzwi po prawej do korytarza, który łączy Apartament Cesarski z Królewskim. Są do nich klucze, aby mogły być stale zamknięte. Dla wygody gości winda z Apartamentu Cesarskiego będzie zatrzymywać się na piętrze poniżej.

– Czy możliwe jest takie rozwiązanie dla Apartamentu Królewskiego? – zapytała Laura, szybko oceniając sytuację. Będzie to musiała ustalić z Wasilijem, ale może on chcieć porozmawiać z pracownikami Wei Wong Zhanga nieformalnie.

– Tak, jest to możliwe. W tej szufladzie w stoliku goście znajdą plany

apartamentów i całego hotelu. – Katinka otworzyła szufladę i zaprezentowała Laurze składane w harmonijkę książeczki ozdobione błyszczącymi napisami.

Pół godziny później, gdy szły do Apartamentu Królewskiego, Laura musiała przyznać, że zarówno zakwaterowanie w Apartamencie Cesarskim, jak również organizacja w hotelu były doskonałe, wręcz perfekcyjne. Była zachwycona propozycjami kompozycji kwiatowych, a Katinka zapewniła ją, że pojawią się w apartamentach przed przyjazdem gości.

– Zostawię panią samą, żeby mogła się pani rozejrzeć – powiedziała, z uśmiechem podając jej kilka zestawów kluczy.

Laura podziękowała i otworzyła drzwi do apartamentu.

Apartament Królewski miał identyczny układ jak Apartament Cesarski, z trzema wielkimi, podwójnymi sypialniami, z których każda wyposażona była we własną garderobę i łazienkę, a do tego dwie małe sypialnie dla służby tych gości, którzy woleli mieć ją zawsze pod ręką.

Dzięki instrukcjom Katinki Laura szybko znalazła swój pokój w Apartamencie Królewskim i z ulgą stwierdziła, że urządzony jest w delikatnych odcieniach błękitu i złamanej bieli, co pięknie harmonizowało z widokiem morza i nieba.

Cieszyła się tą chwilą oddechu, gdy nie musiała martwić się, że Wasilij ciągle ją obserwuje i ocenia każde słowo i gest. Weszła do garderoby i jej żołądek zaczął się kurczyć.

Nie była tak naiwna, by sobie wyobrażać, że Wasilij osobiście miał do czynienia z wyborem ubrań, które znajdowały się za tymi drzwiami. Po prostu wydał stosowne instrukcje. Dlaczego więc nadal czuła dreszcz biegnący wzdłuż kręgosłupa, silne emocje, które nie miały prawa się pojawiać i zakłócać prostego sprawdzenia kwestii czysto biznesowej? Nie

było powodu ani potrzeby, żeby wyobrażać sobie dotyk dłoni Wasilija na swojej skórze.

Zaniepokojona nie tylko kierunkiem swoich myśli, ale również ich wpływem na ciało, Laura otworzyła drzwi szafy. Wypełniona była starannie rozwieszonymi ubraniami, a przez szklane fronty szuflad biegnących od podłogi do sufitu widziała równie starannie poskładane części garderoby. W niższych szufladach znajdowały się pokrywy przeciw kurzowe, a pod nimi prawdopodobnie buty i torebki.

Szybkie przejrzanie garderoby potwierdziło, że ubrania są w odpowiednim rozmiarze, stylowe, proste i w dobrym guście. Wasilij polecił wybrać dla osobistej asystentki stroje wyglądające profesjonalnie, ale jednocześnie robiące wrażenie na tych, z którymi spotykała się w jego imieniu, co podkreślało status człowieka, który ją zatrudnia.

Szybko zdecydowała, że na formalną kolację tego wieczoru włoży ekskluzywną markową, dzianinową sukienkę w odcieniu jadeitu. Od razu jej się spodobała i wiedziała, że będzie idealna na tę okazję.

W szufladach kryły się kolekcje ładnej, kobiecej, ale w żadnym wypadku nie kiczowato seksownej bielizny, idealnie dopasowanej do reszty ubrań.

Ktokolwiek dobierał tę garderobę, wiedział, co robi. Aby taką osobę poinstruować, Wasilij musiał oczywiście znać dokładnie nie tylko jej rozmiary, ale również styl, który będzie do niej pasował. Mężczyzna, który potrafi to ocenić, należy do rzadkości. Ale przecież nie wybierał dla niej ubrań jak dla kochanki, wyobrażając sobie jej ciało, gdy się ubiera i rozbiera...

Z płonąca twarzą odsunęła się od szafy. Co się z nią działo? Skąd ta nieuzasadniona potrzeba tworzenia w umyśle takich obrazów? Wasilij znał

jej rozmiary, ponieważ zanim zaproponował jej pracę, zdobył na jej temat informacje ujawniające każdy związek z nią szczegół. Tak to się odbywało w nowoczesnym świecie biznesu. Dlatego jej myśli to czyste szaleństwo. I musi położyć im kres – natychmiast.

Usłyszała delikatny sygnał telefonu i sięgnęła do torby.

Wasilij! Wasilij do niej dzwonił.

– Gdzie pani jest? – Jego głos, całkowicie opanowany, chłodny i rzeczowy posłał kolejny dreszcz wzdłuż jej pleców.

– W Apartamencie Królewskim – odpowiedziała.

– To dobrze, właśnie tam idę. Spotkamy się przy windach. Chcę sprawdzić Apartament Cesarski przed przyjazdem Chińczyków.

Idąc na spotkanie z nim, pomyślała, że kompozycje kwiatowe powinny już być w Apartamencie Cesarskim i będzie mogła sprawdzić, czy są równie dobre jak próbki pokazane przez Katinę.

Czekała przed drzwiami windy, a gdy się otworzyły, automatycznie spojrzała do środka i zamarła. Serce jej stanęło, a gardło ścisnęło przerażenie, gdy w lustrze zobaczyła, że ma w uszach tylko jeden kolczyk.

Nawet zmarszczenie brwi Wasilija i jego krótkie „Co się stało?” nie zdołały przywrócić na jej twarz maski profesjonalizmu.

W głosie słyhać było emocje, gdy podniosła dłoń, by dotknąć płatka ucha.

– Zgubiłam kolczyk.

Wasilij spojrzał z irytacją na jej ucho. Ręka, którą uniosła, drżała, podobnie jak głos.

– Należały do mojej matki. Gdy je zakładam... – Laura potrząsnęła głową, nie będąc w stanie dokończyć zdania, przytłoczona stratą tak cennej rzeczy.

Widział jej zdenerwowanie. Nie musiała mu tłumaczyć, jak wiele znaczą rzeczy, które należały kiedyś do tych, których kochaliśmy, ale nie chciał przypominać sobie własnej dziecięcej wrażliwości.

– Czy pamięta pani, gdzie widziała go ostatnio?

Laura próbowała sobie przypomnieć. Poprawiała makijaż w toalecie samolotowej i miała wówczas oba kolczyki.

– W samolocie miałam je oba... – zaczęła, ale nagle zorientowała się, że zamiast obrazu siebie z obydwoma kolczykami, jej umysł przywołał obraz, jak póлеżała w ramionach Wasilija. Ciało zareagowało na to wspomnienie.

– W samolocie... – Natychmiast powróciło do niego wspomnienie tych sekund, minut, gdy ciało Laury dotykało jego, i owego niechcianego, erotycznego doznania. Musiał nagle odwrócić się od niej i znów stoczyć wewnętrzną walkę z ostrym bólem w kroczu, by odzyskać nad sobą kontrolę.

Jedno polecenie i mógł zaspokoić swą potrzebę w ramionach kilku chętnych kobiet, ale duma mu na to nie pozwalała. Wolał walczyć z niechcianą słabością, niż jej ulec. A niewytłumaczalne pożądanie wobec Laury Westcotte było słabością,

– Proszę na mnie spojrzeć. – Odwrócił się do niej, a widząc jej wahanie, wyjaśnił: – Zrobię zdjęcie kolczyka i prześlę mejlem pilotowi, żeby go poszukał.

Kiwnęła głową, starając się nie czuć zażenowania, gdy Wasilij w skupieniu robił jej zdjęcie.

– Dziękuję – powiedziała sztywno.

Laura wiedziała, że musiała zgubić kolczyk podczas turbulencji. Była wdzięczna Wasilijowi za to, co robi, ale czuła się niezwykle niekomfortowo.

– Katinka powiedziała mi, że winda z Apartamentu Cesarskiego będzie się zatrzymywać na piętrze poniżej, gdzie zamieszka delegacja. Zastanawiałam się, czy chce pan, aby zastosowano podobne usprawnienia w Apartamencie Królewskim, by ułatwić nieformalne spotkania?

– Tak, to może się przydać – odparł Wasilij, gdy zmierzali do apartamentu.

Zatrzymał się nagle, spoglądając na dekoracje kwiatowe na stolikach po obu stronach korytarza. Zwykle nie zwracał uwagi na kwiaty, które były po prostu elementem wystroju, ale to było coś innego. Nie tylko przykuły jego uwagę, ale sprawiły, że chciał nadal na nie patrzeć. Podobnie, gdy spojrzął na Laure, nie mógł oderwać od niej wzroku. To niedorzeczne.

– Czy to są kompozycje, które pani zleciła? – zapytał.

Laura przełknęła ślinę. W żaden sposób z jego głosu i zachowania nie była w stanie odgadnąć, co myśli o kwiatkach. Ona nadal była nimi zachwycona i jeśli miała zyskać jego szacunek jako asystentka, musiała umieć podejmować własne decyzje i bronić ich.

– Tak – odpowiedziała.

W telefonie Wasilija zadzwonił alarm.

– Mamy godzinę do powitania Chińczyków. Czy może pani sprawdzić, czy wszystko w apartamencie jest w porządku, czy mam to zrobić sam?

– Wszystko było porządku, gdy oprowadzała mnie Katinka, ale potrzebuję jedynie pół godziny na przebranie, więc dla pewności zajrzę tam jeszcze.

Kobieta, która stawia obowiązki zawodowe ponad swój wygląd? Bardzo imponujące. Chociaż robi to pewnie po to, by mi zaimponować, pomyślał ponuro Wasilij.

– Spotkamy się punktualnie za dziesięć szósta w salonie. Proszę być na czas. – I już go nie było.

Sprawdziła apartament tak szybko, jak mogła, stwierdzając, że wszystko jest na swoim miejscu i że ma teraz jedynie pół godziny na przebranie.

W swoim pokoju, gdy już miał się rozebrać, by wziąć prysznic, Wasilij spojrział na telefon. Otrzymał wiadomość od pilota, który po dokładnym przeszukaniu samolotu nie znalazł kolczyka.

Odłożył telefon i zaczął rozpinać guziki, by po chwili znów sięgnąć po aparat.

Jeśli jego przyrodnia siostra będzie zaskoczona prośbą o zamówienie w jego imieniu u jednego z najslawniejszych londyńskich jubilerów kolczyka identycznego jak ten, którego zdjęcie jej wysłał, to nawet mu tego nie powie. Za dobrze się znają.

Rozbierał się dalej, myśląc, że zwykle nie działa pod wpływem impulsu, a zwłaszcza w takich sprawach. Robił to dlatego, że Laura powiedziała, że kolczyki należały do jej matki, a on wiedział, co to znaczy stracić matkę.

Pół godziny później, przebierając się szybko, Laura krzyknęła z ulgą i radością, gdy zagubiony kolczyk wypadł z załamania materiału przy dekolcie sukienki. Utknął tam po tym, jak wypadł jej z ucha. Schowała go od razu z drugim kolczykiem do skrzyneczki na biżuterię, której używała w podróży. Trochę przesadnie nie chciała go teraz zakładać, bojąc się, że znów może zgubić. Spojrzała na zegarek i wygładziła dłonią sukienkę. Czas iść.

Gdy weszła, Wasilij już czekał. Podejrzewała, że jego garnitur był szyty na miarę, bo idealnie na nim leżał. Poczowała przyływ czystej przyjemności na widok mężczyzny, który wygląda tak męsko w każdym

calu.

– Gotowa? – zapytał krótko, przywołując jej myśli do porządku.

Co to za zapach? – zastanawiał się Wasilij. Był tak lekki i delikatny, że zmuszał, by podejść bliżej i sprawdzić dokładniej. Laura Westcotte była sprytną kobietą.

Strój leżał na niej idealnie, a ona poruszała się ze swoistym wdziękiem i elegancją. Jej pewność siebie była tak subtelna jak perfumy. A te mogły być niebezpieczne dla mężczyzny, który by im uległ. Ale nie dla niego.

– Już czas.

Skinęła głową i ruszyli w kierunku drzwi. Żołądek czuła jak zawiązany na supeł, ale nie miała zamiaru dać tego po sobie poznać, ani jemu, ani Chińczykom. To był jej pierwszy prawdziwy test w roli osobistej asystentki Wasilija i zamierzała zdać celująco, nawet jeśli ocenę tę ma wystawić mężczyzna, który jasno oznajmił, że wolałby na tym stanowisku widzieć każdego, tylko nie ją.

Kilka godzin później, wykorzystując przerwę między daniami serwowanymi podczas bankietu, Laura dokonała szybkiej oceny głównego stołu. Oczywiście Wasilij siedział pośrodku, na głównym miejscu, mając po prawej stronie honorowego gościa Wei Wong Zhanga, a po lewej ją, Laurę, jako tłumacza. Dalej, obok Wei Wonga siedział Gang Li i Aleksiej, właściciel hotelu, podczas gdy obok Laury siedziała Wu Ying wraz z młodą kobietą, jej tłumaczką.

Większość pozostałych stołów zajmowali członkowie delegacji Wei Wonga, a jedynie garstkę stanowili innych goście w roli dyskretnie zaciekawionej publiczności.

Żeńska część zebranych miała na sobie błyszczącą, diamentową biżuterię, ale nic nie mogło się równać z oszałamiającą wspaniałością

naszyjnika i kolczyków z jadeitu Wu Ying. Laura podejrzewała, że były to autentyczne antyki, choć nawet kopie kosztowałyby fortunę.

Laura polubiła Wu Ying, gdy tylko zostały sobie przedstawione. Jednym z gości, do którego mimo wszystko nie mogła się przekonać, był Gang Li. Początkowo zaskoczona, później poczuła niechęć do sposobu, w jaki na nią patrzył i odnosił się do niej. W jego baczym spojrzeniu widziała natarczywie seksualną ocenę jej ciała, jak gdyby była kawałkiem mięsa. Nie spuszczał wzroku z jej piersi od momentu, gdy się poznali, i Laura była wdzięczna, że nie zostali posadzeni obok siebie. Wiedziała jednak, że jako tłumacz będzie musiała z nim współpracować, ponieważ on również mówił po chińsku i angielsku i dlatego reprezentował Wei Wong Zhanga.

Tłumaczenie rozmowy Wei Wong Zhanga przez Laurę było wzorowe, musiał przyznać Wasilij, słuchając, jak tłumaczy pytanie Wei Wonga na temat planów Wasilija dotyczących wkroczenia na rynek chiński. Była nawet w stanie przełożyć pewne niuanse na rosyjski tak, że nie zawsze nadążając za chińskim Wei Wonga, Wasilij zrozumiał jego podejrzliwość w stosunku do swych planów.

Jednocześnie Wasilij obserwował jej stosunek do Ganga Li. Do tej pory nie popełniła najmniejszego błędu, traktując go z chłodnym profesjonalizmem, ale Wasilij zauważył wcześniej, jak na nią patrzy. Tak ostentacyjna lubieżność automatycznie obniżała jego opinię o tym mężczyźnie. Poczul, że wzbiera w nim gniew i wrogość.

Jednak to inne sprawy powinny zaprzętać teraz jego myśli. W końcu nie miał powodu, by ochraniać Laurę Westcotte. Wiedząc o niej to, co wiedział, nie zdziwiłby się, gdyby przyjęła zainteresowanie innego mężczyzny. Jako kochanka człowieka z pozycją Ganga Li, mogłaby rozwinąć swoją karierę i poprawić sytuację finansową stukrotnie. A za-

chowanie Ganga Li definitywnie wskazywało na to, że jeśli tylko nadarzy się okazja, prześpi się z nią dzisiejszej nocy.

Przyływ furii ponownie zaskoczył Wasilija. To dlatego, że potencjalny seks Laury i Ganga Li mógł mieć wpływ na jego status i interesy i dlatego, że jako starszy brat automatycznie przełączał się na tryb obrońcy. Nie miało to nic wspólnego z Laurą.

To był długi wieczór, a w zasadzie dzień, ale wreszcie się skończył i Chińczycy udali się na spoczynek. W końcu i ja będę mogła pójść do łóżka, pomyślała Laura, idąc za Wasilijem. On natomiast nie wykazywał żadnych oznak zmęczenia, gdy zdjął marynarkę i rzucił na oparcie krzesła w salonie ich apartamentu.

– Wei Wong nie jest zbyt wylewny, ale wydaje mi się, że dzisiejsza kolacja zrobiła na nim wrażenie – powiedziała, walcząc z nieustannym pragnieniem patrzenia na niego.

– Pani z pewnością zrobiła wrażenie na Gangu Li.

Ten nieoczekiwany komentarz automatycznie ujawnił jej wstręt do Ganga Li na samą myśl o nim. Nie dość, że patrzył na nią lubieżnie, to pod koniec przyjęcia, gdy wszyscy się żegnali, stanął tak blisko, że gdyby się w porę nie odsunęła, otarłby się o jej pierś. Poczowała się zagrożona. Tym bardziej że miała świadomość braku doświadczenia. Nie, nie miało to nic wspólnego z zauroczeniem Wasilijem, po prostu nie spotkała właściwego mężczyzny.

Przywołała się do porządku. Nie chciała teraz myśleć ani o swym dziewictwie, ani o uczuciu do Wasilija. Ani o tych młodzieńczych fantazjach, w których on trzymał ją w ramionach, obsypując pocałunkami, błagając, aby przyjęła jego miłość. Czuła, jak jej twarz płonie na wspomnienie dawnej bezmyślności i naiwności.

– Z pani reakcji wnioskuję, że nie podoba się pani jego zainteresowanie? – zapytał szorstko, widząc wyraźne zdenerwowanie Laury.

Dlaczego pozwala sobie na takie pytanie? Jeśli nie będzie ostrożny, Laura pomyśli, że sam się nią interesuje, a tak przecież nie jest.

– Pytam jedynie dlatego, że chciałbym uniknąć komplikacji, które mogą wyniknąć, jeśli będzie go pani zachęcać. W końcu jest żonaty.

– Nie mam zamiaru zachęcać ani jego, ani nikogo, z kim łączą mnie sprawy zawodowe – odpowiedziała. – Och, wiem, co pan myśli, ale to nieprawda – dodała z emfazą, widząc spojrzenie Wasilija.

– Tak pani twierdzi.

– Bo tak właśnie jest.

Laura zamilkła nagle. Dlaczego przejmowała się tym, co o niej myśli? Nie powinna. A jednak... Patrzyła, jak Wasilij chodzi po pokoju i nie mogła oderwać wzroku od jego szerokich ramion i wąskich bioder, momentalnie zapominając o nieprzyjemnym Gangu Li.

Wspomnienie jego smukłej sylwetki długo nie pozwalało jej zasnąć i bała się, że będzie śnić o nim w jeszcze bardziej intymnych sytuacjach, co rozbudzi jej kobiecą tęsknotę do granic możliwości.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Nadszedł ostatni dzień intensywnej negocjacji, formalnych kolacji i nieco bardziej relaksujących wycieczek po okolicach i wybrzeżu, o które prosili Chińczycy.

Przynajmniej dziś rano będzie miała okazję uwolnić się od uciążliwej świadomości bycia nieustannie obserwowaną przez Wasilija oraz od niechcianej uwagi, jaką poświęcał jej Gang Li. Wu Ying chciała zobaczyć tereny w głębi lądu i poprosiła Wasilija o towarzystwo Laury.

Teraz, po roboczym śniadaniu z Chińczykami, Laura i Wasilij wrócili do apartamentu, aby przygotować się, każde do swoich zajęć.

– Jak pani wie – powiedział Wasilij – Wu Ying specjalnie prosiła o pani towarzystwo podczas dzisiejszej wycieczki. Gang Li zaproponował, że będzie pełnił rolę pośrednika i tłumacza podczas, jak to określił, mniej formalnych negocjacji pomiędzy Wei Wongiem a mną, bez pozostałych członków delegacji. Myślę, że w tym przypadku mogę sobie na to pozwolić.

– Nadal mam przeczucie, że to Wu Ying trzyma klucz do owocnych negocjacji. Wei Wong zabiega o jej poparcie z powodu jej rodzinnych koneksji. Ona natomiast jest bardzo dyskretna, chociaż wspominała w rozmowie o pozycji swego kuzyna w rządzie na tyle często, abym zrozumiała, że mają ze sobą bliski kontakt. Dziś będziemy same i może okaże się bardziej chętna do udzielenia informacji. Ale jeśli chce pan, żebym została, to poproszę Katinę, aby mnie zastąpiła. Mówi trochę po chińsku.

– Nie, to nie będzie konieczne.

Wasilij nagle pstryknął palcami.

– Przypomniałem sobie coś. Proszę tu zaczekać. – Zniknął w swym pokoju i wrócił, niosąc małe kartonowe pudełko. – Pani zgubiony kolczyk. Chociaż nie znaleziono go za pierwszym razem, pilot napisał dziś do mnie, że sprzątający znaleźli go obok jednego z siedzeń.

Laura spojrzała na niego, a jej czoło zmarszczyło się, sygnalizując dezorientację i zdziwienie.

– To niemożliwe – wyrzuciła z siebie. Jak to? Przecież oba kolczyki leżą bezpiecznie w pudełku.

– Zapewniam panią, że możliwe – upierał się Wasilij. – Proszę otworzyć pudełko i się przekonać.

Ostrożnie podniosła wieczko. Tak, to z pewnością kolczyk jej matki. Ale czuła, że to niemożliwe, i miała ochotę jak najszybciej pobiec do sypialni, by sprawdzić, czy przypadkiem nie wyobraziła sobie całej sytuacji ze znalezieniem klejnotu.

Nie mogła jednak tego zrobić. Wasilij stał przed nią i patrzył, i jeśli nie będzie ostrożna, zacznie się zastanawiać nad jej zaskoczeniem.

– Proszę podziękować ode mnie pilotowi.

Jakże nienaturalnie brzmiał jej głos, a słowa wydawały się wyuczone na pamięć. Uniosła głowę, by spojrzeć na niego. Czyżby jego spojrzenie stało się nagle bardziej intensywne, czy tylko jej się wydawało?

– Jestem naprawdę bardzo wdzięczna. Tak bardzo się zmartwiłam, że go zgubiłam.

– Tak wywnioskowałem z pani reakcji.

I dlatego zrobił wszystko, aby jej kolczyk się „znalazł”? Ponieważ widział jej zdenerwowanie? Takie zachowanie, pełne współczucia, szczególnie dla osoby, której towarzystwa nie lubił, było zupełnie nie w jego stylu.

– Lepiej odłożę go w bezpieczne miejsce z drugim kolczykiem.

Wasilij skinął głową i patrzył, jak Laura wychodzi.

W swojej sypialni Laura drżącymi rękami otworzyła pudełko i odetchnęła głośno. Oba kolczyki były na miejscu. Co znaczyło... Co znaczyło, że na stoliku leży trzeci kolczyk. Położyła je obok siebie. Ten, który dostała od Wasilija, wyglądał identycznie, ale to nie był „jej” kolczyk. Próbowwała zrozumieć, dlaczego zadał sobie tyle trudu, aby zamówić go dla niej. Być może chciał ją zaciągnąć do łóżka? Tę myśl od razu jednoznacznie odrzuciła. Jedynym logicznym wytłumaczeniem było to, że przejął się jej stratą i kierowany współczuciem zamówił nowy kolczyk. Kilka razy wymówiła słowa „Wasilij” i „współczucie”, dochodząc do wniosku, że zupełnie do siebie nie pasują, ale innego wytłumaczenia nie znajdowała.

Ostrożnie zamknęła oba pudełka. Teraz powinna pójść prosto do Wasilija i oddać mu kolczyk, ale oczywiście tego nie zrobi. Dlaczego? Ponieważ nie przyjąłby dobrze faktu, że odkryła jego wrażliwość. Czyżby chciała go chronić?

Tak.

Nie.

Chciała jedynie chronić ich zawodową relację, która na szczęście jak dotąd układała się całkiem dobrze. Miała nadzieję, że pod koniec jej krótkiego zatrudnienia zyska sobie szacunek Wasilija za swój profesjonalizm i jakość pracy, bez względu na to, jak niechętnie jej to przyzna. Chciała jego aprobaty... Tak, ale tylko z powodu dobrze wykonanej pracy. To wszystko. Nie było w tym nic osobistego.

Oczywiście, że nie.

Była jedna, niewielka, ale ważna rzecz, którą Laura chciała zrobić przed spotkaniem z Wu Ying. Chciała napisać list do ciotki, która nadal

wolała tradycyjne formy komunikacji. Uśmiechnęła się do siebie i usiadła w salonie apartamentu z notesem i długopisem w dłoni. I tak zastał ją Wasilij kilka minut później. Zaabsorbowana tym, co robi, nie zauważyła jego obecności. Jej usta poruszały się, jakby mówiła do siebie, potem zmarszczyła brwi, przygryzła wargę i uwolniła ją, lekko nabrzmiała. Gdyby ją całował, całe usta odczułyby namiętność jego pocałunku, a potem sama zbliżyłaby się do niego, by... Mięsień w szczęce Wasilija drgnął, gdy zdał sobie sprawę ze zmysłowości tej niechcianej myśli.

Laura uśmiechnęła się do siebie, pochyłona nad listem, i nagle zdała sobie sprawę, że nie jest sama.

– Przepraszam. Nie wiedziałam, że pan tu jest. Piszę list do ciotki, bo woli taką formę niż mejle czy telefony.

– To musi być czasochłonne.

– Nie przeszkadza mi to. Właściwie to lubię. – Odłożyła długopis. – Była dla mnie wspaniała po śmierci rodziców. Ciężko jest poradzić sobie ze stratą, ale pan przecież o tym wie. Tak wiele jej zawdzięczam, że poświęcenie co tydzień trochę czasu na napisanie listu to naprawdę niewiele.

I znowu jej słowa poruszyły w nim tę strunę, tę ranę, do której nie chciał się nikomu przyznać. A ona robiła to ponownie. Odkrył jednak, że jest w niej coś, co każe mu zakwestionować swoje poglądy. Najwyraźniej bardzo dbała o ciotkę, a jej oddanie pracy było bez zarzutu. Czyżby był zbyt surowy w swej ocenie?

Pierwsze słowa, jakie usłyszała od Wu Ying, gdy się spotkały, brzmiały:

– Chcę wprowadzić jedną zmianę w planie naszej wycieczki. Jest pewna winiarnia, którą chciałabym odwiedzić. Znajduje się tutaj. – Podała Laurze kartkę z adresem miejsca i mapą.

– Poinformuję kierowcę – zapewniła Laura.

– Myślę, że odwiedzimy to miejsce jako pierwsze – kontynuowała stanowczo Wu Ying. – Mój mąż zaczął kolekcjonować wina i chciałabym kupić mu coś specjalnego na prezent.

Dwaj odźwierni w uniformach otworzyli im drzwi, a Laura automatycznie przepuściła przed sobą Wu Ying. Dziś miała na sobie białe, idealnie skrojone lniane spodnie i stylową bluzeczkę, która pasowała do espadryli na koturnie. Do tego szara, materiałowa torba ze skórzanymi elementami, idealnie współgrającymi z sandałami.

Wsiadły do lśniącej limuzyny z przyciemnianymi szybami, a kierowca skinął głową, gdy podała mu mapę i po rosyjsku poprosiła, aby zawiózł je do winnicy.

Wasilij miał się spotkać z Gangiem Li o jedenastej, przed roboczym lunchem z Wei Wong Zhangiem, na którym, jak przewidywał Wasilij, podejmie decyzję na temat gotowości Wei Wong Zhanga do zaangażowania w interesy z Wasilijem.

Wasilij podejrzewał, że poza sceną toczyła się walka o wpływy pomiędzy Gangiem Li a Wu Ying, a wiadomość Laury na temat wizyty w winnicy potwierdziła, że nie została ona jeszcze rozstrzygnięta – stąd chęć nabycia prezentu dla Wei Wonga.

Wasilij szedł na spotkanie z Gangiem Li z energią i pozytywnym nastawieniem. Kiedy miał już wchodzić do windy, zobaczył w drzwiach asystenta Ganga Li, który wyjaśnił, że chce z nim porozmawiać przed oficjalnym spotkaniem, aby przedyskutować pewną delikatną kwestię, która może mieć znaczący wpływ na pozytywny wynik rozmów podczas lunchu.

Kiwając głową, Wasilij poprowadził asystenta z powrotem do swojego apartamentu. Dobrze wiedział, co to za „delikatna kwestia” – prośba o

łapówkę. Taka taktyka nie była mu obca. Nie popierał jej ani sam nie stosował, ale ten kontrakt był tak ważny, że rozumiał, że jeśli chce, by doszedł do skutku, musi grać według zasad drugiej strony.

Gdy usiedli – Wasilij jako pierwszy, by zaznaczyć swoją pozycję i status – asystent zaczął szybko:

– Gang Li zdaje sobie sprawę ze znaczenia tego kontraktu dla pana. Jak pan wie, wuj polega na jego ocenie i radach.

– Zauważyłem, że Gang Li jest blisko związany z Wei Wong Zhangiem – odpowiedział dyplomatycznie Wasilij.

– Gang Li wierzy, że mogą panowie dobrze współpracować, jeśli kontrakt zostanie podpisany. Ma jednak małe pragnienie.

Jasne, pomyślał ponuro Wasilij. Teraz musi się tylko dowiedzieć, o jaką kwotę chodzi.

– Gang Li jest pod wrażeniem pańskiej asystentki. Oczywiście jako żonaty mężczyzna z reputacją nie może publicznie zbliżyć się do panny Westcotte. Jednak jeśli szepnie pan jej zachęcające słowo na temat... pragnienia Ganga Li i konieczności jego szybkiego zaspokojenia, zostanie to przez niego odebrane jako znak przyjaźni i znacznie zwiększy szanse pozytywnego zakończenia negocjacji z jego wujem.

A więc Gang Li przysłał swojego asystenta, by przekazał mu, że Gang Li chce, aby Wasilij udostępnił mu Laurę w celu uprawiania seksu?

Furia nim zatrzęsała.

Nie. Nigdy. Przenigdy. Nie pozwoli żadnemu mężczyźnie jej osiąść. Myśl o tym, że ktoś mógłby wziąć Laurę do łóżka, rozwścieczyła go do granic możliwości.

Nagła, instynktowna reakcja rozpałała go do czerwoności i zburzyła wszelkie systemy obronne. Co się z nim działo? Co sobie myślał? Nic.

Zupełnie nic.

Musi bronić Laury, ponieważ to jego pracownica i jest za nią odpowiedzialny. A prośba Ganga Li jest obraźliwa zarówno dla Laury, jak i dla niego samego. Nie miało to nic wspólnego z jego pożądaniami w stosunku do niej. Którego przecież nie czuł. Gdyby tak było, złamałby wszystkie swoje zasady.

Mając przed oczami pełen wstrętu wyraz twarzy Laury na wspomnienie Ganga Li, wiedział, że musi ją chronić. A był na to tylko jeden skuteczny sposób.

– To nie będzie możliwe – powiedział lodowatym głosem.

Asystent zmarszczył czoło i wyglądał na zatroskanego.

– Gang Li będzie bardzo niezadowolony.

– Czuję się podobnie, gdybym oddał mu własną kochankę – odparł chłodno Wasilij.

Wyraz szoku i przerażenia na twarzy asystenta mówił wszystko. Jąkając się, poprosił o wybaczenie i szybko wycofał się w stronę drzwi. Wasilij patrzył na niego w ponurym milczeniu. Odgrywał jedynie rolę, na którą się zdecydował. Stwierdzenie, że Laura należy do niego, nie dało mu żadnej satysfakcji. Przecież nie była jego i wcale tego nie chciał.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Gdy limuzyna zajęła przed hotel, Laura pomyślała, że to był męczący dzień, ale obfitujący w nowe informacje. Na przykład takie, że niedawno Wu Ying do spółki z kuzynem założyła w Chinach winnicę. Ale Wasilij a bardziej zainteresuje to, czego Laura się dowiedziała na temat kontraktu. Wdzięczna była Wu Ying za jej nieoczekiwaną szczerą i otwartość.

– Mój mąż sporo wiary pokłada w to, co uważa jego bratanek – stwierdziła. – Są jednak osoby, którym bardzo zależy na reputacji mego męża, a które nie podzielają tej wiary. – Laura uznała, że ma na myśli siebie. Ale wtedy Wu Ying dodała: – W szczególności mój kuzyn uważa, że osądy Wei Wonga są przesłaniane jego... uczuciem do kogoś, z kim łączą go bliskie więzy rodzinne.

W tym momencie Wu Ying uczyniła pauzę i Laura zastanawiała się, czy w ten delikatny sposób daje jej do zrozumienia, że te bliskie więzy rodzinne to nie relacja wuj – bratanek, lecz ojciec – syn. Ale taktownie postanowiła nie drażnić tego tematu.

– Mój kuzyn jest zdania – kontynuowała Wu Ying – że korzystniej dla mego męża i naszego kraju byłoby, gdyby Gang Li nie miał pozwolenia, aby tak bardzo się angażować w ten kontrakt z Wasilijem Demidowem. – Po tych słowach nachyliła się i poklepała Laurę po ręce, co było doprawdy zaskakujące jak na osobę o jej statusie i narodowości. Uśmiechnęła się i oświadczyła: – Uważam, że Wasilij Demidow wysoko panią ceni, a mądra kobieta potrafi w takiej sytuacji pokierować mężczyzną w sposób, w jaki jemu duma nie zawsze może pozwolić.

– Samochód zatrzymał się przed hotelem. – Dziękuję za mile spędzony czas – powiedziała uprzejmie Wu Ying i wysiadła z limuzyny.

Gdy Laura udała się za nią do hotelu, gdzie powitał je usłużny jak zwykle personel, zastanawiała się, ile z tego, co usłyszała, jest prawdą, a ile pobożnym życzeniem Wu Ying. Nie miała jednak wątpliwości co do tego, że istnieje ogromny rozłam pomiędzy żoną Wei Wonga a jego „bratankiem”, i że ma miejsce walka o wpływy.

Musi, rzecz jasna, jak najszybciej przekazać Wasilijowi to, czego się dowiedziała od Wu Ying.

Wasilij nie miał dobrego dnia. Zgodnie z przewidywaniami Gang Li odwołał spotkanie, a potem Wei Wong odwołał wspólny lunch. Wasilij podejrzewał, że w ten sposób Gang Li karze go za to, że odmówił mu Laury. Patrząc na nią teraz, stojącą przed nim i uśmiechającą się pewnie, z miną osoby, której dzień okazał się niezwykle przyjemny i owocny, poczuł, jak wzbiera w nim gniewna konsternacja.

– Nigdy pan nie zgadnie, co mi powiedziała Wu Ying – zaczęła bezceremonialnie.

– Jest coś, co muszę z panią przedyskutować – przerwał jej szorstko Wasilij.

Zrobiła coś złego. Laura natychmiast to wyczuła. A nastawienie Wasilija względem niej było tak zimne i oschłe, że sprawa z całą pewnością jest poważna.

– Jak się udał pański lunch z Wei Wongiem? – zapytała szybko, pragnąc odwrócić jego uwagę. – Wu Ying twierdzi...

– W ogóle się nie odbył. Gang Li odwołał nasze przedpołudniowe spotkanie, a potem to samo zrobił Wei Wong.

– Dlaczego? – zapytała, czując, że serce wali jej jak młotem. Z miny

Wasilija można się było domyślić, że to ona, Laura, jest za to odpowiedzialna.

– Gang Li przysłał do mnie rano swego asystenta, który przekazał mi warunki, na których Gang Li jest gotowy nakłonić wuja do podpisania kontraktu. Wygląda na to, że Wei Wong skłania się bardzo ku temu, ale ostateczną decyzję podejmie, kierując się radą bratanka.

– Gang Li przysłał asystenta po łapówkę? – zapytała Laura. To zrozumiałe, że Wasilijowi mógł się ten fakt nie spodobać, ale nie było to coś rzadko spotykanego. No i nie miała pojęcia, jaki związek może mieć z nią.

– Tak.

– Jakiej zażądał kwoty?

– To nie pieniędzy chce – odparł Wasilij. – Ale pani.

Spojrzała na niego wielkimi, zaszokowanymi oczami, a na jej twarzy malowało się pełne przerażenia niedowierzanie i odraza.

– Mnie? Chce mnie? – Pragnęła usłyszeć od niego, że to nieprawda, ale jego mina mówiła wszystko. – Nie – powiedziała drżącym głosem, odnajdując w sobie siłę. Pokręciła głową i powtórzyła zdecydowanie: – Nie.

Wasilij milczał. Ogarnęły ją niepewność i niepokój.

– Nie dbam o to, co pan powiedział Gangowi Li. Ja tego nie zrobię. Może mnie pan zwolnić, jeśli...

– Sądzi pani, że bym się zgodził? Że pozwoliłbym wykorzystać kogoś, kto jest moim pracownikiem? Nie mówiąc już o sugerowaniu czegoś takiego? – Głos miał nabrzmiały wściekłością. – Śmie pani twierdzić, że jestem tego typu pracodawcą, tego typu człowiekiem, który przystałby na tak obrzydliwe żądanie? Cóż, informuję panią wobec tego, że czuję się odpowiedzialny za wszystkich swoich podwładnych. I bardzo poważnie podchodzę do tej odpowiedzialności. Równie poważnie, jak do zachowania

moich pracowników, które może odbijać się na mojej firmie bądź na mnie. Odpowiedziałem, rzecz jasna, jego posłańcowi, że to, o co prosi, w ogóle nie wchodzi w grę.

Po tych słowach ruszył w jej stronę. Laura natychmiast cofnęła się o krok, obawiając się, że zdradzi się ze swymi uczuciami.

– I po co to udawanie? – rzucił lodowatym tonem. – Ta mina pełna paniki pasuje bardziej do dziewicy obawiającej się pierwszej nocy z kochankiem niż do doświadczonej dwudziestokilkulatki. Na mnie to nie działa. Bądź co bądź, znam prawdę na pani temat.

Dotarło do niej, że błędnie odczytał jej reakcję. Co nie znaczy, by zamierzała sprostować. Nie mogła. Wasilijowi tylko się wydawało, że zna prawdę o niej. Właściwie Laura zaczynała się zastanawiać, czy sama ją zna. Gdy szła na rozmowę w sprawie pracy u Wasilija, pewna była, że on nie oddziałuje już na nią jako mężczyzna, ale z każdym mijającym dniem przekonywała się, że jest dokładnie na odwrót.

– Chcąc dać Gangowi Li dobitnie do zrozumienia, że nie ma sensu uganiać się za panią, no i chcąc zakończyć ten temat, powiedziałem jego posłańcowi, że należy już pani do innego mężczyzny.

Serce Laury zamarło. Dopadły ją złe przeczucia. Bardzo złe.

– Jakiego innego mężczyzny? – zapytała ostrożnie.

– Do mnie – odparł zwięźle.

– Ale to przecież nieprawda – zaprotestowała. Wasilij jej protektorem? Ona jego kochanką?

– Ja to wiem i pani to wie. Ale Gang Li musi odnieść wrażenie, że to prawda. – Wasilij posłał jej ostrzegawcze spojrzenie.

– Jestem pańską asystentką. Jeśli ludzie zaczną sądzić, że jestem także pańską kochanką, wtedy moja zawodowa reputacja legnie w gruzach – za-

protestowała Laura.

– Już tak się stało, na skutek pani relacji z poprzednim przełożonym – stwierdził nieprzyjemnym tonem Wasilij. – Ta sytuacja nie jest komfortowa dla nas obojga, ale to najlepszy sposób na dyplomatyczne załatwienie sprawy.

Wasilij miał czas, by ochłonać po wcześniejszym przypiływie emocji i z całą pewnością nie zamierzał mówić Laurze o tym, że jego decyzja podyktowana była pragnieniem, by ją chronić. Jak mógł to zrobić, skoro sam przed sobą nie chciał się do tego przyznać? Zamiast tego rzekł:

– Podczas dzisiejszej kolacji dobrze by było, gdyby zachowywała się pani jak moja kochanka. Z myślą o Gangu Li.

Nie chciała tego, o nie, ale jaką miała alternatywę? Jako jawna kochanka Wasilija nie powinna być narażona na niechciane zaloty Ganga Li. A to było w tej chwili najważniejsze.

– Dobrze – zgodziła się.

Dopiero później, kiedy szykowała się w swoim pokoju na uroczystą kolację, Laura uświadomiła sobie, że nie zdała Wasilijowi relacji z rozmowy, którą odbyła z nią Wu Ying. Uznała, że powie mu o niej podczas kolacji. W tej chwili potrzebowała trochę czasu dla siebie, aby się przyzwyczaić nieco do myśli o nowej roli, jaką będzie publicznie odgrywać. Roli kochanki Wasilija.

Serce boleśnie jej się ścisnęło. Kochanka Wasilija. Gdy tymczasem była dziewicą, niemającą pojęcia o tym, jak zadowolić zmysłowego mężczyznę jego pokroju. A gdyby miała doświadczenie? Co wtedy?

Dzisiejsza galowa kolacja miała być w zamierzeniu główną atrakcją negocjacji, uroczystym zwieńczeniem kontraktu, nawet jeśli nie zostałby jeszcze oficjalnie podpisany. Tymczasem teraz będzie to raczej ciężka

przeprawa niż przyjemny wieczór. Takie oto niewesołe myśli krążyły po głowie Wasilija poprawiającego złote spinki do mankietów, należące kiedyś do jego ojca.

Laura pomyślała z niepokojem, że wcale nie ma pewności co do tej sukienki. Zaraz po przyjeździe do hotelu odsunęła ją na bok, pozostawiając na jakąś wyjątkową okazję. I prawdę mówiąc, nawet jej się dobrze nie przyjrzała. Gdyby to zrobiła, wiedziałyby, że choć dekolt srebrzysto niebieskiej sukni z jerseyu nie jest głęboki, a rękawy są na tyle długie, że zasłaniają całe ręce, plecy pozostają zupełnie odsłonięte – prawie do samej talii. Cienka siateczka w kolorze cielistym sprawiała, że plecy wyglądały na zupełnie nagie.

Zważywszy na to, co Wasilij powiedział jej o Gangu Li, czy nie mądrzej byłoby włożyć coś mniej... mniej przyciągającego męskie spojrzenia? Ale pospieszne sprawdzenie zawartości szafy potwierdziło to, co już wiedziała: nie wisiało w niej nic innego, co by się nadawało na ten wieczór. W tej sukni nie było nic otwarcie wulgarnego, to prawda, niemniej jednak Laura się wahała. Według niej zaprojektowano ją dla kobiety pewnej własnej zmysłowości i potrafiącej rozpalać ogień pożądania w mężczyźnie, dla którego się ją wkłada. Mężczyźnie takim jak Wasilij, który spojrzałby tylko na taką kobietę i od razu jej zapragnął, dotknął i przyciągnął do siebie. A tymczasem ona...

Zaszokowana intensywnością bolesnego pożądania, które zaczęło płonąć w dolnych partiach jej ciała, Laura spróbowała zająć się czymś innym. Szybko upięła włosy w kok, a gdy to uczyniła, uznała, że do takiej fryzury potrzebne są kolczyki. Kolczyki jej matki. Kiedy wyjęła je z pudełeczka, zawahała się, a potem wybrała tylko jeden z oryginalnej pary, zastępując drugi nowym, otrzymanym od Wasilija.

Spotkali się w salonie swego apartamentu, oboje nieufni i czujni.

Patrząc, jak materiał sukni Laury porusza się na niej, Wasilij zmarszczył brwi, niezadowolony z reakcji swego ciała. Jak ona to robi, że tak na niego działa? I dlaczego zdradza go własne ciało?

– Widzę, że założyła pani kolczyki.

– Tak – odparła Laura, mimowolnie dotykając tego, który otrzymała od niego. Natychmiast opuściła rękę.

– W takim razie chodźmy.

Odwróciła się i mszyła w stronę drzwi, pozwalając Wasilijowi po raz pierwszy zobaczyć tył sukni. Unieruchomiła go fala męskiego pożądania, silna i bezlitosna. Czy te plecy są nagie? Aż proszące oto, by ich dotknąć, by przesunąć po nich dłonią, ustami...

Wtedy Laura dotarła do drzwi i światło rzucane pod odpowiednim kątem pokazało, że plecy wcale nie są nagie, że zakrywa je cieniutka warstwa siateczkowego materiału. Ale było już za późno. Szkoda została wyrządzona. Wasilij wiedział, że czeka go wiele bezsennych, pełnych udręki nocy, spędzonych na odsuwaniu od siebie myśli o dotykaniu nieskazitelnej skóry tej kobiety.

Pięć minut później, w foyer prywatnej sali jadalnej, w którym aż się roiło od kelnerów krążących z tacami z drinkami, jeden z gości niemal wpadł na Laurę. Wasilij, który szedł za nią, automatycznie wyciągnął rękę, aby ją w razie czego podtrzymać – a potem cofnął dłoń. Widząc to w wiszącym na ścianie lustrze, Laura poczuła, że boleśnie ściska jej się serce. Wasilij może i powiedział Gangowi Li, że jest jego kochanką, ale ona doskonale wiedziała, jakie ten mężczyzna żywi względem niej uczucia. Tak bardzo jej nie lubił, że sama myśl o dotknięciu jej była mu nieznośna.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Gang Li! Odłączył się od swojej grupy, jakby wyczuł obecność Laury i Wasilija, i teraz ją obserwował, patrząc na nią takim wzrokiem, że Laura miała ochotę odwrócić się na pięcie i wybiec z sali. Zatrzymała się niepewnie, ale wtedy Wasilij zbliżył się do niej, bez wahania pokonując dzielącą ich przestrzeń, i objął ją w talii. To był gest mężczyzny jasno oświadczającego, że ta kobieta należy do niego. Do Wasilija.

Krew w jej żyłach zawrzała. Nie będąc w stanie się powstrzymać, Laura odwróciła się i spojrzała na niego, rozdarta pomiędzy odrazą w stosunku do Ganga Li a niemożnością sprawowania kontroli nad zmysłową reakcją na dotyk Wasilija.

Powiedziała sobie w duchu, że on jedynie chce pokazać, że jest jego kochanką. I tylko tyle. Dlaczego więc jej ciało i wszystkie zmysły reagowały tak, jakby udało im się znaleźć bohatera oferującego schronienie, o którym w sekrecie marzyły? Czymś niemądrym i lekkomyślnym było teraz przywieranie do jego ciała i delektowanie się jego siłą, jakby rzeczywiście byli kochankami i jakby miała do tego pełne prawo. Tyle że nic nie była w stanie na to poradzić.

Kiedy po raz ostatni czuł przy sobie ciepło takiego kobiecego ciała? Potrzebującego go, pragnącego wszystkiego, co tylko mógłby mu dać? Zaraz, zaraz, czy on zwariował? Laura Westcote nie żywiła względem niego takich uczuć. Odgrywała jedynie swoją rolę. Był głupcem, wyobrażając sobie coś innego. Niemniej jednak dalej obejmował Laurę i prowadził ją w stronę jadalni i Wu Ying.

Laura uznała, że jej suknia może i jest elegancka, ale w żaden sposób

nie może się równać ze strojem drugiej kobiety. Dzisiejszego wieczoru Wu Ying wyglądała oszłamiająco w szkarłatnej sukni ozdobionej czarnymi dżetami i wymyślnymi haftami.

W połowie kolacji Laura uznała także, że tego wieczoru Wu Ying, w odróżnieniu do swego męża i Ganga Li, jest bardzo ożywiona i rozmowna. Doskonałą angielszczyzną zadawała mnóstwo pytań Wasilijowi, wykazując się świetną znajomością przedmiotu potencjalnego kontraktu.

Gang Li generalnie nie zwracał uwagi na to, co się dzieje przy stole. Dużo pił – szklanka whisky za szklanką – i co jakiś czas przyszpilał Laurę spojrzeniem, od którego cierpła jej skóra.

Jednak największe zaskoczenie przeżyła wtedy, gdy Wu Ying, podczas gdy Wei Wong i Wasilij rozmawiali ze sobą, nachyliła się ku niej.

– Dowiedziałam się o obraźliwym zachowaniu Ganga Li względem pani, Lauro – powiedziała cicho – i może mieć pani pewność, że to mu nie ujdzie płazem. Mój mąż bardzo się zdenerwował, kiedy bliscy współpracownicy mego kuzyna, towarzyszący nam w tej podróży, donieśli nam o wszystkim. Przyznał, że mój kuzyn ma rację, twierdząc, że Ganga Li należy odsunąć od jego obowiązków i że dla swego dobra powinien się od niego zdystansować, nawet jeśli w ich żyłach płynie ta sama krew. Od teraz negocjacje będą prowadzone bez udziału Ganga Li. Mój kuzyn zamierza negocjować bezpośrednio z Wasilijem.

Następnie Wu Ying zmieniła temat i zaczęła mówić o swojej winnicy i planach, jakie razem z kuzynem ma względem niej.

Laura przyłapała się na tym, że jej spojrzenie biegnie w stronę Wasilija. Nadal pogrążony był w rozmowie z Wei Wongiem, ale jakby wyczuwając jej uwagę, odwrócił się, a jego wzrok przesunął się powoli z jej oczu na usta, i tam pozostał. To było zachowanie mężczyzny

oświadczającego, że tej właśnie kobiety pragnie. Jej ciałem zawładnął zmysłowy żar.

Pod stołem Wasilij napiął mięśnie ud w odpowiedzi na fizyczną reakcję swego ciała na spojrzenie Laury. Odgrywał rolę – i to wszystko. Pożądanie, jakie manifestował względem niej, tak naprawdę nic nie znaczyło. I nie dopuści do tego, aby miało być inaczej.

Wieczór dobiegi końca. Kiedy Laura podeszła do Wei Wonga i Wu Ying, aby się pożegnać, z ulgą przekonała się, że Ganga Li nie ma już na sali.

Postanowiła zaczekać, aż wrócą do apartamentu, i dopiero tam przekazać Wasilijowi, czego się dowiedziała od Wu Ying – kiedy jednak już – już mieli wsiąść do windy, członek świty Wei Wonga zbliżył się do nich i powiedział szybko Wasilijowi, że Wei Wong pragnie spotkać się z nim na osobności w swoim apartamencie.

– Proszę jechać na górę – rzucił do Laury.

Skinąwszy głową, wsiadła do windy.

Po użyciu karty magnetycznej drzwi do apartamentu otworzyły się, a światła włączyły. Weszła do salonu. Nie mogła jeszcze iść spać. Możliwe, że po tym nieoczekiwanym spotkaniu z Wei Wongiem Wasilij będzie chciał z nią omówić jakieś kwestie przed porannym oficjalnym pożegnaniem.

Laura zdążyła przejść do aneksu z minibarem i ekspresem do kawy, kiedy to się stało: dźwięk otwierających się drzwi wewnętrznych, łączących salon z korytarzem, lekki podmuch powietrza. Odruchowo natychmiast odwróciła się w stronę odgłosów – i z przerażeniem przekonała się, że zmierza ku niej Gang Li.

– Nie! – zaprotestowała, ale ją zignorował.

Szybko chwycił za ramię i przycisnął do ściany. Przerażona, ale pełna

desperacji, by się wyrwać, Laura walczyła zaciekle. Krzyknęła głośno, gdy unieruchomił jej obie ręce za plecami.

– Możesz krzyczeć, ile tylko zapragniesz – syknął. – Nikt cię nie usłyszy, nikt tu nie przyjdzie. Może więc ułatwisz sprawę i po prostu się mi poddasz?

– Nigdy – wyrzuciła z siebie Laura. – Za chwilę wróci Wasilij i...

– Nie wróci – przerwał Gang Li. – Już ja tego dopilnowałem.

Jedną ręką trzymał jej oba nadgarstki, a drugą zbliżył do piersi. Wezbrały w niej mdłości. Uniosła kolano ku jego kroczu, a potem syknęła z bólu, gdy mocno uderzył nią o ścianę.

– Zapłacisz za to – rzucił ostrzegawczo.

Czuła śmierdzący whisky oddech i coś jeszcze - coś mrocznego i niebezpiecznego, coś, co jej mówiło, jak bardzo ten człowiek pragnie ją upokorzyć i ukarać. Wyciągnął rękę w stronę jej piersi...

Wasilij wszedł gniewnie do windy i wcisnął odpowiedni guzik. Wei Wong najwyraźniej w coś sobie z nim pogrywał, ponieważ okazało się, że wcale nie chce z nim rozmawiać, ale że właśnie kładzie się spać.

Ta cała podróż do Czarnogóry okazała się kompletną katastrofą. A dodatkowo irytujący był fakt, że pomimo wszystkich problemów jego zazwyczaj posłuszne myśli cały czas uciekały do tych kilku sekund, podczas których mocno obejmował Laurę, i po raz pierwszy w dorosłym życiu przekonał się, czym jest natychmiastowe, instynktowne i niezbite poczucie bliskości z drugim człowiekiem. Wszystko dlatego, że został zaskoczony. Nie chciał czuć tego rodzaju bliskości. Nie potrzebował tego. To było niepotrzebne, zbędne... i nie do wytrzymania, zważywszy na to, jak się teraz czuł.

Winda zatrzymała się cicho i drzwi rozsunęły się. Wasilij przeszedł

przez wyłożony wykładziną korytarz i otworzył drzwi do apartamentu.

Desperacko walcząc o uwolnienie się ze stalowego uścisku Ganga Li, Laura z całej siły wbiła mu obcas w stopę – a potem wzdrygnęła się, gdy mężczyzna uniósł dłoń, aby ją uderzyć.

W chwili, gdy otworzył drzwi do salonu, Wasilij zdał sobie sprawę z tego, co się dzieje. Bez chwili namysłu znalazł się przy Laurze, chroniąc jej ciało przed ciosem Ganga Li. Wbił palce w ramiona Chińczyka, próbując odepchnąć go od Laury, ale ten zamiast ją puścić, pchnął Laurę mocno na podłogę, a potem, nim Wasilij zdołał go zatrzymać, pobiegł w stronę otwartych drzwi. Wasilij miał ochotę za nim biec, ale przede wszystkim martwił się o Laurę, a nim pomógł jej wstać, Gang Li zdążył już zniknąć.

– Proszę się stąd nie ruszać – nakazał, pomagając jej usiąść na sofie. Sięgnął po telefon. – Zadzwońię po lekarza.

Laura pokręciła głową.

– Nie – zaprotestowała. – Naprawdę nie ma takiej potrzeby. Nic mi się nie stało, jestem tylko trochę posiniaczona i zaszokowana.

– Dlaczego go pani wpuściła? – zapytał ostro.

– Nie wpuściłam. On już tu był, kiedy przyszłam. Powiedział, że pan nie przybędzie mi na ratunek, że już on tego dopilnował.

Skrzywiła się, gdy Wasilij głośno zaklął. Przeprosił ją, po czym ponownie sięgnął po telefon.

– Każę Aleksiejowi postawić strażników przed pokojem Ganga Li, dopóki nie zostanie przekazany odpowiednim władzom. To mu nie ujdzie na sucho, zapewniam panią.

Gdy wykonał już telefon do Aleksieja, spojrzął na Laurę. Nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że gdyby nie powstrzymał Ganga Li, ten drań by ją zgwałcił. Zgwałcił. I częściowo winę za to ponosiłby on, Wasilij,

ponieważ niewystarczająco ją ochronił. Ta myśl była dla niego niczym uderzenie tysiącem biczów. Gdyby stała jej się krzywda przez niego, ponieważ ją zawiódł...

W jego wnętrzu szalały nieznajome mu uczucia. Ale to nie z powodu Laury tak się czuł. Przekonywał samego siebie, że chodzi po prostu o zasadę.

Laura zaczęła drżeć – była to reakcja na przeżyty szok. Prawdę mówiąc, teraz czuła się gorzej, niż zanim Wasilij przyszedł jej na ratunek, ponieważ miała czas, aby zastanowić się nad tym, do czego mogło dojść, gdyby nie jego wkroczenie do akcji.

Przepełniła ją wdzięczność.

– Dziękuję panu, za... za powstrzymanie go.

Powiedziała za dużo – zrozumiała to w chwili, gdy Wasilij uczynił krok w tył, jakby chciał się odciąć od jej słów i niej samej. Ból odrzucenia okazał się o wiele większy niż za pierwszym razem. Za wszelką cenę musiała zdusić w sobie pragnienie błagania Wasilija o to, aby ją wziął w ramiona, ponieważ nie było ono prawdziwe. To jedynie reakcja organizmu na to, co się wydarzyło. W tej chwili najlepiej będzie zachować stosowny dystans.

– Jeśli nie ma pan nic przeciwko, chciałabym pójść spać. Jutro musimy wcześnie wstać – powiedziała, gdy miała już pewność, że głos jej nie zawiedzie.

Wasilij skinął głową i odsunął się od Laury, wiedząc, że gdyby tego nie zrobił, gdyby pozwolił sobie stać zbyt blisko, mógłby... Mógłby co?

Nic. Zaklął w duchu. Nic.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Laura nie mogła zasnąć. Czowała bolesne pulsowanie w głowie, a pod powiekami piasek. Zerknęła na zegarek. Druga trzydzieści. Bardzo chciało jej się pić, ale przed położeniem do łóżka zapomniała zabrać z minibaru butelkę z wodą. Przestań o tym myśleć i śpij, nakazała sobie w duchu. Łatwiej powiedzieć niż zrobić. Leżała rozbudzona i tak bardzo spragniona. Bała się jednak wstać i udać do salonu po wodę. Dlaczego? Przecież Ganga Li tam nie będzie. Nie mogła do końca życia podskakiwać z powodu nieistniejących cieni.

Im dłużej leżała, tym mniej chciało jej się spać, a tym bardziej sucho robiło się w gardle. W końcu uznała, że dłużej nie wytrzyma. Nie zawracając sobie głowy szlafrokiem wiszącym na drzwiach łazienki, odziana jedynie w top na ramiączkach i szorty od piżamy, nacisnęła kłamkę i weszła do salonu. Skupiona na tym, aby jak najszybciej dotrzeć do minibaru i wrócić do sypialni z butelką wody, nie zauważyła na swojej drodze stolika ze szklanym blatem. Wpadła na niego, a stojąca na nim mała metalowa rzeźba upadła głośno na marmurową podłogę. Szybko ją podniosła, postawiła na stole i skierowała się do minibaru.

Wasilij leżał nieruchomo w swoim łóżku. Nie mógł zasnąć i próbował obmyślić sposób na obejście problemów z Gangiem Li i tym, jaki wpływ jego niechęć będzie mieć na kontrakt. Prawda była jednak taka, że i tak wszystkie jego myśli umykały w końcu w stronę Laury. Emocje, które wzięły nad nim górę, kiedy ujrzał tamtą scenę z Gangiem Li, nadal sprawiały, że mocniej biło mu serce. A wcale nie miał na coś takiego ochoty.

Najlepiej byłoby w końcu zasnąć. Ale nie mógł zasnąć, ponieważ nie był w stanie przestać myśleć o Laurze. Nie o kontrakcie, nie o innych sprawach, o których powinien myśleć, ale o Laurze.

Do jego myśli wdarł się jakiś odgłos dochodzący z salonu i uruchomił w nim system alarmowy. Wasilij zerwał się z łóżka i ruszył ku drzwiom w tej samej sekundzie, gdy jego mózg zarejestrował fakt, że w salonie ktoś jest.

Stojąc plecami do drzwi, Laura bardziej wyczuła, niż usłyszała, że drzwi się otwierają. Automatycznie zadziałał jej mechanizm obronny i odwróciła się przodem do intruza.

- Laura.
- Wasilij.
- Usłyszałem hałas.
- Chciałam napić się wody.

Wasilij miał na sobie jedynie bokserki uszyte z cienkiej bawełny. Laura nie zapaliła w salonie światła, ale dzięki pełni księżyca niewiele pozostawało jej wyobraźni.

Serce waliło jej tak szybko i głośno, że sama je słyszała. Minęło kilka sekund, nim dotarło do niej, że wstrzymuje oddech. Tylko dlatego, że zobaczyła nagi tors Wasilija? Nie, nie tylko tors. Tak naprawdę to widziała go całego – tors, ramiona, nogi, uda, które wyglądały jak wykute ze stali – z wyjątkiem tego, co zakrywał materiał bokserek.

Nic dziwnego, że zakręciło jej się w głowie – i wiedziała, że powodem nie jest jedynie fakt, że przez dłuższą chwilę nie oddychała.

- Laura?

Wypowiedział jej imię na głos czy też było to echo jego myśli? Wasilij nie wiedział. Wiedział jedynie, że gdy ujrzał, jak się chwieje, w kilku

szybkich krokach znalazł się przy niej i wziął w ramiona, a kiedy to zrobił...
Kiedy to zrobił...

Laura uświadomiła sobie, że Wasilij ją całuje, a ona jego. Rozchyliła wargi pod pewnym siebie naciskiem języka Wasilija, poszukującego słodczy jej ust. Ten mężczyzna doskonale wiedział, jak sprawić, by jej ciało przylgnęło do niego ochoczo. Objął ją mocno i poczuła jego siłę. Poczuła i zapragnęła jej. Zapragnęła jego.

Jak do tego doszło? Jak mógł go tak bardzo podniecić jeden tylko pocałunek? Wasilij uznał, że to zupełnie wbrew logice. Nie był w stanie kontrolować się i jedyne, co miało w tej chwili znaczenie, to zaspokojenie dręczącego go pragnienia.

Światło księżyca wymalowało na skórze Laury ścieżkę biegnącą od szyi do ramion. Przesunął po niej dłonią, a po chwili jej miejsce zajęły gorące usta. Dzięki dotykowi i pocałunkom Wasilija stała się inną kobietą – kobietą rozpaloną pragnieniem i pożądaniem. Jej ciało nie tylko reagowało na męski dotyk, ale kusiło go i zachęcało.

Spoglądając na ciemną głowę Wasilija, który całował jej ramię, ona także dostrzegła księżycową ścieżkę i prowokacyjnym gestem przesunęła się tak, że teraz ścieżka biegła ku jej piersiom i stwardniałym z pożądania sutkom. Oderwała dłoń od umięśnionych pleców Wasilija i opuszkami palców zsunęła cienkie ramiączko topu, tak że kiedy znowu się poruszyła, księżyc oświetlał srebrzyście nagą, nabrzmiałą pierś.

Rozproszony nagle przyspieszonym oddechem Laury, Wasilij oderwał usta od gładkiej skóry jej ramienia i zobaczył to, co oświetlał księżyc. Był mężczyzną, ze wszystkimi normalnymi męskimi pragnieniami; miewał kochanki, lubił seks, ale jeszcze nigdy nie czuł czegoś takiego, jak w tej właśnie chwili. Zaskoczyła go intensywność pragnienia, aby osiąść Laure,

tu i teraz. To pragnienie nie znało granic, logiki ani prawa. Po prostu było, a on musiał mu się poddać. Objął więc nagą pierś dłonią i zbliżył ku niej usta.

Laura czuła rosnące pożądanie, pragnienie, by przytrzymać głowę Wasilija, tak by nie przestawał robić tego, co w tej chwili robił: ustami, językiem i zębami. Z jej gardła wydobył się jęk.

Wasilij jeszcze nigdy nie pragnął tak bardzo żadnej kobiety, jak teraz Laury. Nigdy, ale to nigdy nie czuł tak przemożnego pragnienia, aby ujrzeć nagie kobiece ciało. Nigdy dotąd sama myśl o kobiecej nagości nie doprowadzała go do tak słodkiego, dręczącego wyczekiwania. Było to bardziej zmysłowe i intensywne niż cały akt seksualny z inną kobietą.

– Wasilij...

Z jej ust wypłynęło jego imię, gdy owładnięty pożądaniem zdjął z Laury top i spodenki, a potem wziął ją na ręce i zaniósł do swojej sypialni. Położył ją na szerokim, sprężystym łóżku i pospiesznie pozbył się bokserek. Księżycowa poświata wlewająca się do pokoju przez uchylone drzwi do salonu powiedziała Laurze to, czego zdążyła się już domyślić: że jego ciało jest cudownie męskie i że desperacko pragnie poznać i pieścić każdy jego fragment.

Wasilij nachylił się i pocałował łagodny łuk jej brzucha. Poczuł pełne udręki pożądanie. Wsunął rękę pod jej kolano i uniósł nogę, aby móc pocałować gładką wewnętrzną część uda. Jej skóra pachniała i smakowała oszałamiająco, co jeszcze spotęgowało pragnienie, choć wcześniej nie sądził, że coś takiego jest możliwe.

Pragnęła go, och, jak bardzo go pragnęła. Intymność jego dotyku i pocałunków przenosiły Laurę w miejsce, gdzie istniało jedynie pożądanie.

Kiedy Wasilij rozsunął jej uda i pochylił się nad nią, jej ciało było w pełni gotowe. Czuła jego wyczekujące drzenie i wiedziała, że czeka ją

nieznana dotąd rozkosz.

Jedno pchnięcie – powolne i zdecydowane. Pchnięcie mężczyzny obejmującego w posiadanie to, co należy do niego i co jest mu niezbędne do życia. Zaprowadziło go pewnie ku ciepłemu schronieniu ciała Laury, a jej mięśnie najpierw się rozluźniły, by po chwili zacisnąć się na nim.

Jedno z nich lekko drżało, dręczone pełnym niecierpliwości pragnieniem – a może drżeli oboje?

Wasilij zaczął zagłębiać się jeszcze bardziej, a potem znieruchomiał, zaszokowany dzielącą ich barierą. Laura była dziewicą. Ale jak to możliwe? Poruszyła w nim coś ukrytego głęboko, co należało do minionych wieków, do mężczyzn, którzy cenili i chronili wierność swoich kobiet – mężczyzn, którzy wiedzieli, że ofiarowanie i odebranie dziewictwa tworzy więź, wiążącą parę już na zawsze. Mężczyzn, którzy żywili przekonanie, że przyjęcie takiego daru czyni ich oddanymi kobiecie, od której go otrzymali.

On nie mógł się podjąć takiego zobowiązania. Nie mógł przyjąć od Laury takiego daru. Nie miała prawa ofiarować mu tego, nie upewniwszy się najpierw, czy zostanie to docenione, tak jak powinno. Zalała go fala gniewu. Gniewu na Laurę za to, jaka jest, i za to, że wywołuje to w nim wewnętrzny konflikt. Gniewu na siebie za to, do czego niemal doszło. Co się stało z jego wcześniejszym pragnieniem, aby chronić tę kobietę? Czyż jego zachowanie nie okazało się równie złe jak Ganga Li? Czyż nie pozwolił, aby górę nad nim wzięła żądza?

Przez kilka sekund Wasilij walczył ze sobą, tłumiąc pożądanie, po czym wysunął się z niej, wstał i schylił się po rzucone na podłogę bokserki.

Laura nie mogła uwierzyć w to, co się dzieje. Kiedy sądziła, że w końcu pozna, co to znaczy dać się posiąść Wasilijowi, on się od niej odsunął. I nie tylko w sensie fizycznym, pomyślała, patrząc, jak się odwraca

i wkłada bieliznę. Kontur jego ciała powiedział jej, że bez względu na powód odrzucenia, nie miało to nic wspólnego z brakiem pożądania.

Nie wiedziała, co zrobić ani co myśleć. Jej ciało skamlało o to, czego odmówił jej Wasilij, głodne i niezaspokojone.

– Co się stało? – zapytała drżącym głosem. – Dlaczego...?

– Jesteś dziewicą, oto dlaczego – odparł z ponurą determinacją.

Więcej nie mógł powiedzieć. Z całą pewnością nie mógł wyjaśnić, że jej bezbronność zburzyła jego mechanizm obronny i że wbrew sobie odczuwał potrzebę chronienia jej. Ponieważ gdyby to zrobił... Gdyby to zrobił, wtedy dowiedziałaby się, że on jest także bezbronny, a do tego w żadnym razie nie mógł dopuścić. Musiał znaleźć inny sposób, inny powód.

A tak w ogóle, to dlaczego ona była jeszcze dziewicą? Wasilij już dawno stracił rachubę, jeśli chodzi o kobiety, które miały nadzieję wykorzystać łóżko jako narzędzie pomocne w zdobyciu obrączki i uzyskaniu dostępu do jego pieniędzy. Te kobiety miały nadzieję, że nakłonią go do tego swymi seksualnymi umiejętnościami. Laura obrała inną drogę – oferując mu czystość. To jej się jednak nie uda. Nie miał zamiaru wiązać się na stałe z żadną kobietą i nie zmieni tego nawet Laura.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Przerwał, odwrócił się od niej i odrzucił ją z powodu jej dziewictwa? Laura otworzyła usta, aby coś powiedzieć, po czym je zamknęła.

Wasilij niemal czuł jej konsternację i ból. Także ten związany z niezaspokojonym pożądaniem, ponieważ sam też to odczuwał. Gdyby miała go teraz dotknąć... gdyby on miał dotknąć jej... Ale nie wolno mu było tego zrobić i Laurze także – dla jej własnego dobra. On nic jej nie mógł zaoferować. Dawno temu podjął decyzję, że nigdy nie zaangażuje się emocjonalnie, a ona właśnie tego by pragnęła. Tego by potrzebowała. Musiał znaleźć sposób na to, aby ją od siebie odsunąć, aby dała mu spokój, aby on sam przestał robić to, czego mu nie wolno.

Gniew i ból płonęły w nim z równą intensywnością, grożąc zawaleniem się podstaw wszystkiego, w co wierzył. Dlatego słowa, które wypowiedział, były okrutne:

– Nie lubię pułapek. Zwłaszcza kiedy są takie oczywiste.

Pułapek? Sądził, że próbuje go schwytać w pułapkę?

– Nie rozumiem, o co ci chodzi – zaprotestowała Laura.

– Ależ rozumiesz. Jesteś zbyt inteligentna, żeby było inaczej – warknął Wasilij. – Jest tylko jeden powód, dla którego kobieta w twoim wieku i z twoimi warunkami decyduje się pozostać dziewicą. A mianowicie taki, że według niej dziewictwo to świetna karta przetargowa.

– Że co? Karta przetargowa w zamian za co? – zapytała ostro Laura. Była jednocześnie oszołomiona i zaszokowana, a na dodatek jej ciałem nadal rządziły hormony i pragnienie zbliżenia z mężczyzną, który czynił te niedorzeczne insynuacje.

–Za to, na co chce je wymienić: bogaty kochanek... małżeństwo... Są jeszcze mężczyźni na tym świecie, którzy wyznają przekonanie, że tylko dziewictwo stanowi o wartości kobiety. Ja do tych mężczyzn nie należę. Od kochanki oczekuję doświadczenia i umiejętności. A jako, że nie zamierzam się żenić, dziewicza panna młoda nie przedstawia dla mnie żadnej wartości. Popełniłaś duży błąd Lauro. Zmarnowałaś czas, nie po raz pierwszy zresztą. Co tak naprawdę miało miejsce w przypadku Johna? Liczyłaś, że uda ci się go nakłonić do porzucenia dla ciebie narzeczonej? Chodzą słuchy, że za jakiś czas zostanie prezesem spółki i człowiekiem bardzo zamożnym. To dla niego zachowałaś dziewictwo, prawda, Lauro?

– Nie! Nie masz prawa tak mówić. Nie możesz się bardziej mylić – zaprotestowała.

Z oskarżeń Wasilija można by się śmiać, gdyby nie były takie poniżające. Jak mógł w ogóle pomyśleć o niej coś takiego, nie mówiąc o wypowiedzeniu tego wszystkiego na głos!

– Ależ mam prawo. I logicznie rzecz biorąc, mam rację – oświadczył Wasilij. – Kobieta w twoim wieku, która w dzisiejszych czasach pozostaje dziewicą, musi mieć jakiś ku temu powód. I te, które przychodzą mi do głowy, jakoś nie pasują do ciebie, zważywszy na entuzjazm, z którym byłaś gotowa oddać mi swoje cenne i pilnie strzeżone dziewictwo. Nie, Lauro, możesz zaprzeczać, ile tylko masz ochotę. Ja zdania nie zmienię.

Ze wszystkich scenariuszy, jakie mogłyby powstać w głowie Laury w związku z pójściem z Wasilijem do łóżka, odrzucenie przez niego z powodu dziewictwa było tym najmniej prawdopodobnym. Cóż za absurdalne i upokarzające oskarżenia!

– Powodzenia z twoją kolejną ofiarą – rzucił z okrucieństwem.

Musiał uzewnętrznić swój gniew na siebie i na nią. Tylko w taki

sposób mógł się powstrzymać przed wzięciem jej w ramiona.

Pokręciła głową i powtórzyła z pełną determinacją dumą:

– Mylisz się!

Wasilij zignorował głos w swojej głowie, mówiący mu, aby uwierzył Laurze i mocno ją przytulił.

– Sama zadaj sobie pytanie, jaka kobieta w twoim wieku jest jeszcze dziewicą? Tylko taka, która ma w tym jakiś ukryty cel.

– Zamiast mówić mi coś takiego, powinieneś zapytać siebie, jaki z ciebie mężczyzna, Wasilij, i co sprawiło, że jest w tobie tyle goryczy i że boisz się wpuścić kogokolwiek do swego życia – odparowała Laura.

Jej słowa, tak świetnie odzwierciedlające uczucia, jakie się w nim kotłowały, zmusiły Wasilija do przyznania, jak bardzo Laura różni się od wszystkich znanych mu kobiet. Potrafiła dotrzeć do miejsc, do których nikt się nigdy nie zbliżył. Wewnętrzny głos ostrzegł go, że tym bardziej nie powinien się angażować. Powinien opierać się wpływowi, jaki na niego wywierała, odwrócić się od niej i ją odrzucić – nawet jeśli czyniąc to, miał wrażenie, że wyrywa sobie z piersi własne serce.

Laura w milczeniu zebrała porozrzucone ubrania i opuściła sypialnię. Jeśli w jej oczach wezbrały łzy, były to łzy gniewu i żalu z powodu tego, kim Wasilij mógł być, a kim nie był. To z całą pewnością nie łzy z powodu odrzucenia, zapewniła się Laura, otwierając drzwi do swojego pokoju.

Poranek nie pozwolił uciec od upokorzenia i rozpacz, jakie towarzyszyły jej minionej nocy. Laura wzięła prysznic, a następnie wyszykowała się na poranne oficjalne pożegnanie z Chińczykami. Jej rozum i ciało walczyły po przeciwnych stronach barykady i żadne z nich nie mogło wygrać. Myśli miała pełne przeszywającego bólu, związanego ze świadomością tego, jak niesprawiedliwie osądził ją Wasilij, i potrzeby

zdecydowanego odparcia jego oskarżeń, tymczasem ciało nie zgadzało się słuchać gniewu i nie zważało na urażoną dumę Laury.

Mądrzej i bezpieczniej byłoby skupić się na gniewie, jaki czuła do Wasilija, niż na dręczącym ją bólu. Tak bardzo się mylił w kwestii powodów, dla których nadal była dziewicą. Tak naprawdę nie był to jej świadomy wybór, a jedynie tak się ułożyło.

Ponieważ dla niej istniał jedynie Wasilij?

Nie! Wasilija, w którym zakochała się wiele lat temu, w ogóle nie było. Był tylko wytwór jej niemądrej wyobraźni. Prawdziwy Wasilij w ogóle nie przypominał wyobrażanego sobie przez nią bohatera. Ale i tak ją podniecał. I pragnęła go. Czy to z powodu adrenaliny uwolnionej podczas tego okropnego zdarzenia wczorajszego wieczoru? Adrenalina to hormon o wielkiej mocy. Każdy to wiedział. A miłość to silne uczucie.

Miłość? Ona nie kochała Wasilija. Miała zbyt dużo zdrowego rozsądku, aby popełnić tego rodzaju emocjonalne samobójstwo. Czyżby? A więc gdzie się wczorajszej nocy podziewał ten rozsądek?

Z jej gardła wydobył się pełen udreki jęk. Za pół godziny będzie stać przy boku Wasilija i żegnać się z Chińczykami, a później w ogóle nie da po sobie poznać, przez co teraz przechodzi.

Ranek. Nawet najzimniejszy poranny prysznic nie był sobie w stanie poradzić z bolesnym pragnieniem nadal dręczącym jego ciało. Wyglądało na to, że nic sobie z tym nie poradzi. Co się, u licha, z nim działo? Seksualne pożądanie było czymś, nad czym zawsze udawało mu się sprawować kontrolę. Nigdy go nie zdominowało, dręcząc tak, że ledwie śmiał zamknąć oczy, na wypadek gdyby miał sobie zacząć wyobrażać... Wyobrażać co? Że znów trzyma Laurę w ramionach? Że jego zmysły otoczone są jej widokiem, zapachem i smakiem?

Wasilij zaczął się ubierać. Dzisiejszego ranka nie powinien myśleć o niczym innym, jak o znalezieniu rozwiązania dla tej katastrofy, którą okazał się kontrakt z Chińczykami. Nie powinien myśleć o nikim innym, jak o Wei Wong Zhangu. Nie powinien...

Śniadanie. Dotąd było tak, że o tej porze dnia Wasilij omawiał z Laurą plany na dany dzień i cele, jakie jej stawiał.

Dzisiaj jednak siedzieli przy stole w ponurym milczeniu. Prawda była taka, że Laura w ogóle nie miała ochoty przebywać w tym samym pomieszczeniu co Wasilij, nie mówiąc o jedzeniu, ale miała swoją dumę – i ta duma żądała od niej, aby zachowywała się tak, jakby nie wydarzyło się nic niezwykłego. Posada asystentki Wasilija wiązała się z wypełnianiem konkretnych zadań i Laura była pełna determinacji, aby im sprostać.

Teraz jednak wiedziała, że nie będzie to łatwe, ponieważ pomimo zapachu świeżo wyciśniętego soku z pomarańczy i aromatu kawy i tak wyczuwała niepokojąco męski zapach skóry Wasilija. Jak to możliwe? Kiedy się stała tak zmysłowo świadoma tego mężczyzny, że potrafiła rozpoznać ten intymny zapach? No ale czy rzeczywiście musiała zadawać sobie to pytanie? Była zmysłowo świadoma Wasilija, ponieważ w nocy on pozostawił jej ciało w stanie seksualnego niezaspokojenia i teraz to ciało nadal było głodne. Rozpoznała ten zapach, ponieważ pragnęła, aby zmieszał się z zapachem jej skóry. Ponieważ pragnęła intymności jego dotyku i pocałunków...

Dłoń trzymająca filiżankę z kawą zadrżała. Laura szybko odstawiła ją na stół.

Rozległ się dzwonek i przez interkom poinformowano ich o przybyciu właściciela hotelu.

– Chodzi o Ganga Li – oświadczył Aleksiej bez żadnego wstępu. –

Zniknął.

– Zniknął?

Pomimo lodowatego chłodu w głosie Wasilija jego wściekłość była oczywista. Laura wzdrygnęła się, jakby powietrze przeciął bat.

– Miał być pod strażą.

– Był. Ale wygląda na to, że przekupił strażników, aby go wypuścili i zawieźli na lotnisko, gdzie wynajął prywatny odrzutowiec. Ma podwójne obywatelstwo, może polecieć albo do Chin, albo do Ameryki. Rozmawiałem ze stroną chińską i uzyskałem zapewnienie, że zostanie zatrzymany, gdyby próbował wrócić do Chin. Przykro mi, Wasilij. Licho wie, jak dużo im zapłacił. Strażnicy naturalnie także zniknęli i tylko się możemy domyślić tego, co się rzeczywiście wydarzyło.

Wasilij skinął ponuro głową, a Aleksiej opuścił apartament.

– Nie ujdzie mu to na sucho. Porozmawiam z Wei Wongiem – powiedział Wasilij do Laury. – Chcę dopilnować, by ukarano go za to, czego się dopuścił.

Widziała, że mówi poważnie. Dlaczego za każdym razem, kiedy powtarzała sobie, że bohater jej nastoletnich lat już nie istnieje, on robił czy mówił coś, co temu przeczyło? Co sprawiało, że znowu ożywała nadzieja na to, co niemożliwe?

Laura spodziewała się, że to oni zjawią się jako pierwsi w pomieszczeniu, które zostało przeznaczone na miejsce oficjalnego pożegnania z chińską delegacją, ale ku jej zdziwieniu czekała już tam Wu Ying – sama. Jak zawsze ubrana była nienagannie i z powściągliwą elegancją, a jej uśmiech, którym powitała Laurę, był szczery i ciepły.

– Mój mąż niedługo do nas dołączy – powiedziała – ale jest coś, o czym muszę najpierw z państwem porozmawiać, o tej strasznej rzeczy, jaką

Laurze wyrządził Gang Li. Mogą państwo mieć pewność, że Gang Li poniesie odpowiednie konsekwencje swego czynu. Już mój kuzyn tego dopilnuje.

– Naprawdę mam nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość – odparł ponuro Wasilij.

– Tak właśnie będzie – rzekła z mocą Wu Ying. – Mają na to państwo moje słowo. A jeśli chodzi o kontrakt, to mój kuzyn poinformował mnie, że od teraz życzy sobie osobistego zaangażowania w prowadzone negocjacje. Wcześniej ujawnianie rządowego zainteresowania tym projektem uważał za niestosowne. Jednakże jest pod dużym wrażeniem pańskich planów, Wasilij, i zasugerował, abyście pan i Laura wrócili razem z nami do Chin, aby tam kontynuować rozmowy. Laura jest zagorzałą orędowniczką pańskich interesów. Niestrudzenie pracowała nad tym, aby mi pokazać, że współpraca na polu biznesowym może się okazać korzystna dla obu stron. Jej szczerość i wiarygodność dowodziły, że jej szacunek i podziw dla pańskich zdolności biznesowych są prawdziwe i to właśnie pomogło mi w podjęciu decyzji o przekazaniu memu kuzynowi pozytywnej opinii na temat naszej ewentualnej współpracy. – Uśmiechnęła się lekko. – Muszę przyznać, że nie zdziwiłam się zbytnio, kiedy się dowiedziałam, że łączą was relacje osobiste – dodała Wu Ying. – Dla kobiety takie sprawy są bardziej oczywiste niż dla mężczyzny i od samego początku wyczułam między wami związek, który nie dotyczy jedynie kwestii służbowych.

Laura nie ośmieliła się spojrzeć na Wasilija. Gdyby to zrobiła, wiedziała, że on dostrzegłby ból i upokorzenie, których nie była w stanie ukryć. Co nie znaczy, że obwiniła Wu Ying o swoje skrepowanie. Sama do tego doprowadziła.

Nie stracił kontraktu – w głównej mierze dzięki Laurze. Miała rację,

kiedy go uprzedzała, że Wu Ying dierży więcej władzy, niż by to się mogło wydawać. Wasilij toczył wewnętrzną walkę z uczuciami, które były równie nieoczekiwane jak dezorientujące. Czy rzeczywiście czuł dumę z Laury? Z powodu jej umiejętności zawodowych? Dotarło do niego, że jej osąd ludzi jest trafniejszy niż jego opinie. Odczuwał także pierwotną męską potrzebę, aby publicznie pokazać, że ta kobieta należy do niego.

– Z upoważnienia mego kuzyna zapraszam was do winnicy, której jesteśmy współwłaścicielami – kontynuowała Wu Ying. – Mogę mu przekazać, że przyjmiecie jego zaproszenie i wróćcie z nami do Chin?

– Tak, oczywiście. To będzie dla mnie zaszczyt – odparł Wasilij po krótkim, dla Laury bardzo znaczącym wahaniu. Wasilij wiedział, że tak naprawdę nie ma innego wyboru. A to oznaczało, że będzie musiał spędzić z Laurą więcej czasu...

– Doskonale. Wobec tego zamiast się żegnać, możemy świętować ciąg dalszy naszych negocjacji. Teraz muszę was opuścić, by przekazać memu kuzynowi i mężowi dobre wieści o przyjęciu naszego zaproszenia. Lot mamy w południe.

Po tych słowach Wu Ying opuściła pomieszczenie.

– Nie miałeś ochoty lecieć do Chin, prawda? - zapytała Laura, gdy tylko zostali sami.

Zdradził się z tym? Wasilij dumny był z faktu, że nigdy nie pokazuje po sobie żadnych uczuć.

– Jeśli powodem jestem ja i zeszła noc... Jeśli boisz się... – Musiała to powiedzieć. Musiała mu zaproponować, aby do Chin poleciał sam. Musiała doprowadzić do tego, by zrozumiał, że jego wcześniejsze oskarżenia są bezpodstawne.

Czy ona wyczuła, że obawiał się, że nie będzie w stanie sprawować

kontroli nad tym, co do niej czuje, nad swoim pożądaniami? Duma Wasilija płonęła.

– A czego mam się bać? Przypisujesz sobie znaczenie, którego nie masz. – Jego serce wybijało szaleńczy, gniewny rytm. Ponieważ zarówno ono, jak i on sam wiedzieli, że słusznie obawia się uczuć, jakie wywoływała w nim Laura. Wiedział, że jakimś sposobem udało jej się go zmienić, bez względu na to, jak bardzo chciał, aby było inaczej.

Laura była zbyt zdumiona gniewną reakcją Wasilija na jej pytanie, aby zareagować. Jego rozumowanie było w stu procentach błędne. Zamierzała powiedzieć, że jeśli boi się, że ona może zrobić coś niemądrego, to niepotrzebnie. Zamiast tego z jakiegoś powodu uznał, że ona pomyślała, iż to on się boi. I dlatego natychmiast zaatakował ją tymi okrutnymi słowami.

Czy to, co czuła teraz do niego, to współczucie? Jeśli tak, to być może musiała sobie przypomnieć o jego okrucieństwie zeszłej nocy i ostrości wypowiedzianych przed chwilą słów.

Ale przecież obronił ją przed Gangiem Li. Odnalazł „zaginiony” kolczyk. I niby co to znaczyło? Że była dla niego kimś szczególnym? Po zeszłej nocy raczej nie mogła tak myśleć. Poza tym dlaczego miałyby chcieć tak myśleć? Musiała pamiętać o tym, że prawdziwy Wasilij to ten mężczyzna, który w nocy powiedział, co naprawdę o niej myśli. Prawdziwy Wasilij to mężczyzna, który odwrócił się od niej plecami i ją odrzucił. Dał jej jasno do zrozumienia, że nie ma dla niej miejsca w jego życiu. Nigdy by jej nie pokochał, ponieważ nigdy by sobie nie pozwolił, aby pokochać jakąkolwiek kobietę.

Wasilij nie miał ochoty rozmyślać o Laurze, ale to było niemożliwe. Kobieta, która tak niestrudzenie pracowała nad tym, aby mu pomóc odnieść sukces, wykazała się lojalnością, jaką ceniliby każdy mężczyzna – zwłaszcza

w relacji tak bliskiej jak ich. Relacji zawodowej, podkreślił w myślach Wasilij.

I to jedyny rodzaj relacji, jaki może ich połączyć.

Laura robiła to, co robiła, tylko dlatego że sama mogła odnieść korzyści jako pracownik. Nie było w tym nic osobistego. Wszystko, co się wydarzyło, powinno jedynie umocnić jego przekonanie dotyczące niebezpieczeństwa wiążącego się z relacjami uczuciowymi. Powinno potwierdzić, że ubiegłej nocy miał rację, kładąc kres ich intymności – nawet jeśli jego ciało żałowało, że wszystko nie zakończyło się inaczej.

Gdyby tak się stało, dziś rano obudziłby się z Laurą w ramionach – w swoim łóżku. I teraz to właśnie tam by się udali, aby świętować razem ten nieoczekiwany zwrot w negocjacjach, który nadal mógł doprowadzić do ich szczęśliwego zakończenia.

Czy tego właśnie naprawdę pragnął? Mieć Laurę w swoim łóżku i w swoich ramionach?

Nie. To niemożliwe, aby tego pragnął.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Od chwili, gdy prywatny odrzutowiec po dwunastu godzinach lotu wylądował w chińskiej prowincji Shandong, Chińczycy traktowali swoich gości z najwyższymi honorami.

Gdy błyszczącą limuzyną jechali w stronę winnicy, Laura pomyślała, że nie ma chyba osoby, której zmysłów nie poruszyłoby piękno tego dalekiego i dostojnego kraju.

Wu Ying zdążyła im wyjaśnić, że Chiny planują stworzyć własny przemysł winiarski. Winnica założona przez nią i jej kuzyna wzorowana była na francuskich.

– Mój kuzyn nalegał, aby nasz dom przypominał raczej prawdziwe francuskie *chateau* niż wiejską rezydencję – wyjaśniła, gdy limuzyna zaczęła się wspinać po zboczu wzgórza, a oni ujrzeli całe akry winorośli. – Posadziliśmy już odmiany Cabernet Sauvignon i Merlot. W przyszłym roku mamy w planach dosadzenie Syrah i Viognier.

Patrząca z zainteresowaniem przez szybę Laura dojrzała w oddali rzeczony *chateau*. Musiała przyznać, że rzeczywiście prezentuje się olśniewająco. Posiadłość otaczało jezioro, wyglądała więc niemal tak, jakby budynek z bajkowymi wieżyczkami i złożonymi dachami unosił się na wodzie.

– Mój kuzyn i ja spieraliśmy się w kwestii projektu tego budynku – oświadczyła Wu Ying, gdy limuzyna pokonywała długi podjazd. Przejechała następnie przez most na jeziorze i dużą bramę wjazdową wiodącą na wewnętrzny dziedziniec. – Ja chciałam czegoś nawiązującego do chińskich tradycji, ale on stwierdził, że chce, aby nasz dom odzwierciedlał otoczenie

najlepszych winnic świata. Jego celem jest, aby pewnego dnia produkować tutaj również najlepsze wino.

– To wszystko jest bardzo imponujące – stwierdził Wasilij.

I miał rację, przyznała Laura, gdy po wyjściu z limuzyny zostali przywitani przez elegancko odzianego majordomusa, a następnie zaprowadzeni do wspaniałego holu z wystrojem w stylu Wersalu.

– Na jutro zaplanowałam dla was wycieczkę, nie tylko po naszej winnicy, ale także po portach wybudowanych przez Brytyjczyków w czasach wojen opiumowych. Przyjeżdża tu wielu brytyjskich turystów i mój kuzyn żywi przekonanie, że pewnego dnia warto tu będzie zbudować kompleks hotelowy podobny do tego w Czarnogórze. Na razie jednak

Chan zaprowadzi was do pokoju. Przeznaczaliśmy dla was naszą najlepszą sypialnię w wieży. Jest tam bardzo romantycznie – powiedziała Wu Ying z miłym uśmiechem.

Laura już miała wyjaśnić, że woleliby dostać dwa oddzielne pokoje, ale Wasilij zmarszczył brwi i pokręcił głowę. Wiedziała dlaczego. Gdyby powiedzieli teraz, że nie są kochankami, wprowadziłby Wu Ying w zakłopotanie, zwłaszcza że zdążyła im już powiedzieć, że dostrzegła łączącą ich relację, jeszcze zanim Wasilij okłamał Ganga Li, mówiąc mu, że są kochankami.

Choć Laura wiedziała, dlaczego Wasilij ostrzegł ją bezgłośnie, by zachowała milczenie, wiedziała także, że nie jest w stanie dzielić z nim jednej sypialni. Teraz jednak nie miała wyboru i udała się razem z nim za Chanem, majordomusem, który poprowadził ich ku windzie, sprytnie zamaskowanej jako jedna z wielu marmurowych kolumn.

Winda zawiozła ich prosto do okrągłego korytarza na piętrze, z którego okien rozciągały się zapierające dech w piersiach widoki na

winnicę, jezioro i ogrody. Od głównego korytarza odchodziło promieniście kilka mniejszych. W tym, do którego ich skierowano, stały niewielkie przeszklone gabloty z przepięknymi egzemplarzami chińskiej sztuki. Laura chętnie by im się uważniej przyjrzała, ale widać było, że Chan bardzo chce ich zaprowadzić do sypialni.

Ich sypialni. Serce Laury zabiło mocno i poczuła, że kręci jej się w głowie.

Na końcu korytarza znajdowały się drewniane rzeźbione drzwi, które Chan otworzył z teatralnym gestem.

Pierwsze, co zobaczyła Laura, kiedy Wasilij odsunął się na bok, aby mogła wejść pierwsza, to wlewające się do pomieszczenia promienie słoneczne. Wpuszczało je wysokie, wąskie okno naprzeciwko drzwi, przez które widać było w oddali spowite mgłą górskie szczyty. A może po prostu skupiła się na widoku z okna, ponieważ bała się spojrzeć na pokój? Ale, oczywiście, w końcu musiała to zrobić i, tak jak się obawiała, dominowało w nim olbrzymie łóżko z wezłowiem w stylu Ludwika XV. Naprawdę olbrzymie.

– Nie możemy tu razem spać – oświadczyła Wasilijowi, gdy tylko zamknęły się drzwi za Chanem.

– Musimy – odparł ponuro. – Żadne z nas nie ma na to ochoty, ale to jeszcze nie koniec świata. Spędzimy tu tylko kilka dni, a na tym etapie nie mam zamiaru narażać na szwank pomyślnego zakończenia negocjacji.

– Będziemy musieli dzielić nie tylko pokój, ale i łóżko – powiedziała znacząco Laura.

– Bardzo duże łóżko. A skoro zademonstrowałem ci już, że nie mam problemu z tym, żeby cię nie dotknąć, a ty zapewniałaś mnie, że dzieliłaś apartament z poprzednim pracodawcą bez...

– Apartament. Nie sypialnię.

– Zastano cię w jego łóżku.

– Ale on w nim nie spał.

– Przekształcasz niezbyt fortunną sytuację w zdarzenie pełne niepotrzebnego dramatyzmu. Jedyne, co musimy zrobić, to ustalić, że żadne z nas nie ma ochoty na jakiegokolwiek kontakty natury seksualnej i sprawa może się na tym zakończyć. No dobrze, o której godzinie ma przyjechać kuzyn Wu Ying?

– O szesnastej.

– Mamy więc dwie godziny. Zamierzam przed tym spotkaniem przeprowadzić kalkulację kosztów, ale najpierw chciałbym wziąć prysznic. Podejrzewam, że ty także. Chcesz skorzystać z łazienki jako pierwsza?

Laura kiwnęła głową. Cóż innego mogła zrobić? Wasilij najwyraźniej pogodził się z tym, że będą dzielić pokój i łóżko, a ona nie mogła teraz zaprotestować, ponieważ mógłby jej wtedy zadać pytanie, czego konkretnie dotyczy jej opór. A nie mogła mu przecież udzielić odpowiedzi na to pytanie. Nie mogła się przyznać, że boi się tego, co czuje, gdy przebywa tak blisko niego.

To był długi dzień, zakończony dyskusją podczas kolacji pomiędzy Wasilijem a kuzynem Wu Ying, która zaowocowała oficjalną propozycją kontraktu.

Zmęczonej, lecz ogarniętej uczuciem euforii z powodu korzystnego zakończenia negocjacji Laurze udało się odsunąć od siebie niepokój związany z dzieleniem z Wasilijem łóżka. Otworzył drzwi ich sypialni.

– Doskonały wynik – oświadczył, gdy znaleźli się w środku. – Warunki, które nam proponują, są lepsze, niż mogłem mieć nadzieję.

To niedorzeczne, że tak ogromną przyjemność sprawiło jej użycie

przez niego słowa „nam”. Laura zgała się za to w duchu, dyskretnie dotykając uszu, by się upewnić, że kolczyki są na swoim miejscu.

Kiedy zobaczyła, że Wasilij jej się przygląda, dotarło do niej, że nie zachowała wystarczającej dyskrecji.

– Niemal boję się je nosić po tym, jak jeden prawie zgubiłam – przyznała.

– Czemu więc je założyłaś? – zapytał Wasilij.

– Zawsze je noszę, kiedy czuję, że potrzebuję dodatkowej pomocy czy łutu szczęścia. To niemądre, wiem, ale ponieważ należały kiedyś do mojej matki, mam wtedy wrażenie, jakby była przy mnie.

Dlaczego mu o tym powiedziała? Pewnie uzna ją za wariatkę.

– Dlaczego czułaś, że potrzebne ci szczęście?

Czemu w ogóle zaczęła ten temat? Teraz to już na pewno wyjdzie na idiotkę.

– Chodziło mi o ten kontrakt – powiedziała niechętnie.

Wasilij odwrócił się i zbliżył do okna.

– Nie mam niczego, co należało do mojej matki – rzekł powoli, jakby zaskoczyły go własne słowa.

Co on wyprawia? Co mówi? Co się z nim dzieje? A jednak kontynuował:

– Mniej więcej z tego samego powodu noszę ulubione złote spinki do mankietów, które należały kiedyś do mojego ojca. Nie miał wykształcenia w tym kierunku, ale był najlepszym negocjatorem, jakiego dane mi było znać. Jego umiejętność zdobywania najlepszych kontraktów była niemal magiczna.

Dlaczego jej to mówił? Jeszcze nigdy z nikim o tym nie rozmawiał i ledwie był w stanie uwierzyć, że robi to teraz.

– To umiejętność, którą odziedziczyłeś po nim – powiedziała szczerze Laura. Zawahała się, po czym dodała cicho: – Przykro mi, że nie masz niczego po matce, aby móc ją w ten sposób wspominać. Masz jednak jej miłość, a miłość matczyna jest silniejsza niż śmierć.

Wasilij popatrzył na nią, ogarnięty pragnieniem wzięcia jej w ramiona i powiedzenia tego wszystkiego, czego nigdy nikomu nie powiedział. Policzki miała zarumienione, usta lekko rozchylone i jedyne, czego pragnął, to całować ją tak długo, aż odda mu pocałunek.

Co, do wszystkich diabłów, się z nim dzieje?

Potrzebował nieco więcej dystansu do niej, aby spróbować wrócić do normalności.

– Chyba powinniśmy iść już spać. Jutro musimy wcześniej wstać – oświadczył szorstko.

Nagle i nieoczekiwanie oczami wyobraźni ujrzał twarz swojej matki. W jej ślicznych oczach widać było zarówno miłość, jak i wyrzut, jak wtedy, kiedy jako dziecko ignorował jej prośby, żeby przestał być takim uparciuchem, który robi krzywdę samemu sobie.

To wszystko przez Laurę. Jakimś cudem miała na niego taki wpływ.

– Tak.

Jak głucho zabrzmiał jej głos, pomyślała Laura. Czy Wasilij usłyszy w nim pragnienie przedłużenia ich rozmowy?

Pełna determinacji, aby nie zdradzić swych prawdziwych uczuć, zaczęła się odwracać, mówiąc:

– Ja mam pierwsza skorzystać z łazienki czy...?

Zamierzała od niego odejść, a kiedy to zrobi...

W jego życiu nie było miejsca dla kobiety takiej jak Laura – kobiety, która chciałaby od niego zaangażowania i wszystkiego, co się z tym wiąże.

Powinien pozwolić jej odejść. To najlepsze, co może w tej sytuacji zrobić. Dlaczego więc idzie teraz w jej stronę, wypowiadając jej imię takim tonem, jakby to była modlitwa?

Laura drżała, gdy stała i czekała, aż Wasilij do niej dojdzie. Niewiarygodne, ale zamierzał ją pocałować. Widziała to w jego oczach – wyczuwała to w sposobie, w jaki patrzył na jej usta. Ogarnęła ją dzika, ekscytująca radość.

Wasilij uniósł dłoń, jakby chciał dotknąć policzka Laury, po czym ją opuścił i pokręcił głową.

– Nie! – wyrzucił z siebie.

Tego dla Laury było już zbyt wiele.

– Tak – powiedziała, odnajdując w sobie odwagę, o którą się nigdy nie podejrzewała. W jej głosie było więcej siły, gdy powtórzyła: – Tak.

– A potem położyła dłoń na ramieniu Wasilija i nachyliła się ku niemu.

W milczeniu patrzyli na siebie – Laura drżała z niepewności i pożądania, oczy Wasilija pociemniały, pełne męskiego pragnienia – a potem pocałował ją, gorąco i namiętnie, budząc w niej pokłady głodnego pożądania, których dotąd nie знаła. Objął dłonią jej pierś, badając miękkość kobiecego ciała. Jego kciuk ocierał się o brodawkę, powoli, rytmicznie, hipnotyzująco, aż oddech Laury dopasował się do rytmu tego dotyku.

Było tak, jakby Wasilij utracił całą dotychczasową samokontrolę. Powinien natychmiast przestać całować Laurę. Chciał przestać. Ale prawda była taka, że nie potrafił. Tak bardzo jej pragnął. To pragnienie było prawdziwą udręką zzerającą go od wewnątrz, zapoczątkowaną dotykiem skóry Laury i smakiem jej ust.

Laura wiedziała, że powinna go powstrzymać. Będzie żałować, jeśli

tego nie robi. Wasilij ją odrzuci, tak jak już raz uczynił, a ona ponownie dozna upokorzenia. Musi powstrzymać go teraz – dopóki jeszcze jest w stanie. Podjęła próbę odsunięcia się, ale uparty język Wasilija kusił jej wargi, aby się rozchyliły dla niego. A męskie udo wsuwające się między jej uda sprawiło, że nie tylko je rozsunała, ale przywarła do twardych, wyrzeźbionych mięśni, bezgłośnie go witając.

Było za późno. Wiedziała już, że nie jest go w stanie powstrzymać, ponieważ nie potrafi powstrzymać samej siebie. Wróciło wszystko to, co czuła wtedy, gdy znajdowała się w jego ramionach – tyle że tym razem każde uczucie, każde ukłucie kobiecego pożądania okazały się sto razy bardziej intensywne, jakby zalała ją fala pragnienia, zatapiając resztki oporu Laury.

Każdy kolejny oddech, każde drżenie, każdy najmniejszy nawet ruch potęgował siłę jego pragnienia. Pieszczoty piersi Laury i jej głośny jęk przepelniły Wasilija nieznaną mu dotąd męską satysfakcją. Pragnął, aby utraciła całą samokontrolę, ponieważ wiedział, że niewiele brakuje, aby on stracił swoją. Pospiesznymi ruchami pozbawił ją ubrań i otulił własnym dotykiem. Przykrył piersi dłońmi, a po chwili miejsce jednej zajęły usta, zmysłowo ssące i kęsające wrażliwy koniuszek piersi.

Nie była w stanie tego znieść. W jej głowie krążyły rozgorączkowane myśli, że za chwilę rozpadnie się na sto tysięcy maleńkich kawałków. Jej ciało nie potrafiło wytrzymać tak zmysłowego podniecenia. Czuła, jakby intensywność tego doznania miała się z niej wylać, jakby nie były w stanie powstrzymać tego ani jej zmysły, ani ciało.

Wasilij także nie miał już na sobie ubrań. Po drodze do czekającego na nich łóżka powoli i ostrożnie zdjął jej kolczyki i odłożył na stół. Za samo to gotowa była go kochać. Kochać? Laura pragnęła zaprzeczyć, ale było za

późno. Porwało ją przetaczające się przez jej ciało tsunami uczuć i doznań.

Wasilij całował jej szyję, ramię i nabrzmiące piersi. Dziewczyna, którą kiedyś była, nawet nie śniła o takich rozkoszach – kobiecych rozkoszach i pożądaniu mężczyzny, który jest w stanie ją zaspokoić.

Dłoń Wasilija wślizgnęła się między jej uda, a kiedy dotknął jej najwrażliwszego miejsca, z ust Laury wydobył się głośny jęk. Był to jęk kobiety, która nade wszystko pragnie, aby zaspokojono jej dzikie pożądanie. Laura miała wrażenie, jakby jej cały świat obracał się wokół miejsca, które w tej chwili pieściły palce Wasilija. Pragnęła, aby przestał. Pragnęła, aby nigdy nie przestawał. Ale w końcu rzeczywiście przestał, a wtedy obolałe pragnieniem ciało zadrżało z rozczarowania.

Jej słodkie ciepło i wilgoć kusiły go, aby dokończył to, co zaczął, ale coś mu mówiło, że tym razem – z tą kobietą, z Laurą – po raz pierwszy jego pragnienie musi ustąpić jej przyjemności i zaspokojeniu. I że w ten sposób jego rozkosz okaże się jeszcze większa.

Laura z kolei była w stanie jedynie patrzeć, jak Wasilij pieści jej nagie ciało dłońmi, a potem ustami. Z jej gardła wydobywały się bezradne jęki. Próbowwała go dosięgnąć, pieścić równie intymnie, jak on ją, dotknąć i poznać twardość jego męskości, ale gdy musnęła go opuszkami palców, odsunął się od niej z niskim jękiem.

– Nie chcesz, żebym cię dotykała? – Zdradliwe słowa wydostały się z jej ust, nim była je w stanie powstrzymać. Ale jeszcze bardziej zaszokowała ją odpowiedź Wasilija.

– Zbyt mocno tego pragnę – wyznał. – Gdybyś mnie teraz dotknęła...

Pochylał się nad nią. Opuścił głowę, aby ją pocałować. Pokusa okazała się zbyt silna. Laura przesunęła dłońmi po jego ramionach, a potem wzdłuż pleców, po czym przesunęła je na płaski, umięśniony brzuch. Jego

pocałunek stał się jeszcze bardziej namiętny. Ich języki tańczyły razem, ogarnięte szalem pożądania.

Dłoń Laury zamknęła się na twardym członku Wasilija, gładząc gorące, aksamitne ciało. Chwilę później odsunął jej rękę i wszedł do drżącego wnętrza jej kobiecości. Laura gorączkowo uniosła biodra. Jej ciało otwierało się dla niego, a mięśnie zaciskały wokół jego męskości.

Dzieliła ich bariera – bariera, która wyzwalała w Wasiliju coś prymitywnie męskiego, o istnieniu czego nie miał dotąd pojęcia. Jeszcze jedno pchnięcie, ostrożne, lecz głębokie, i już tam był. Bariera zniknęła i w jego uszach rozbrzmiał cichy krzyk Laury tulącej się do niego, szepczącej, aby nie przestawał, nie pozbawiał jej tego, czego najbardziej pragnie. Czego i on najbardziej pragnął. Jej ciało poruszało się niecierpliwie i rytmicznie, kusząc go, aby wszedł w nią jeszcze głębiej, mocniej, zmuszając do przyspieszenia.

Och, rzeczywistość przerosła jej najśmielsze oczekiwania. Wspólny taniec ich ciał doprowadzał ją nad samą krawędź przepaści – aż nagle rozedrganie sięgnęło zenitu i jej ciało zaciskało się wokół Wasilija w następujących po sobie falach rozkoszy tak intensywnej, że z gardła Laury wydobył się głośny krzyk. A chwilę później dołączył do niej Wasilij, pulsującym rytmem zalewając ją falą własnej rozkoszy.

Gdy ich oddechy zaczęły się powoli uspokajać, Laura poczuła, jak Wasilij wysuwa się z niej. Natychmiast ogarnęło ją bolesne uczucie żalu. Wiedziała, że się rozpłacze. Nie mogła dopuścić do tego, aby zobaczył jej łzy. Wiedziała, że tak naprawdę wcale nie chciał się z nią kochać i że teraz jej powie, że to nie miało żadnego znaczenia. Wiedziała. Ale w tej właśnie chwili była zbyt słaba, aby sobie z tym poradzić. Pragnęła jedynie ukryć się przed nim – ochronić przed nim siebie i swój ból. Ponieważ ten ból

oznaczał, że ona...

Że ona co? Że go kocha? Nie. Znaczył jedynie, że w tym momencie jest bardzo bezbronna. Odsunęła się od Wasilija i położyła na boku, plecami do niego, tak blisko krawędzi łóżka, jak się dało.

Wasilij zmarszczył brwi, patrząc na plecy Laury. Powinna leżeć teraz w jego ramionach. Powinna mówić mu głosem pełnym szczęścia, jak wiele dał jej rozkoszy, a nie leżeć w milczeniu tak daleko od niego.

Żałowała tego, co się stało? Żałowała, że to nie Johnowi się oddała?

Uzucie, które go zaatakowało, było mu tak obce, że dopiero po dłuższej chwili je rozpoznał. Zazdrość. Przepelniała go zazdrość na myśl o tym, że Laura wolałaby, aby ktoś inny był jej pierwszym kochankiem. Poczłł gniew, ale i ból z powodu tego, że po wszystkim nie okazała mu czułości, jakiej się spodziewał. Że nie przytuliła się do niego i nie wyszeptała do ucha, że to było cudowne, że on był cudowny i że ona...

Że ona co? Że go kocha?

Chciał, aby Laura go kochała?

Nie. Nie chciał, aby ktokolwiek go kochał. Ponieważ wtedy ten ktoś – zwłaszcza ktoś taki jak Laura – chciałby, aby odwzajemnił tę miłość, a on nie mógł tego zrobić. Nigdy. Kochanie kogoś oznaczało martwienie się utratą tej osoby, zniknięciem z jego życia tak, jak miało to miejsce z jego matką.

Nie, nie chciał, aby Laura go kochała.

Dlaczego więc czuł taką pustkę w ramionach? Dlaczego coś mu mówiło, by wyciągnął rękę, przyciągnął do siebie Laurę i mocno przytulił? Dlaczego przyszłe życie wydawało się puste, jeśli jej w nim nie będzie?

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Ranek spędzili na zwiedzaniu robiącej wrażenie winnicy, natomiast po lunchu kuzyn Wu Ying i Wasilij usiedli razem, aby przed podpisaniem kontraktu przejrzeć jego wersję papierową. A teraz właśnie skończyli wycieczkę po jednym z portów handlowych, wybudowanych przed laty przez Brytyjczyków, i wracali do limuzyny, która miała zawieźć ich z powrotem do *chateau*.

– Posprzeczaliście się z Laurą? – zapytała Wasilija Wu Ying. – Mam wrażenie, że zachowujecie się dziś wobec siebie mocno powściągliwie.

Wu Ying chodziło o to, że to Laura zachowuje się powściągliwie względem niego. Jeśli nie liczyć wypełniania obowiązków tłumacza, prawie w ogóle na niego nie patrzyła, nie mówiąc o odzywaniu się, a teraz dzielił ich co najmniej metr. Jego dumie nie spodobało się pytanie Wu Ying i to duma kazała mu pokonać dzielącą ich przestrzeń, objąć Laurę, a potem przytulić do siebie.

– Nie, nie posprzeczaliśmy się – odparł. – Laura zawsze nalega na to, żebyśmy podczas wspólnej pracy zachowywali się bardzo profesjonalnie.

Laura doskonale wiedziała, skąd ten nieoczekiwany gest i słowa. Przypominał jej w ten sposób, że w oczach Wu Ying są parą kochanków. Nieznośna była świadomość, że choć obejmuje ją teraz mocno, tak naprawdę nic dla niego nie znaczy. Ubiegłej nocy jej poduszkę zmoczyły gorące łzy, ale na szczęście nie musiała przeżywać upokorzenia, które stałoby się jej udziałem, gdyby Wasilij się o nich dowiedział.

Nie mogła się doczekać powrotu do Londynu. Wyjeżdżali dziś wieczorem, więc na szczęście ominie ją kolejna noc w łóżku, w którym

oddała Wasilijowi swe ciało i serce. W zamian otrzymała najwspanialszą fizyczną rozkosz, jakiej kiedykolwiek doświadczy, i największy z możliwych uczuciowy ból.

Miłość. Proszę, w końcu się przyznała. Wbrew wszelkiej logice i zdrowemu rozsądkowi nedorzecznie, absurdalnie i beznadziejnie zakochała się w prawdziwym Wasiliju. W skomplikowanym, dumnym, wymagającym, aroganckim samcu alfa. Dlaczego? Nie miała pojęcia. Nie istniało wytłumaczenie tego uczucia, o którym wiedziała, że przyniesie jej tylko cierpienie. Po prostu zakochała się i już. A teraz pragnęła już być w Londynie, gdzie do czasu powrotu do pracy asystenta Wasilija zachowa do niego dystans. A potem zupełnie się od niego odetnie.

Wasilij nadal ją obejmował. Czuła, że na nią patrzy, nakazując wzrokiem, aby spojrzała mu w oczy. Nie chciała tego robić. Bała się, co może ujrzeć w jej oczach. Ale nie potrafiła się powstrzymać.

Uśmiechał się do niej, obdarzając spojrzeniem, które Laura wiedziała, że Wu Ying zinterpretuje jako pełne czułości i pożądania. Jej własne ciało tak je właśnie interpretowało. I miało ochotę jeszcze mocniej się do niego przytulić, zarzucić mu ramiona na szyję i pocałować. Jej ciało było jeszcze większym głupcem niż serce. Wasilij jedynie odgrywał rolę czułego kochanka. Laura odetchnęła z ulgą, kiedy dotarli do samochodu i mogła odsunąć się od niego, by wsiąść do środka.

Gdy znaleźli się z powrotem w *chateau*, Laura udała się na górę do ich pokoju, aby się przygotować do długiego lotu, natomiast Wasilij został na dole z Wu Ying i jej kuzynem; chcieli omówić ostatnie szczegóły związane z kontraktem.

W pokoju w wieży Laura wzięła szybki prysznic, a następnie włożyła czyste ubranie przygotowane na podróż. Gdy skończyła, do sypialni wszedł

Wasilij.

Marszcząc brwi i unikając patrzenia na nią, zbliżył się do wysokiego, wąskiego okna. Laura wiedziała, że teraz, kiedy są sami i nie muszą odgrywać przedstawienia przed Wu Ying, on nie ma w ogóle ochoty na nią patrzeć. Nie chciał mieć z nią nic wspólnego. Bez wątpienia pragnął zapomnieć o tym, co się wydarzyło wczoraj wieczorem.

Wasilij odwrócił się i w końcu spojrział na Laurę. Stała zwrócona do niego plecami – naturalnie po to, by nie musieć na niego patrzeć. Ani słowem nie wspomniała o wczorajszym wieczorze. Z całą pewnością dlatego, że nadal gorzko żałowała, że to nie z Johnem straciła dziewictwo.

Cóż, on tego nie żałował. Kochali się. Laura była dziewicą. Zdobył jej najbardziej cenną kartę przetargową – przynajmniej według niej – i, co być może było najważniejsze w tym wszystkim, po raz pierwszy w życiu nie powziął żadnych środków ostrożności. Kwestiami zdrowotnymi się nie martwił. Znał stan swego zdrowia i wiedział, że był pierwszym kochankiem Laury. Ale seks bez zabezpieczenia mógł zaowocować czymś innym.

Dzieckiem.

Dzieckiem, którego on mógł być ojcem.

Od razu i bez cienia wątpliwości wiedział, że to dziecko musiałoby się wychować pod jego dachem i nosić jego nazwisko, i że kto jak kto, ale on nigdy nie pozbawiłby go matki. Otoczyłby je opieką, tak jak i Laurę. Tradycyjne wartości ludu jego matki były dla niego ważne, ponieważ to część niej. A te wartości znaczyły, że mężczyzna jest odpowiedzialny za spłodzone przez siebie dziecko.

Jeszcze raz spojrział na sztywno wyprostowane plecy Laury i zaczął mówić głosem, jak miał nadzieję, spokojnym, który nie zdradzał intensywności targających nim uczuć.

– Zważywszy na to, co się wydarzyło wczoraj wieczorem, uznałem, że najlepiej będzie, jeśli weźmiemy ślub. Im szybciej, tym lepiej.

Laura nie wierzyła własnym uszom. Powoli odwróciła się.

Na kilka krótkich sekund pozwoliła sobie uwierzyć. Niemal czuła pełne radości szczęście. Wasilij jej mężem... dzieci, które im się urodzą... wspólne życie rodzinne, pełne miłości, śmiechu i poczucia bezpieczeństwa.

– Nie mamy żadnej alternatywy – kontynuował Wasilij. – Byłaś dziewicą. Możliwe, że poczęłaś moje dziecko. Lud mojej matki ma taką zasadę, że mężczyzna, który odbiera kobiecie dziewictwo, musi się z nią ożenić i chronić jej dobre imię i dziecko. A ja jestem synem swojej matki i choć mam dwudziesty pierwszy wiek, nie mogę postąpić wbrew tradycjom jej plemienia.

Laura poczuła przeszywający ból w klatce piersiowej, tam gdzie się kryło jej serce – koszmarne udrękę rozpacz. A więc tak się czuł człowiek, kiedy oferowano mu coś, co wyglądało jak spełnienie jego marzeń, a w rzeczywistości było okrutnym kłamstwem. Destrukcyjną propozycją, której przyjęcie zniszczyłoby szacunek Laury do samej siebie, nie pozostawiając nic oprócz nienawiści.

Nie wiedziała, jak to się stało, ale znalazła w sobie odwagę, aby na niego spojrzeć. Jej oczy płonęły.

– Wyjść za ciebie? Za mężczyznę, który mnie nie kocha? Mężczyznę, który proponuje mi ślub z poczucia obowiązku? Który mnie nie szanuje ani nawet nie lubi? Który uważa, że traktowałam swoje dziewictwo jak kartę przetargową w zamian za dokładnie takie małżeństwo, jakie mi proponuje? Małżeństwo, do którego czuje się zmuszony honorem, odmawiając jednocześnie honoru mnie? Nie.

Nie? Laura mu odmówiła? Rozpacz i ból, jakie go ogarnęły, znacznie

przewyższyły wściekłość. Dopiero teraz, kiedy go odrzuciła, Wasilij był w stanie przyznać przed samym sobą, jak bardzo pragnie pojąć ją za żonę.

– Może jest dziecko – przypomniał jej. – Moje dziecko.

– Moje dziecko! – odparowała Laura. Dziecko... Dziecko Wasilija. Wcześniej nie przyszło jej to głowy, ale oczywiście, że miał rację. Dziecko Wasilija, rozwijające się w jej wnętrzu. Dziecko Wasilija, które tak bardzo by kochała. To, co w tej chwili poczuła, powiedziało jej, jak wielką ma nadzieję, że tak właśnie się stało. Ale jeśli rzeczywiście była w ciąży, istniał kolejny powód, dla którego nie powinna wychodzić za Wasilija.

– Jeśli na świat przyjdzie dziecko, sama sobie poradzę – oświadczyła zaciekle. – Nie pozwolę, by wychowywało się w takim małżeństwie, jakim byłoby nasze, bez miłości i szacunku.

Rozległo się pukanie do drzwi. Ciesząc się, że ma wymówkę, by nie kontynuować tej rozmowy, Laura poszła je otworzyć.

Na progu stał majordomus.

– Państwa samochód czeka – rzekł.

Skinęła głową i podziękowała.

Musieli się zbierać, a jako że w drodze na lotnisko miała im towarzyszyć Wu Ying, na szczęście nie będzie okazji ku temu, aby próbować ją zmiękczyć i nakłonić do zmiany zdania. Wiedziała, że to małżeństwo by ją zniszczyło.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

Wasilij popatrzył niewidzącym wzrokiem na leżącą na biurku stertę korespondencji. Powinien się zająć przeglądaniem jej. Tak samo, jak powinien się zająć realizacją kontraktu zaakceptowanego przez jego prawników.

Reakcja Laury na jego oświadczenia mocno go zdumiała. Zdumiała i sprawiła, że poczuł dumę i jeszcze większy szacunek dla niej. I coraz bardziej był zdeterminowany, aby uczynić ją swoją żoną. Gdy jej słuchał, dotarło do niego, że nie tylko ją kocha, ale podziwia i – wbrew temu, co sądziła – także lubi.

Musiał się z nią zobaczyć i przemówić jej do rozsądku. Tak jak on znała ból towarzyszący wychowywaniu się bez obojga rodziców. Nie chciałaby czegoś takiego dla ich dziecka.

Potrzebował jakiegoś pretekstu, by Laura wpuściła go do mieszkania. Czek z premią za zdobyty kontrakt. To powinno wystarczyć. Czek i...

Drzwi do gabinetu otworzyły się i pojawiła się w nich Alena, przyrodnia siostra.

– Wróciłeś! – wykrzyknęła uradowana. – Kirył ma spotkanie biznesowe w hotelowym lobby, więc pomyślałam, że wpadnę na górę i sprawdzę, czy wszystko w porządku. – Jej spojrzenie padło na leżące na biurku aksamitne pudełeczka z diamentami. – To pierścionki zaręczynowe!

– Owszem – przyznał Wasilij.

Z oczami rozszerzonymi podekscytowaniem zapytała:

– Zamierzasz się zaręczyć? Wasilij, kim ona jest?

– To Laura Westcotte.

Laura Westcotte. Przez twarz Aleny natychmiast przemknęło poczucie winy. Przygryzła dolną wargę, po czym lekko wzruszyła ramionami.

– To takie głupie. Jestem teraz kobietą zamężną, ale przy tobie nadal czasami czuję się jak niegrzeczna uczennica. Laura na pewno ci powie, że to, co mówiłam o jej wyjeździe do Nowego Jorku, gdy miała zastąpić ciotkę i uważać na mnie, nie było prawdą. Byłam zbyt wielkim tchórzem, żeby ci o

tym powiedzieć. Strasznie się ucieszyłam, kiedy się dowiedziałam, że zdążyła już wyjechać, ponieważ dla mnie to oznaczało choć trochę prawdziwej wolności. Łatwo było sprawić, żebyś wpadł we wściekłość z powodu jej rzekomego egoizmu. O rety. Bardzo jest na mnie zła? Mam nadzieję, że nie. Pamiętam ją oczywiście ze szkoły. Zawsze ją podziwiałam. Była taka inteligentna i sympatyczna, a teraz zostanie moją bratową.

A więc Laura nie zachowała się nieodpowiedzialnie w stosunku do jego siostry. Wyrobił sobie błędne zdanie na jej temat. W normalnych okolicznościach Wasilij nie znosił się przekonywać, że się mylił. Dlaczego więc zamiast goryczy teraz czuł radość? Czy naprawdę musiał zadawać sobie to pytanie?

Nawet jeśli Alena zdziwiła się, kiedy znienacka oświadczył, że musi wyjść, na szczęście nic nie powiedziała ani nie próbowała go zatrzymać. No ale w końcu wiedziała, jak to jest być szaleńczo zakochanym.

Laura usiadła na niewielkiej sofie w salonie, ale po chwili wstała i zaczęła przemierzać pokój. Od powrotu do domu nie potrafiła znaleźć sobie miejsca i przez cały czas rozmyślała o propozycji Wasilija.

W samolocie próbował podjąć temat, ale oświadczyła, że nie chce więcej o tym rozmawiać. Ku jej uldze Wasilij uszanował to życzenie. Ku jej uldze? Ale czy nie było tak, że maleńka, zdradziecka, słaba i bezbronna część niej pragnęła, aby nie dał za wygraną i w końcu złamał jej opór?

Próbując odsunąć od siebie te niewesołe myśli, Laura przyciągnęła z korytarza nieotwarte walizki i zabrała się za rozpakowywanie. Wyjęła z nich własne ubrania i inne rzeczy osobiste. Reszta – służbowa garderoba – wróci do Wasilija. Podczas pracy w Londynie raczej nie będzie jej potrzebować.

Postawiła na ławie szkatułkę na biżuterię swojej matki, a obok niej niewielkie pudełeczko z trzema kolczykami. Kiedy jej czas pracy u Wasilija dobiegnie końca, odeśle mu kolczyk, który od niego otrzymała. Wiedziała, że nie będzie w stanie go zatrzymać.

A co, jeśli na świat przyjdzie dziecko – córka? Czy ten jeden kolczyk nie byłby czymś, co stanowiłoby dla niej cenną pamiątkę po ojcu?

Właśnie skończyła rozpakowywanie, kiedy rozległ się dzwonek. Poszła otworzyć drzwi, zastanawiając się kto to, u licha, może być. Nikogo się dzisiaj nie spodziewała.

A już na pewno nie osoby, która stała na progu – osoby, która wkroczyła pewnie do jej mieszkania, zapełniając sobą natychmiast maleńki korytarz.

Wasilij.

– Muszę z tobą porozmawiać – oświadczył bez żadnego wstępu.

– Ale ja nie chcę rozmawiać z tobą – zripostowała Laura. – Chyba że tematem tej rozmowy będzie praca.

Wasilij wzruszył ramionami, wyciągnął rękę i pchnął drzwi do salonu.

– Przywiozłem ci czek z premią. Oczywiście, jeśli go nie chcesz...

Jak bardzo żałowała, że nie może go nie przyjąć, wiedziała jednak, że te pieniądze są jej bardzo, ale to bardzo potrzebne.

– Przyszedłem także z przeprosinami, które mam nadzieję, że przyjmiesz. Właśnie się dowiedziałem od mojej przyrodniej siostry, że

wcale nie odmówiłaś zastąpienia ciotki, ale po prostu nikt cię o to nie poprosił. Błędnie cię oceniłem, za co przepraszam.

Ale Laura nie czuła satysfakcji.

Wasilij sięgnął do kieszeni marynarki i wyjął z niej kopertę oraz pudełeczko z ciemnej skóry.

– To twój czek – oświadczył. – A to... – postukał w pudełko – ... to kilka pierścionków, z których chciałbym, Lauro, żebyś wybrała ten zaręczynowy.

– Nie mogę za ciebie wyjść.

– Możesz. John, twój mentor... Wiem, że miałaś nadzieję... Ale jestem znacznie bogatszy, niż on kiedykolwiek będzie, Lauro.

– Pieniądze? Myślisz, że ma to dla mnie znaczenie? Jeśli chodzi o małżeństwo, to chcę mężczyzny, który mnie kocha i którego ja także kocham. To jedyne bogactwo, którego pragnę, Wasilij. I nadal mnie błędnie osądzasz. Kiedy ci powiedziałam, że John to jedynie mój dobry i życzliwy przyjaciel, to była to prawda. I nadal jest.

Wasilij otworzył skórzane pudełko i blask diamentów sprawił, że zamrugła powiekami. Szybko odwróciła się od nich.

– Diamentami mnie nie skusisz.

– W takim razie czym?

Czy w jego głosie naprawdę słychać było błagalną nutę? Niemożliwe. Musiała to sobie jedynie wyobrazić.

– Nie jesteś w stanie dać mi tego, czego najbardziej pragnę.

– Możliwe, że dałem ci już dziecko.

– A ja powiedziałam, że jeśli tak się stało, to wezmę pełną odpowiedzialność za to dziecko.

– Nie pozwolę ci.

– Nie powstrzymasz mnie.

I wtedy dostrzegła, że Wasilij wpatruje się w coś, co znajduje się za nią. Odwróciła głowę i zobaczyła otwarte pudełeczko z trzema kolczykami. Odruchowo chwyciła pudełko.

– Tam są trzy kolczyki – powiedział Wasilij.

A więc nie okazała się wystarczająco szybka.

– Tak – przyznała niechętnie.

Patrzył na nią, uważnie obserwował. Czekając... Czekając na wyjaśnienie, którego nie miała ochoty udzielać – to była kwestia jego dumy. Wiedziała, że Wasilij nie będzie zadowolony z faktu, że ona wie o jego zdolności do współczucia. Zwłaszcza w stosunku do niej. Wzięła głęboki oddech.

– Jeden to ten, który miałam w uchu, drugi to ten, który wypadł mi w samolocie, a trzeci to ten, który mi dałeś, mówiąc, że znalazł go pilot, Nic ci nie mówiłam, ponieważ... ponieważ nie sądziłam, że uda mi się znaleźć słowa na wyrażenie swojej wdzięczności za twoją życzliwość i... i jak wiele to dla mnie znaczyło... znaczy, że jesteś taki troskliwy. – Proszę bardzo, zrobiła to. Dała mu wgląd w to, co czuje. I zrobiła to dla niego, nie dla siebie.

Popatrzyli na siebie.

Wasilij wypuścił długo powstrzymywane powietrze. Szczerść Laury zasługiwała na taką samą szczerść z jego strony.

– Widziałem, jak wiele znaczą dla ciebie te kolczyki, ponieważ należały do twojej matki. – Zawahał się. Nawet teraz, wiedząc, że ją kocha, wiedząc, że może jej ufać, walczył ze sobą. Sprawily to lata wyrzekania się wszelkich uczuć. – Wiem, jak to jest – kontynuował. – Kiedy po raz ostatni widziałem moją matkę, miała w uszach złote kolczyki. Małe kółka,

tradycyjne kolczyki kobiet z plemienia, z którego pochodziła.

Laura widziała, jak bardzo jest to dla niego trudne. Serce aż ją bolało z miłości do tego mężczyzny. Podejrzewała, że próbuje on wyrazić uczucia bólu i straty, jakie nosi w sobie od bardzo dawna.

– Po śmierci matki przysiągłem sobie, że już nigdy nie pozwolę sobie na uzależnienie od miłości drugiej osoby, ponieważ utrata tej miłości, utrata osoby zbyt mocno bolały.

A więc to stanowiło powód, dla którego odpychał od siebie ludzi. Cierpienie z czasów dzieciństwa.

Miał wtedy siedem lat – mały chłopiec rozpaczliwie tęskniący za utraconą matką; chłopiec, który bał się ponownie kogoś pokochać z obawy przed bólem.

– Och, Wasilij. – Laura postąpiła krok w jego stronę.

Ale Wasilij odsunął się od niej, tak że jej wyciągnięta dłoń napotkała jedynie powietrze. Automatycznie cofnęła się o krok – i wpadła na ławę. Odwróciła się i ujrzała, jak cenna szkatułka ześlizguje się ku brzegowi blatu.

Wasilij okazał się szybszy. Gdy chwycił obiema dłońmi szkatułka, kciukiem nacisnął przycisk otwierający sekretną szufladkę.

– Ja to wezmę. – Laura szybko sięgnęła po szkatułka, starając się nie panikować. Dlaczego nie wyrzuciła tamtej fotografii?

Wasilij wpatrywał się w otwartą szufladkę. Następnie wyjął z niej dwie połówki zdjęcia przedstawiającego go. A potem uniósł głowę i spojrzał na Laurę, unosząc pytająco brew.

– Miałem rację, twierdząc, że nie bez powodu tak długo byłaś dziewicą – powiedział powoli. – To zdjęcie...

Laura pokręciła głową.

– Miałem rację, twierdząc, że zachowując dziewictwo, miałaś jakiś

ukryty motyw – powtórzył. – Tak mogło być w przypadku kobiety, która w bardzo młodym wieku zakochała się, oddając serce mężczyźnie, którego nie mogła mieć.

Laura nie udawała, że nie rozumie jego słów. Nie było sensu. Nie teraz.

– Byłam dziewczyną, nastolatką. Wasilij, w którym się zadurzyłam, w ogóle nie istniał, nic więc dziwnego, że nie udało mi się spotkać mężczyzny, który sprostałby temu niedorzecznemu ideałowi.

– Ale oddałaś się mnie, temu Wasilijowi – zauważył. – Wykrzyczałaś z rozkoszą moje imię. Ty...

– Nie pokocham mężczyzny, który mi powiedział, że nigdy nie pokocha mnie – przerwała mu Laura, nie będąc w stanie znieść więcej. – Nie mogę.

Ponieważ to by ją zniszczyło. Już ją niszczyło.

– Skłamałem – rzekł cicho Wasilij.

Jedno proste słowo, ale wypowiedziane z taką szczerością i siłą, że udało mu się przedrzeć przez wybudowany przez Laurę mur zwątpienia.

Patrzyła na niego i czekała. Kolejny ruch musiał wyjść od niego. I tak się stało.

– Kocham cię, Lauro – oświadczył zdecydowanie. – Myślę, że od samego początku wiedziałem, że potrafisz obudzić we mnie to uczucie, ale walczyłem z tą świadomością, bojąc się, co oznacza. Bałem się ciebie pokochać. Jednak tej nocy, kiedy się kochaliśmy, kiedy po wszystkim odwróciłaś się do mnie plecami, tak bardzo pragnąłem cię tulić i czuć blisko siebie. Pragnąłem usłyszeć, jak mówisz, że ci na mnie zależy... że się cieszysz, że to byłem ja... że mnie pragnęłaś. Wtedy wiedziałem już, jakie są moje prawdziwe uczucia. Chcę, żebyśmy wzięli ślub, ponieważ moje życie

bez ciebie będzie puste.

Po tych słowach Wasilij podszedł do niej i wziął ją w ramiona. Laura pozwoliła, aby ją pocałował, słodko i czule. Nie minęła chwila, a odwzajemniła te pełne uczucia pocałunki.

– Kocham cię, Lauro, i nie ma w moim życiu nic ważniejszego od ciebie – wyznał, oderwawszy w końcu usta od jej warg.

– Ja też cię kocham – szepnęła Laura. – Nie chciałam tego, ale kocham cię, Wasilij. Nie tego jednowymiarowego romantycznego bohatera nastoletnich marzeń, ale prawdziwego mężczyznę, prawdziwego Wasilija.

– Dam ci wszystko, czego pragniesz, Lauro.

– Wszystko? – zapytała.

– Tak.

– Jedyne, czego pragnę, to twojej miłości. I tego, żebyś mnie zabrał do łóżka. Teraz, proszę.

– Nie musisz prosić. To ja powinienem błagać, żebyś mi pozwoliła się kochać.

Nie był w stanie powiedzieć niczego więcej, ponieważ Laura zarzuciła mu ręce na szyję, szepcząc, że chce, aby jej pokazał, jak bardzo ją kocha.

– Jesteś taka kochana, że rozumiesz, dlaczego okłamałam wtedy Wasilija – rzekła Alena do Laury, kiedy stały razem na schodach przed kościołem.

Obie czekały, aż Wasilij skończy dziękować pastorowi, który udzielił im ślubu w ładnym kościele w niewielkiej miejscowości w pobliżu szkoły, gdzie Laura zobaczyła go po raz pierwszy. To był cudowny dzień – prosta, tradycyjna uroczystość, w której wzięli udział siostra Wasilija i jej mąż, Kirył, jak również ciotka Laury i ich najbliżsi przyjaciele.

Alena udała się do swego męża, a przy boku Laury pojawił się Wasilij.

Ujął jej dłoń i zbliżył do ust, aby złożyć na niej czuły pocałunek.

– To wspaniały dzień – powiedziała Laura.

– Ale smucisz się, ponieważ nie ma przy nas ludzi, których tak bardzo kochamy? – odgadł Wasilij, doskonale rozumiejąc powód cienia, który przemknął przez jej twarz.

– Naszych rodziców.

– Oni są tutaj, moja kochana żono. Jestem tego pewny. Są tutaj i cieszą się razem z nami, nawet jeśli my ich nie widzimy.

– Masz rację.

– Wiesz, mam podejrzenie, że będziemy pierwszą parą młodą w historii, która się spóźni na śniadanie po nocy poślubnej, ponieważ pan młody będzie zbyt zajęty okazywaniem swej wybrance, jak bardzo ją kocha. Zmieniłaś moje życie, Lauro. Pokazałaś mi, czym jest prawdziwa miłość. Chcę resztę życia spędzić na pokazywaniu ci, jak wiele dla mnie znaczysz.

Rozbrzmiały kościelne dzwony, radośnie obwieszczając, że od teraz są mężem i żoną.

– Kocham cię – szepnęła Laura, gdy ruszyli w stronę czekającego na nich samochodu.

– Ja ciebie też – odparł Wasilij.